

KALENDARZ KATOLICKI

NA

ROK PAŃSKI

1907.

OSZCZĘDNOŚĆ I PRACA
NARODY ZBOGACA.



—→• Cena 25 fen. — 30 hal. •←



MIKOŁÓW—WARSZAWA.
NAKŁADEM KAROLA MIARKI.

Styczeń, 31 dni.

poswięcony

Najświęszemu

Imieniu Jezus.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Dekabr 1906.	Zna ki.
----------------	-------------------------------	--------------	--------------------------------------	------------

1. Ew. u św. Łuk. 2. „O obrz. P. Jezusa.“

1 W.	Nowy Rok.	Mieczysław.	19 Wonifatia m.	
2 Sr.	Makaryusza.	Strzeżysław.	20 † Ihnatia ep. m.	
3 C.	Genowefy, Izaaka.	Włastymiła.	21 Jufyany.	
4 P.	Tytusa, Izabeli.	Dobromir.	22 † Anastazyi m.	
5 S.	Telesfora, Sew.	Włastybór.	23 † Nucz. 10 w Kr.	

2. Ew. ś Mat. 3. „O chrzcie Jezusa w Jordan.“ Mat. 1.

6 N.	Sw. 3 Króli.	Bojomir.	24 Wig. do Rożd.	
7 P.	Walentego, Łuc. ☿	Świetosław.	25 Rożd. Chr.	
8 W.	Seweryna, Fortun.	Mściśław.	26 Sob. Pr. B.	
9 Sr.	Marecyana, Juliana.	Władymira.	27 Stefana m.	
10 C.	Agatona, Floryan.	Dobrosław.	28 2. tysiacz. mucz.	
11 P.	Hyginusa m.	Krzessimir.	29 14000 SS. Mł.	
12 S.	Ernesta, Arkad.	Czesława	30 Anysyi prep.	

3. Ew. u św. Łuk. 2. „Jezus 12-letni w kośc.“ Mat. 2.

13 N.	1 po 3 Kr. Weronik.	Bogomir.	31 N. 1 p. R. Mełan.	
14 P.	Feliksa z N. ☿	Radogost.	1 Janwar 1907.	
15 W.	Maurycego z.	Domosław.	2 Sylwestra pap.	
16 Sr.	Marela pap.	Włodzimierz.	3 Malachia pror.	
17 C.	Antoniego, Sulp.	Rościsław.	4 Sobor. 70 Apost.	
18 P.	Katedry ś. Piotra.	Jaropek.	5 Fteopem. m.	
19 S.	Kanuta, Henryka.	Ratymir.	6 Boh. Hosp.	

4. Ew. u św. Jana 2. „Gody w Kanie Galilej.“ Mat. 4.

20 N.	2 po 3 Kr. Im. Jez.	Sebastyan.	7 N. 1 po B. Sobor.	
21 P.	Agnieszki p. i m. ☿	Jarosława.	8 Hryhorya prep.	
22 W.	Wincentego i An.	Wityslaw.	9 Heorhia prep.	
23 Sr.	Zaślub. NMP. Jan.	Wrocisław.	10 Polyjewkta m.	
24 C.	Tymoteusza.	Chwalibóg.	11 Fteodosya pr.	
25 P.	Nawr. ś. Pawła.	Mikosz.	12 Tatyanny m.	
26 S.	Polikarpa b. i m.	Skarbimir.	13 Jermyla mucz.	

5. Ew. u ś. Mat. 20. „O robot. w winnicy.“ Mat. 19.

27 N.	Starozap. S. Rodz.	Przybysław.	14 N. 2 p. B. SS. Ot.	
28 P.	Karola, Agnieszki.	Radomir.	15 Pawła Ftew.	
29 W.	Franciszka Sal. ☿	Zdzisław.	16 Petra ap.	
30 Sr.	Martyny p. i m.	Dobrogniewa.	17 Antonya Wcl.	
31 C.	Piotra z Nolasz.	Spitogniew.	18 Aftanasyai Kyr.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 7. o godzinie 4 po południu.
 ☾ Now dnia 14. o godzinie 7 rano.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 21. o godzinie 10 przed południem.
 ☾ Pełnia dnia 29. o godzinie 3 po południu.

Zmiany powietrza.

Styczeń. Mróz trwa z małemi przerwami do 30-go, poczem nastąpi wiatr i nieco łagodniejsze powietrze.

Przysłowia gospodarzy.

Gdy Nowy Rok mglisty, jesć ci będą glisty. — Około Trzech Króli, każdy się w kozuch tuli.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
Długość dnia 7 g. 39 m.			
8 14	3 53	5 44	9 10
8 13	3 54	6 46	9 45
8 13	3 55	7 53	10 16
8 13	3 57	9 2	10 42
8 13	3 58	10 13	11 5
Długość dnia 7 g. 46 m.			
8 13	3 59	11 26	11 27
8 12	4 0	rano.	11 48
8 12	4 2	12 42	12 10
8 11	4 3	2 0	12 35
8 11	4 4	3 20	1 4
8 10	4 6	4 41	1 40
8 9	4 7	6 0	2 27
Długość dnia 8 g.			
8 9	4 9	7 12	3 26
8 8	4 10	8 12	4 36
8 7	4 12	8 59	5 53
8 6	4 14	9 36	7 12
8 5	4 15	10 6	8 31
8 4	4 17	10 30	9 46
8 3	4 18	10 51	10 58
Długość dnia 8 g. 18 m.			
8 2	4 20	11 12	rano
8 1	4 22	11 32	12 8
8 0	4 24	11 53	1 16
7 59	4 26	12 16	2 22
7 57	4 27	12 43	3 26
7 56	4 29	1 16	4 28
7 55	4 31	1 55	5 27
Długość dnia 8 g. 40 m.			
7 53	4 33	2 42	6 20
7 52	4 35	3 36	7 6
7 50	4 37	4 37	7 45
7 49	4 38	5 43	8 18
7 47	4 40	6 53	8 46

Z a p i s k i.

Luty, 28 dni,

poświęcony

Najświętszemu

Sakramentowi.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Janwar 1907.	Zna- ki.
1 P.	Ignacego b. i m.	Zegota.	19 Makarya prep.	☩
2 S.	N. Maryi P. G.	Miłostawa.	20 Jeoftymia W.	☩

6. Ew. n św. Łuk. 8. „O rozmaitej roli.“ Łuk. 19.

3 N.	Mięsop. Błażeja.	Scibór.	21 N. 3. p. B. Mak.	☩
4 P.	Andrzeja Kors.	Witostawa.	22 Tymofteja ap.	☩
5 W.	Agaty p. i m., Alb.	Dobrochna.	23 Kiymenta.	☩
6 Sr.	Doroty p. i m. ☾	Bogdana.	24 Ksenyi prep.	☩
7 C.	Romualda i Rysz.	Sulistałw bł.	25 Hryhorya błoh.	☩
8 P.	Jana z Maty, w.	Gniewomir.	26 Ksenofonta p.	☩
9 S.	Apolonii p. i m.	Gorysława.	27 Joana Złatonst.	☩

7. Ew. uśw. Łuk. 18. „Jez. przep. Swą mękę.“ Łuk. 8.

10 N.	Zapust. Scholast.	Tomila bł.	28 N. 4. p. B. Jejr.	☩
11 P.	Łazarza. Eufroz.	Świętochna.	29 Ihnatya ep.	☩
12 W.	Eulalii p., Gaud. ☼	Radzyn św.	30 Swiatitefej.	☩
13 Sr.	☾ Popielec. Kat.	Lesław.	31 Kyrai Joana m.	☩
14 C.	Walentego, Jacka.	Niemira.	1 Fewr. Tryfon.	☩
15 P.	Faustyna m., Jow.	Szczesława.	2 Stryt. Hos.	☩
16 S.	Julianny p. i m.	Przesława.	3 Symcona Boh.	☩

8. Ew. św. Mat. 4. „Okusz. Chryst. przez dyabła.“ Łuk. 10.

17 N.	Wstęp. Donatusa.	Świętoród.	4 N. 5 p. B. Isydor.	☩
18 P.	Szymona Konk.	Wielosława.	5 Ahaftyi mucz.	☩
19 W.	Zuzanny, Konrad.	Czeisława.	6 Wnkola ep.	☩
20 Sr.	☾ Eucharyusz. ☽	Lubomił.	7 Parftenya pr.	☩
21 C.	Eleonory p.	Onosława.	8 Fteodora.	☩
22 P.	☾ Stol. ś. Piot.	Wracisław.	9 Nykyfora m.	☩
23 S.	☾ Piotra Dam.	Przedzisław.	10 Charalamp. m.	☩

9. Ew. u św. Mat. 17. „O Przemien. Pańsk.“ Łuk. 12.

24 N.	Sucha. Macieja ap.	Bogusz.	11 N. 6 p. B. Włas.	☩
25 P.	Zygryda b., Wik.	Stawobój.	12 Mcletya arch.	☩
26 W.	Mechtyldy, Dyon.	Mirosław.	13 Martyniana.	☩
27 Sr.	Leandra b.	Wiarosława.	14 Auksentya pr.	☩
28 C.	Romana, Justus. ☾	Chwalibóg.	15 Onysyma apost.	☩

Zmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 6. o godzinie 2 w nocy.
 ☾ Now dnia 12. o godzinie 7 wieczorem.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 20. o godzinie 6 rano.
 ☾ Pełnia dnia 28. o godzinie 7 rano.

Zmiany powietrza.

Luty. Od 1-go do 8-go pochmurne, łagodne powietrze; 9-go zimno; 10-go mróz; od 13-go do 26-go ciepły deszcz; następnie zimny wiatr i śnieg.

Dla gospodarzy:

Gromnica, zimy połowica. — Gdy na Gromnicę rozstaje, rzadkie będą urodzaje.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
7 46	4 42	8 4	9 11
7 44	4 44	9 17	9 33

Długość dnia 9 g. 3 m.

7 43	4 46	10 31	9 54
7 41	4 48	11 47	10 16
7 39	4 49	rano.	10 39
7 38	4 51	1 4	11 5
7 36	4 53	2 22	11 37
7 34	4 55	3 39	12 17
7 32	4 57	4 52	1 8

Długość dnia 9 g. 29 m.

7 30	4 59	5 56	2 11
7 28	5 1	6 48	3 24
7 27	5 3	7 30	4 43
7 25	5 5	8 3	6 3
7 23	5 7	8 30	7 21
7 21	5 9	8 53	8 36
7 19	5 11	9 14	9 49

Długość dnia 9 g. 57 m.

7 17	5 13	9 34	10 59
7 15	5 15	9 55	rano.
7 13	5 16	10 18	12 7
7 11	5 18	10 44	1 13
7 9	5 20	11 15	2 17
7 6	5 2	11 51	3 17
7 4	5 24	12 34	4 12

Długość dnia 10 g. 24 m.

7 2	5 26	1 26	5 1
7 0	5 28	2 25	5 43
6 58	5 29	3 30	6 19
6 56	5 31	4 39	6 49
6 53	5 33	5 51	7 15

Z a p i s k i.

Marzec, 31 dni,

poświęcony

świętemu

Józefowi.



Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Fewral 1907.	Zna ki
1 P.	Albina b., Suitbert.	Budziślaw.	16 Pamfyla mucz.	☩
2 S.	Symplicyusza p.	Rodosław.	17 Fteodora.	☩

10. Ew. u św. Łuk. 11. „P. Jez. wypędza dyabła.“ Łuk. 15.

3 N.	Głucha. Kunegun.	Sławomila.	18 Starozap. Lwa.	☩
4 P.	Kazimierza król.	Kazimierz.	19 Archyppa ap.	☩
5 W.	Fryderyka.	Pakosław.	20 Lwa eppy.	☩
6 Sr.	Frydolina.	Wojślaw.	21 Tymofteja.	☩
7 C.	Tomasza z Ak. ☩	Bogowit bł.	22 SS. Mucz. w E.	☩
8 P.	Jana Bożego.	Milogost.	23 Polykarpa jep.	☩
9 S.	Franciszki Rzym.	Mściśława bł.	24 Ob. H. Joana	☩

11. Ew. u św. Jana 6. „P. Jez. karmi 5000 osób.“ Mat. 25.

10 N.	Srodop. 40 Męcen.	Bożesław.	25 Miasop. Taras.	☩
11 P.	Róży. Franciszki.	Łudosiława.	26 Porfyrja.	☩
12 W.	Grzegorza W., pap.	Swiatosz.	27 Prokopia oeta.	☩
13 Sr.	Nicfora, Eufroz.	Niccisław.	28 Wasylija prep.	☩
14 C.	Matyldy kr. ☩	Bożonna.	1 Mart. Jewdoki.	☩
15 P.	Longina żoł. i męc.	Długomir.	2 Fteodota.	☩
16 S.	Heriberta arcyb.	Ojcosiław.	3 Jewtropia m.	☩

12. Ew. u św. Jana 8. „Żydzi chcą Jez. ukam.“ Mat. 6.

17 N.	Biała. Gertrud. wd.	Zbigniew.	4 Syrop. Haras.	☩
18 P.	Gabryela archan.	Pakosław.	5 Konona.	☩
19 W.	Józefa Obl. NMP.	Bogdan.	6 SS. 42 męcen.	☩
20 Sr.	Aniceta, Joachim.	Polemir.	7 Post W. Wasyl.	☩
21 C.	Benedykta, Filom.	Błogosław.	8 Fteofylakta.	☩
22 P.	Oktawiana, Mik. ☩	Godysław.	9 SS. 40 mucz.	☩
23 S.	Wiktora. Otona.	Czcmisława.	10 Kodrata mucz.	☩

13. Ew. u św. Mat. 21. „O wjeżdż. Jez. do Jeroz.“ Joan 1.

24 N.	Palm. Szyn. Gab.	Zbisław.	11 N. 1P. Sofronia.	☩
25 P.	Zw. NMP.	Bolesław.	12 Fteofana prep.	☩
26 W.	Kastulusa, Ludg.	Więcysław.	13 Nikyfora patr.	☩
27 Sr.	Ruperta biskupa.	Świętobój.	14 † Wenedykta.	☩
28 C.	☩ Wielki Czarar.	Bogdał bł.	15 Ahapia mucz.	☩
29 P.	☩ Wielki Piąt. ☩	Krzyszław.	16 † Sawyna mucz.	☩
30 S.	☩ Wielk. Sobota.	Szukosław.	17 † Aleksia prep.	☩

14. Ew. u św. Mar. 16. „Ozmartw. Pańskim.“ Mar. 2.

31 N.	Wielkanoc.	Dobromira.	18 N. 2. Pos. Kyrył.	☩
-------	-------------------	------------	----------------------	---

Zmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 7. o godzinie 10 przed południem.
 ☾ Nowy dnia 14. o godzinie 7 rano.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 22. o godzinie 2 w nocy.
 ☾ Pełnia dnia 29. o godzinie 9 wieczorem.

Zmiany powietrza.

Marzec. Od 1-go do 22-go częściowo zimne powietrze; od 22-go do 25-go ciepły deszcz; od 26-go do 28-go pogoda, poczem do końca miesiąca zimno.

Przysłowia gospodarzy.

Józef, Mateusz, dni z nocą zrównają, a Jan z Tomaszem przesilenie dają.

Z a p i s k i.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
6 51	5 53	7 5	7 38
6 49	5 37	8 20	8 0

Długość dnia 10 g. 52 m.

6 47	5 39	9 36	8 21
6 45	5 41	10 54	8 44
6 42	5 43	rano.	9 9
6 40	5 44	12 12	9 38
6 38	5 46	1 29	10 15
6 35	5 48	2 42	11 1
6 33	5 50	3 47	11 58

Długość dnia 11 g. 21 m.

6 31	5 52	4 42	1 5
6 28	5 53	5 26	2 20
6 26	5 55	6 1	3 38
6 24	5 57	6 30	4 56
6 22	5 59	6 54	6 12
6 19	6 1	7 15	7 27
6 17	6 2	7 36	8 40

Długość dnia 11 g. 49 m.

6 15	6 4	7 57	9 50
6 12	6 6	8 19	10 58
6 10	6 8	8 43	rano.
6 8	6 9	9 12	12 4
6 5	6 11	9 46	1 6
6 3	6 13	10 26	2 4
6 0	6 15	11 14	2 55

Długość dnia 12 g. 18 m.

5 58	6 16	12 10	3 39
5 56	6 18	1 12	4 17
5 53	6 20	2 20	4 49
5 51	6 22	3 31	5 13
5 49	6 23	4 45	5 40
5 46	6 25	6 1	6 2
5 44	6 27	7 19	6 24

Długość dnia 12 g. 48 m.

5 41	6 29	8 38	6 46
------	------	------	------

Kwiecień, 30 dni,

poświęcony

gorzkiej męce

Chrylusa Pana.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Mart 1907.	Znaki.
1 P.	Pon. Wielk.	Zbigniew.	19 Chryzantta m.	
2 W.	Franciszka z P.	Sudomir.	20 Joana.	
3 Sr.	Ryszarda b.	Mnożyśław.	21 Jakowa.	
4 C.	Izydora bisk.	Wratisław.	22 Wasylija.	
5 P.	Wincent., Emil. ☼	Borzywój bł.	23 Nikona.	
6 S.	7 b. NMP. Celest.	Świętobór bł.	24 Artem., Zach.	

15. Ew. u św. Jana 20. „O niewier. Tomaszu.“ Łuk. 8.

7 N.	Przew. Hermana.	Przesław.	25 Błah. Boh.	
8 P.	Dyonizego b.	Radosław.	26 Hawryła.	
9 W.	Maryi Egipcyan.	Dobrosława.	27 Matrony.	
10 Sr.	Ezechiela pr.	Goryśław.	28 Hariona prep.	
11 C.	Leona p., Anast.	Jaromir.	29 Marka prep.	
12 P.	Juliusza pap. ☼	Lubosław.	30 Joana Łyst.	
13 S.	Hermenegilda m.	Przemysław.	31 Ipatia.	

16. Ew. u św. Jana 10. „O dobrym pasterzu.“ Mar. 9.

14 N.	2. po W. Gr. Chr.	Myślimir.	1 Apriel. Maryi.	
15 P.	Kre-centego.	Wacław bł.	2 Tyta prop.	
16 W.	Lamberta m., Zen.	Dzierżyśław.	3 Nykyty prep.	
17 Sr.	Rudolfa, Aniceta.	Krasisław.	4 Josyfa pr.	
18 C.	Eleuteryusz., Apol.	Gościśław.	5 Fteodula m.	
19 P.	Wernera, Herm.	Włodzimierz.	6 Jewtych. ep.	
20 S.	Snłpicyusza. ☼	Czesław m.	7 Horbia.	

17. Ew. św. Jana 16. „Malucz. a nieujrz. Mnuc.“ Mar. 10.

21 N.	3 po W. Op. s. Józ.	Drogomił.	8 N. 5 P. Irodion.	
22 P.	Sotera i Kajusa.	Strzeżymir.	9 Jewpsychya.	
23 W.	Feliksa, Wojc.	Wojciech św.	10 Terentia.	
24 Sr.	Jerzego ryc., Fid.	Jerzy św.	11 Antypy jep.	
25 C.	Marka ewangel.	Jarosław św.	12 Wasylija pr.	
26 P.	NMP. dobr. rady.	Spytymir.	13 Artemona jep.	
27 S.	Peregryna, Anast.	Bogufał.	14 Martyna prep.	

18. Ew. u św. Jana 16. „O odejściu do Ojca.“ Joan 12.

28 N.	4 po W. Witalis. ☼	Żywisław.	15 N. 6 P. Arystar.	
29 P.	Piotra m., Feliksa.	Sławogost.	16 Ahapii Iryny.	
30 W.	Katarzyny, Petron.	Chwalisława.	17 Symcona prep.	

Zmiany księżycy.

- Ⓒ Ostatnia kwadra dnia 5. o godzinie 4 po południu.
 Ⓓ Nowy dnia 12. o godzinie 8 wieczorem.
 Ⓔ Pierwsza kwadra dnia 20. o godzinie 10 wieczorem.
 Ⓕ Pełnia dnia 28. o godzinie 7 rano

Zmiany powietrza.

Kwiecień. Od 1-go do 15-go zimno i sucho; 16-go i 17-go mroz, poczem łagodniejsze powietrze; od 25-go do końca miesiąca zimno.

Przysłowia gospodarzy.

W pierwszy Kwietnia się pomylisz, gdzie postąpisz, gdzie się schylisz.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
5 39	6 30	9 59	7 11
5 37	6 32	11 19	7 39
5 34	6 34	rano.	8 14
5 32	6 36	12 35	8 57
5 30	6 37	1 43	9 51
5 27	6 39	2 41	10 54

Długość dnia 13 g. 16 m.

5 25	6 41	3 27	12 6
5 23	6 42	4 4	1 22
5 21	6 44	4 33	2 38
5 18	6 46	4 57	3 54
5 16	6 48	5 19	5 9
5 14	6 49	5 40	6 22
5 11	6 51	6 0	7 33

Długość dnia 13 g. 44 m.

5 9	6 53	6 21	8 42
5 7	6 55	6 44	9 40
5 5	6 56	7 10	10 55
5 3	6 58	7 42	11 55
5 0	7 0	8 19	rano.
4 58	7 2	9 4	12 49
4 56	7 3	9 57	1 36

Długość dnia 14 g. 11 m.

4 54	7 5	10 56	2 16
4 52	7 7	12 0	2 50
4 50	7 9	1 9	3 18
4 47	7 10	2 21	3 43
4 45	7 12	3 36	4 5
4 43	7 14	4 54	4 26
4 41	7 15	6 14	4 48

Długość dnia 14 g. 38 m.

4 39	7 17	7 36	5 11
4 37	7 19	9 0	5 38
4 35	7 21	10 21	6 10

Z a p i s k i.

Maj, 31 dni.

poświęcony

Najświętszej

Maryi Pannie.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Apriel 190 .	Zna- ki.
1 Sr.	Filipa i Jakóba.	Lubomir.	18 Joana prep.	
2 C.	Atanazyusza.	Witymir.	19 Czet. wł. Joan.	
3 P.	Znalez. św. Krz.	Świętosław.	20 Piątokwelyki.	
4 S.	Floryana m. 	Wienyczysława.	21 Sub. wł. Jan.	

19. Ew. u św. Jana 16. „O prawdziwej modl.“ Joan 1.

5 N.	5 po W. Piusa V.	Gościmił.	22 Woskres.	
6 P.	Jana w ol.	Ludomiła.	23 Pon. swiżł.	
7 W.	Domiceli p.	Godzislaw.	24 Wtor. swiżł.	
8 Sr.	Stanisł. b. 	Stanisław św.	25 Marka ap.	
9 C.	Wnieb. Pańs.	Bożoród.	26 Wasylja ep.	
10 P.	Antoniusza, Izyd.	Cierpimir.	27 Symeona jep.	
11 S.	Mamerta biskupa.	Ludowid.	28 Jazona ap.	

20. Ew. św. Jana 15|16. „O obiet. ześl. Ducha św.“ Joan 20.

12 N.	6. po W. <i>N.M.P.E.</i> 	Wszemir.	29 N. 1 p. W. 9 muc.	
13 P.	Serwacego bisk.	Cichosław.	30 Jakowa ap.	
14 W.	Chrystyana.	Dobiesław.	1 Mai. Jeremii.	
15 Sr.	Zofii m. z 3 córk.	Strzeżysława.	2 Aftanasya W.	
16 C.	Jana Nepomuc.	Wiarosław.	3 Tymofteia.	
17 P.	Paschalisa, Anton.	Staromił.	4 Pełahyi mucz.	
18 S.	 Feliksa p.	Wrzesław.	5 Iryny.	

21. Ew. u św. Jana 14. „O ześl. Ducha św.“ Mar. 15.

19 N.	Ziel. Świątki.	Kresomyśl.	6 N. 2 p. W. Jowa.	
20 P.	Pon. Ziel. Ś. 	Bronimir.	7 Kresta.	
21 W.	Wenancyusza.	Przesława bł.	8 Joana Bohosł.	
22 Sr.	 Heleny kr.	Wisława bł.	9 Pren. m. Nykoł.	
23 C.	Dezyderyusza b.	Budziwoj.	10 Symeona.	
24 P.	 Joanny wd.	Tomira.	11 Mokija.	
25 S.	 Grzegorz VII.	Boryslawa.	12 Jepyfania jep.	

22. Ew. u św. Mat. 28. „Dana mi jest wszel. władza.“ Joan 5.

26 N.	S. Trój. Filipa Ner.	Wicymił.	13 N. 3. p. W. Hlyk.	
27 P.	Magdal. de Paz. 	Rusław.	14 Isydora m. rost.	
28 W.	Germána b.	Jaromir.	15 Pachomya.	
29 Sr.	Teodozyi p., Teod.	Bogusława.	16 Fteodora osw.	
30 C.	Boże Ciało.	Szolimir.	17 Andronika.	
31 P.	Petroneli p., Anieli.	Bożesława.	18 Fteodota mucz.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 4. o godzinie 11 wieczorem.
 ☾ Nów dnia 12. o godzinie 10 przed południem.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 20. o godzinie 2 po południu.
 ☾ Pełnia dnia 27. o godzinie 3 po południu.

Zmiany powietrza.

Maj. Od 1-go do 5-go pogoda; 6-go wietrzno i zimno; od 7-go do 18-go ciepło i susza; od 19-go do 25-go zmiennie; od 25-go do 29-go ciepły deszcz.

Przysłowia dla gospodarzy.

Jak w Maju zimno, to w stodole ciemno. — Oj mai-ć się majem Maj, ostatek bydełku daj.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4 33	7 22	11 35	6 51
4 31	7 24	rano.	7 42
4 29	7 26	12 38	8 44
4 27	7 27	1 29	9 55

Długość dnia 15 g. 4 m.

4 25	7 29	2 8	11 11
4 23	7 31	2 39	12 27
4 21	7 32	3 4	1 43
4 20	7 34	3 26	2 57
4 18	7 36	3 46	4 9
4 16	7 37	4 5	5 20
4 14	7 39	4 25	6 29

Długość dnia 15 g. 28 m.

4 13	7 41	4 47	7 38
4 11	7 42	5 12	8 44
4 9	7 44	5 41	9 46
4 8	7 45	6 16	10 43
4 6	7 47	6 57	11 34
4 5	7 48	7 46	rano.
4 3	7 50	8 43	12 16

Długość dnia 15 g. 49 m.

4 2	7 51	9 45	12 51
4 0	7 53	10 51	1 21
3 59	7 54	12 1	1 46
3 58	7 56	1 13	2 8
3 56	7 57	2 27	2 29
3 55	7 59	3 45	2 50
3 54	8 0	5 6	3 12

Długość dnia 16 g. 9 m.

3 53	8 2	6 30	3 36
3 51	8 3	7 54	4 5
3 50	8 4	9 15	4 42
3 49	8 5	10 26	5 29
3 48	8 7	11 24	6 28
3 47	8 8	rano.	7 39

Z a p i s k i.

Czerwiec, 30 dni,

poświęcony

Najśłodszemu

Sercu Jezus.



Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Maj 1907.	Znak.
-------------	----------------------------	--------------	--------------------------------	-------

1 S.	Juwencyusza.	Światopełk.	19 Patrikija.	☩
------	--------------	-------------	---------------	---

23. Ew. św. Łuk. 14. „O wezwaniu na wiecz.“ Joan 4.

2 N.	2 po Z. S. Marce lin.	Ratysław.	20 N. 4. p. W. Ftał.	☩
3 P.	Klotyldy, Eraz. ☩	Bratomił.	21 Konstantyna.	☩
4 W.	Kwiryna, Franc.	Lutomił.	22 Wasylyja.	☩
5 Sr.	Bonifacego b.	Dobromił.	23 Michaiła pr.	☩
6 C.	Norberta i Kland.	Cichomił.	24 Symeona pr.	☩
7 P.	Serca J. Roberta op.	Wisław bł.	25 O. h. sw. Joan.	☩
8 S.	Medarda b.	Wyszosław.	26 Karpa ap.	☩

24. Ew. u ś. Łuk. 15. „O zgub. owcy i groszu.“ Joan 9.

9 N.	3 po Z. S. Prymusa.	Ślawój.	27 N. 5. p. W. Ter.	☩
10 P.	Małgorzaty król.	Bogumił św.	28 Nykity ep.	☩
11 W.	Barnabasza ap. ☩	Radomił.	29 Fteodosyi, Pet.	☩
12 Sr.	Jozuego. Onufreg.	Wyszomir.	30 Izaakija.	☩
13 C.	Antoniego z P.	Chocimir.	31 Woz. Hosp.	☩
14 P.	Bazylego biskup.	Przedzimir bł.	1 Jun. Justyna.	☩
15 S.	Wita i Modesta.	Witt.	2 Nykyfora P.	☩

25. Ew. u św. Łuk. 5. „O obfitym połowie ryb.“ Joan 17.

16 N.	4 p. Z. S. Benona b.	Budzimir.	3 N. 6. p. W. Muk.	☩
17 P.	Adolfa b., Innoc.	Drogomyśl.	4 Mitrofana.	☩
18 W.	Marka i Marcel.	Długosław.	5 Dorotea.	☩
19 Sr.	Gerwaz. i Prot ☩	Bożysław.	6 Wysaiona.	☩
20 C.	Florentyny, Jul.	Bogna św.	7 Fteodota.	☩
21 P.	Alojzego Gonz.	Domysław.	8 Fteodora jep.	☩
22 S.	Paulina bisk.	Broniwój.	9 Kyryła ar.	☩

26. Ew. u ś. Mat. 5. „O sprawiedl. Faryz.“ Joan 7.

23 N.	5 po Z. S. Edeltrud.	Wanda księż.	10 Sosz. sw. D.	☩
24 P.	Jana Chrzciela.	Janisław.	11 Pon. Sosz.	☩
25 W.	Febroni p. i m. ☩	Włastymił. św.	12 Onufrya prep.	☩
26 S.	Jana i Pawła.	Rozmysław.	13 † Akilyny.	☩
27 C.	Władysława kr.	Władysław.	14 Elyscia pror.	☩
28 P.	☩ Leona II, Ir.	Zbroisław.	15 † Amosa pror.	☩
29 S.	Piotra i P.	Wyszomir.	16 † Tychona p.	☩

27. Ew. u św. Mar. 8. „O nakarmien. 4000 ludzi.“ Mat. 10.

30 N.	6 p. Z. S. Wspom.	Cichosława.	17 N. 1 p. S. Wsich. S.	☩
-------	-------------------	-------------	-------------------------	---

Zmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 3. o godzinie 6 rano.
 ☾ Nowy dnia 11. o godzinie 1 w nocy.
 ☾ Pierwsza kwadra d. 19. o godzinie 4 rano.
 ☾ Pełnia dnia 25. o godzinie 10 wieczorem.

Zmiany powietrza.

Czerwiec. Od 1-go do 8-go ciepło; 9-go i 10-go deszcz; od 11-go do 13-go rana mgła; od 14-go do 23-go dżyste powietrze, poczem pogoda do końca miesiąca.

Przysłowia dla gospodarzy.

Kiedy Medard ię rozwodni, będą deszcze sześć tygodni. — Do świętego Wita nie chodź do żyta.

Słońca			Księżycy.		
wsch.	zach.		wsch.	zach.	
3 46	8	9	12	9	8 56

Długość dnia 16 g. 25 m.

3 45	8 10	12 44	10 14
3 45	8 11	1 11	11 31
3 44	8 12	1 34	12 46
3 43	8 13	1 54	1 59
3 42	8 14	2 13	3 9
3 42	8 15	2 32	4 19
3 41	8 16	2 52	5 28

Długość dnia 16 g. 36 m.

3 41	8 17	3 15	6 34
3 40	8 18	3 42	7 38
3 40	8 19	4 15	8 37
3 40	8 19	4 54	9 30
3 39	8 20	5 41	10 16
3 39	8 21	6 35	10 53
3 39	8 21	7 35	11 24

Długość dnia 16 g. 43 m.

3 39	8 22	8 39	11 51
3 39	8 22	9 46	rano.
3 39	8 23	10 56	12 14
3 39	8 23	12 7	12 34
3 39	8 23	1 21	12 54
3 39	8 24	2 38	1 14
3 39	8 24	3 59	1 36

Długość dnia 16 g. 45 m.

3 39	8 24	5 22	2 2
3 39	8 24	6 45	2 34
3 40	8 24	8 3	3 15
3 40	8 24	9 10	4 8
3 40	8 24	10 3	5 15
3 41	8 24	10 43	6 32
3 41	8 24	11 14	7 53

Długość dnia 16 g. 42 m.

3 42	8 24	11 39	9 14
------	------	-------	------

Z a p i s k i.

Lipiec, 31 dni.

poświęcony



Najświętszej Krwi

Chrystusowej.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Jjun 1907.	Znaki.
1 P.	Teobalda, Jul. m.	Bogusław.	18 Leontia. Ipat.	
2 W.	Nawiedz. NMP. ☿	Ojcomił.	19 Judy Ftrad. Ap.	
3 Sr.	Eulogiusza.	Miłosław.	20 Mettodia jep.	
4 C.	Prokopa, Berty.	Wielisław.	21 TitoChryst.	
5 P.	Cyryla i Metod.	Prokop.	22 Jewsewya jep.	
6 S.	Izajasza pr.	Izasław.	23 Ahrypiny m.	

28. Ew. u ś. Mat. 7. „O fałszywych pror.“ Mat. 4.

7 N.	7 po Z. S. Wilibald.	Krasnoroda.	24 Roż. s. Joa.	
8 P.	Kiliana, Elzb. kr.	Chwalimir.	25 Fewronyi.	
9 W.	Cyryla b., Łukrec.	Strachota.	26 Dawyda soluń.	
10 Sr.	Rufina i 7 br. śp. ☿	Radziwój.	27 Sampsona pr.	
11 C.	Piusa I p., Plateon.	Ołga.	28 † Kyra i Joana.	
12 P.	Jana Gwalberta.	Tolimir bł.	29 Pet. i Paw.	
13 S.	Eugeniusza b.	Radomika.	30 Sob. SS. 12 ap.	

29. Ew. u ś. Łuk. 19. „O niesprawiedl. szaf.“ Mat. 6.

14 N.	8 po Z. S. Bonaw.	Dobrogost.	1 N. 3 po S. Julyj.	
15 P.	Henryka kr.	Radosław.	2 Pol. rzyzy pr. B.	
16 W.	Szk. MP. Reinhol.	Dzierżysława.	3 Jakynfta.	
17 Sr.	Aleksego i Gebh.	Dzierżykraj.	4 Andreia arch.	
18 C.	Fryderyka b. ☿	Unisław.	5 Aftanazyja.	
19 P.	Wincentego z P.	Wodzisław.	6 Łukiji i Łukija.	
20 S.	Małgorzaty, Czesł.	Dysław św.	7 Ftomy prep.	

30. Ew. u św. Łuk. 19. „O zburzeniu Jeroz.“ Mat. 8.

21 N.	9 p. Z. S. Praks. p.	Stosław.	8 N. 4 p. S. Prok.	
22 P.	Maryi Magdaleny.	Bolesław.	9 Pankratya ep.	
23 W.	Liboryusza b.	Czesław.	10 45 męczennik.	
24 Sr.	Krystyny p.	Zelisław.	11 Jewtymyi m.	
25 C.	Jakóba ap., Kr. ☿	Sawosz.	12 Prokla m.	
26 P.	Anny, mat. NMP.	Mirosława.	13 Sobor. arch.	
27 S.	Pantaleona.	Wszebor.	14 Akiły Apost.	

31. Ew. u św. Łuk. 18. „O faryz. i celniku.“ Mat. 8.

28 N.	10 p. Z. S. Nazar.	Świętomir.	15 N. 5 p. S. Kyryk.	
29 P.	Marty p., Feliksa.	Cierpiśława.	16 Aftynohena.	
30 W.	Abdona, Zenona.	Lubomira.	17 Martyn. w. m.	
31 Sr.	Ignacego z L.	Zdobysław	18 Jakynfta i Em.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 2. o godzinie 4 po południu.
 ☾ Now dnia 10. o godzinie 4 po południu.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 18. o godzinie 2 po południu.
 ☾ Pełnia dnia 25. o godzinie 5 rano.

Zmiany powietrza.

Lipiec. Od 1-go do 15-go okropne gorączki; od 15-go do 21-go deszcz; od 22-go do końca miesiąca śliczna pogoda.

Przysłowia dla gospodarzy.

Na Nawiedzenie Panny Maryi deszcz, niepogody wieszcz. — Żle na Prokopa, jak zmoknie kopa. — Na św. Jakób, początek rachub.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
3 43	8 21	12 0	10 32
3 43	8 24	rano.	11 47
3 44	8 23	12 20	1 0
3 45	8 33	12 39	2 10
3 46	8 32	12 59	3 19
3 46	8 32	1 21	4 26

Długość dnia 16 g. 34 m.

3 47	8 21	1 47	5 30
3 48	8 21	2 17	6 31
3 49	8 20	2 53	7 27
3 50	8 19	3 37	8 15
3 51	8 18	4 29	8 55
3 52	8 18	5 27	9 28
3 53	8 17	6 31	9 56

Długość dnia 16 g. 22 m.

3 54	8 16	7 37	10 20
3 56	8 15	8 45	10 41
3 57	8 14	9 55	11 0
3 53	8 13	11 7	11 19
3 59	8 12	12 20	11 39
4 1	8 10	1 37	rano.
4 2	8 9	2 56	12 2

Długość dnia 16 g. 5 m.

4 3	8 8	4 17	12 30
4 5	8 7	5 36	1 5
4 6	8 5	6 48	1 51
4 8	8 4	7 48	2 50
4 9	8 3	8 35	4 2
4 10	8 1	9 11	5 23
4 12	8 0	9 40	6 47

Długość dnia 15 g. 45 m.

4 13	7 58	10 4	8 9
4 15	7 57	10 25	9 28
4 16	7 55	10 44	10 44
4 18	7 53	11 4	11 57

Z a p i s k i.

Sierpień, 31 dni,

poświęcony

Aniołom

Stróżom.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Juliuj 1907.	Zna- ki.
1.C.	Piotra w okow. ☼	Rolisław.	19 Makryny.	
2.P.	NMP. Aniel. Alfon.	Świętosława.	20 Ilyi pror.	
3.S.	Augustyna.	Letosław.	21 Symeona pr.	

32. Ew. u św. Mar. 7. „O głuchoniemym.” Mat. 9.

4 N.	11 p. Z.S. Dominik.	Ostomir bł.	22 N. 6 p. S. Maryi.	
5 P.	N. M. P. Śnieżnej.	Stanisława.	23 Trofyma.	
6 W.	Przem. Pańs., Syk.	Chlebosław.	24 Borysai Chliba.	
7 Sr.	Kajetana w. Afry.	Olech.	25 Usp. s. Anny.	
8 C.	Cyryaka m., Emid.	Niezamyśl.	26 Jermohaja.	
9 P.	Romana m., Kol. ☼	Borys i Chleb.	27 Pantajlemona.	
10 S.	Wawrzyńca m.	Wawrzyniec.	28 Prochora.	

33. Ew. u św. Łuk. 10. „O miłoś. Samaryt.” Mat. 9.

11 N.	12 po Z. S. Tyburc.	Włodzimira.	29 N. 7 p. S. Kalfyn.	
12 P.	Żłary p., Hilaryi.	Sława bł.	30 Syły apost.	
13 W.	Hipolita i Kasyna.	Rosław.	31 Eudokima.	
14 Sr.	☼ Euzebiusza.	Dobrowój.	1 Awg. Pr. s. k.	
15 C.	Wnieb. NMP.	Jacław św.	2 Stefana mucz.	
16 P.	Rocha m. i Joa. ☽	Domorad.	3 Isaakya prep.	
17 S.	Jackam., Maksym.	Miron św.	4 7 Otrok w Efez.	

34. Ew. u św. Łuk. 17. „O dziesięciu trędowat.” Mat. 14.

18 N.	13 po Z. S. Heleny.	Bolesław.	5 N. 8 p. S. Jews.	
19 P.	Zebalda, Ludwik.	Bronisława.	6 Preobr. Hosp.	
20 W.	Bernarda op.	Sobiesław.	7 Dometyia prep.	
21 Sr.	Joanny, Francisz.	Kazimiera.	8 Jemelyjana.	
22 C.	Symforyana m.	Radomił.	9 Mašteja m. ap.	
23 P.	Filipa, Zacheus. ☺	Cichomił.	10 Laurentya.	
24 S.	Bartłomieja ap.	Cieszymir.	11 Jewpła.	

35. Ew. u św. Mat. 6. „O służeniu Bogu i mamon.” Mat. 14.

25 N.	14 po Z. S. Ludwika.	Namysław.	12 N. 9 p. S. Fotya.	
26 P.	Samuela, Zefiryn.	Włastymira.	13 Maksyma p.	
27 W.	Gebharda op.	Srzedziskaw.	14 Michea pror.	
28 Sr.	Augustyna b.	Wyszomir.	15 Usp. Boh.	
29 C.	Śc. s. Jana Chrzc.	Racibor bł.	16 Nerukotw. Obr.	
30 P.	Róży p., Nonnat. ☼	Szczęśny św.	17 Myrona.	
31 S.	Rajmunda w.	Świętosław.	18 Flora i Ławra.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 1. o godzinie 3 rano.
 ☾ Nowy dnia 9. o godz. 8 rano.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 16. o godzinie 10 wieczorem.
 ☾ Pełnia dnia 23. o godzinie 2 po południu.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 30. o godzinie 6 wieczorem.

Zmiany powietrza.

Sierpień. Od 1-go do 9-go gorąco, poczem deszcz do 18-go; od 19-go do końca miesiąca pogoda naprzemian ze słotą.

Dla gospodarzy:

Pogoda od Wita do Jana, to nasza wygrana. — Na św. Gerwazego jest w ogrodzie coś pięknego.

Słońca		Księżycy.	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4 19	7 52	11 26	1 7
4 21	7 50	11 50	2 16
4 23	7 48	rano.	3 22

Z a p i s k i.

Długość dnia 15 g. 23 m.

4 24	7 47	12 19	4 24
4 26	7 45	12 53	5 21
4 27	7 43	1 34	6 12
4 29	7 41	2 23	6 55
4 30	7 39	3 20	7 30
4 32	7 37	4 22	8 0
4 34	7 36	5 28	8 25

Długość dnia 14 g. 59 m.

4 35	7 34	6 36	8 47
4 37	7 32	7 46	9 7
4 39	7 30	8 57	9 26
4 40	7 28	10 10	9 45
4 42	7 26	11 24	10 6
4 44	7 24	12 41	10 31
4 45	7 22	1 59	11 2

Długość dnia 14 g. 33 m.

4 47	7 20	3 16	11 41
4 49	7 18	4 29	rano.
4 50	7 15	5 33	12 32
4 52	7 13	6 25	1 37
4 54	7 11	7 6	2 53
4 55	7 9	7 38	4 15
4 57	7 7	8 4	5 39

Długość dnia 14 g. 6 m.

4 59	7 5	8 26	7 2
5 0	7 2	8 47	8 21
5 2	7 0	9 7	9 37
5 4	6 58	9 28	10 51
5 5	6 56	9 52	12 2
5 7	6 53	10 19	1 10
5 9	6 51	10 51	2 15

Wrzesień, 30 dni,

poświęcony

Matce Boskiej

Bolesnej.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Awgust 1907.	Zna- ki.
----------------	-------------------------------	--------------	--------------------------------------	-------------

36. Ew. u ś. Łuk. 7. „O wskrzs. młodz. w Nain.“ Mat. 17.

1 N.	15 po S. Anioł. Str.	Dzierżyśław.	19 N. 10 p. S. And.	
2 P.	Stefana kr. węg.	Czcibóg.	20 Samuela prep.	
3 W.	Mansweta.	Przesław św.	21 Ftadea ap.	
4 Sr.	Rozalii panny.	Rościsława.	22 Ahaftonyka.	
5 C.	Wawrzyńca.	Włochisław.	23 Łuppa mucz.	
6 P.	Magnusa, Zach.	Drogowid.	24 Jewtychia m.	
7 S.	Reginy panny. ☼	Domosława.	25 Warfłołomeja.	

37. Ew. u św. Łuk. 14. „O uzdrow. opuchłego.“ Mat. 18.

8 N.	Narodz. NMP.	Rodosława.	26 N. 11 p. S. Adr.	
9 P.	Gorgon., Otomar.	Sobiebór.	27 Pymona p.	
10 W.	Mikołaja wyzn.	Władybój.	28 Moysea Muryn.	
11 Sr.	Prota i Jacka.	Iscisław.	29 Usikłow Hław.	
12 C.	Winanda, Gwidon.	Radzimir.	30 Aleksandra.	
13 P.	Tobiasza.	Chronisław.	31 Poł. i poi. Pr. B.	
14 S.	Podwyż. św. Krz.	Ziemomysł bł.	1 Sentiabr. Sym.	

38. Ew. u św. Mat. 22. „O najprz. przykaz.“ Mat. 19.

15 N.	17 p. Z.S. Im. MP ☼	Budymił.	2 N. 12 p. S. Mam.	
16 P.	Ludmiły Kornel.	Sędziszław.	3 Anftyła m.	
17 W.	Piętna ś. Franciszk.	Drogosław	4 Wawyły Sw.	
18 Sr.	☼ Ryszard., Tom.	Dobrowid.	5 Zacharyi pr.	
19 C.	Januarego m.	Krepimir.	6 Wosp. cz. Mar.	
20 P.	☼ Eustach. m.	Mysłisław.	7 Makarya.	
21 S.	☼ Mateusza ap. ☼	Bożydar.	8 Różd. Pr.	

39. Ew. u św. Mat. 22. „O uzdrow. pow. ruszon.“ Mat. 21.

22 N.	18 p. S. Ład z Giel.	Zelimir.	9 N. 13 p. S. Joak.	
23 P.	Linusa pap.	Bogisława bł.	10 Mynodora pr.	
24 W.	Gerarda b., Maryi.	Homir.	11 Fteodora prep.	
25 Sr.	Kleofasa, Aurel.	Świętopelk.	12 Awtonoma.	
26 C.	Cypryana, Euzeb.	Ładysław bł.	13 Kornyła Sotn.	
27 P.	Kosmy i Damiana.	Damian.	14 Wozn. s. Kr.	
28 S.	Wacława kr.	Wacław św.	15 Nykity m.	

40. Ew. u św. Mat. 22. „O szacie godowej.“ Mat. 22.

29 N.	19 p. S. Mich. ar. ☼	Dadzibóg.	16 N. 14 p. S. Josaf.	
30 P.	Hieronima doktor.	Imisław.	17 Zofii mucz.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Now dnia 7. o godzinie 10 wieczorem.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 15. o godzinie 5 rano.
 ☾ Pełnia dnia 21. o godzinie 11 wieczorem.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 29. o godzinie 1 po południu.

Zmiany powietrza.

Wrzesień. Od 1-go do 4-go pięknie i ciepło, poczem deszcz i burza, a około 20-go trwale. piękne powietrze; od 21-go do 27-go zmiennie; 30-go deszcz.

Przysłowia gospodarzy.

Wielka dla zboża i siewki wygoda, gdy w święty Idzi, przyświecca pogoda.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.

Długość dnia 13 g. 39 m.

5 10	6 49	11 30	3 15
5 12	6 47	rano.	4 8
5 14	6 44	12 16	4 53
5 15	6 42	1 10	5 31
5 17	6 40	2 11	6 2
5 19	6 37	3 16	6 29
5 20	6 35	4 25	6 52

Długość dnia 13 g. 11 m.

5 22	6 33	5 36	7 12
5 24	6 30	6 47	7 32
5 25	6 28	8 0	7 51
5 27	6 26	9 15	8 11
5 29	6 23	10 31	8 35
5 30	6 21	11 48	9 3
5 32	6 19	1 5	9 38

Długość dnia 12 g. 38 m.

5 34	6 16	2 18	10 24
5 35	6 14	3 24	11 22
5 37	6 11	4 19	rano.
5 39	6 9	5 2	12 31
5 40	6 7	5 36	1 50
5 42	6 4	6 4	3 12
5 44	6 2	6 27	4 34

Długość dnia 12 g. 15 m.

5 45	6 0	6 48	5 55
5 47	5 57	7 8	7 13
5 49	5 55	7 29	8 29
5 51	5 52	7 51	9 43
5 52	5 50	8 17	10 54
5 54	5 48	8 48	12 2
5 56	5 45	9 24	1 4

Długość dnia 11 g. 46 m.

5 57	5 43	10 7	2 1
5 59	5 41	10 59	2 50

Z a p i s k i

Październik, 31 dni.

poświęcony

Malce Boskiej

Różańcowej.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Sentiabr 1907.	Zna- ki.
1 W.	Remigiusza.	Znatysław.	18 Jewmenia pr.	
2 Sr.	Aniołów Stróżów.	Stanimir.	19 † Trofyma m.	
3 C.	Kandyda m., Ewal.	Siemian.	20 Eustafia m.	
4 P.	Franciszka Seraf.	Bratysław.	21 † Konrada ap.	
5 S.	Placyda, Palmar.	Zasław.	22 † Foky mucz.	

41. Ew. u św. Jana 9. „O uzdr. syna król.“ Mat. 22.

6 N.	20 po S. M. B. Róż.	Bronisław.	23 N. 15 p. S. Zacz.	
7 P.	Marka p. 	Roslawa.	24 Ftekły mucz.	
8 W.	Brygidy wd., Bened.	Wojśława.	25 Jewrosinii pr.	
9 Sr.	Dyonizego m.	Domogost.	26 Jana Boh.	
10 C.	Franciszka B.	Tomit.	27 Kalystrata m.	
11 P.	Emilii, Gereona.	Dobromira.	28 Charytona pr.	
12 S.	Maksymiliana b.	Grzmisław.	29 Kyrjaka prep.	

42. Ew u św. Mat. 18. „O złośliwym słudze.“ Mat. 25.

13 N.	21 po Z. S. Winc. K.	Ziemisław.	30 N. 16 p. S. Hryh.	
14 P.	Fortunata. 	Dzierżymir.	1 Oct. Pokr. P. B.	
15 W.	Jadwigi wdowy.	Drogosława.	2 Kypriana jep.	
16 Sr.	Terezy p., Aurelii.	Radzisław.	3 Dyonyssa.	
17 C.	Joela, Antym.	Żytysława.	4 Jeroftea m.	
18 P.	Łukasza ew. i ap.	Bratomił.	5 Charystyny m.	
19 S.	Piotra z Alkant.	Ziemiowit bł.	6 Ftomy Ap.	

43. Ew. u św. Mat. 22. „O monecie czynsz.“ Mat. 15.

20 N.	22 p. Z. S. Wendel.	Budzisława.	7 N. 17 p. S. Serg.	
21 P.	Urszuli p. Hilar. 	Daromił.	8 Pałachyi m.	
22 W.	Korduli, Brunona.	Przybysława.	9 Jakowa ap.	
23 Sr.	Jana Kapistrana.	Włastymir.	10 Jewlampya.	
24 C.	Rafała archan.	Siemisław.	11 Pyłypa m.	
25 P.	Kryspina m.	Semomysł.	12 Tarasia.	
26 S.	Ewarysta, Frumen.	Lutosław.	13 Karpa i Papyla.	

44. Ew. u św. Mat. 9. „O córeczce Jairy.“ Łuk. 15.

27 N.	23 po Z. S. Sabiny.	Witomił.	14 N. 18 p. S. Par.	
28 P.	Szymona Judy, ap.	Władybóg.	15 Ewfymya.	
29 W.	Narecza b. i m. 	Dalemił.	16 Łonhyna mucz.	
30 S.	Serapiona, Alfons.	Przemysława.	17 Osyi pr.	
31 C.	 Wolfganga.	Godzimir.	18 Łuki ap.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Nowy dnia 7. o godzinie 11 przed południem.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 14. o godzinie 11 przed południem.
- ☾ Pełnia dnia 21. o godzinie 10 przed południem.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 29. o godzinie 9 rano.

Zmiany powietrza.

Październik. Od 1-go do 14-go pochmurno i deszcz; 15-go i 16-go pogoda; od 17-go do 24-go deszcz; od 25-go do 29-go śliczne powietrze; 30-go i 31-go chłodno i mglisto.

Przysłowia dla gospodarzy.

Gawłowy owies, Urbanów żytko, nie nie warto wszystko.

Stońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
6 1	5 38	11 58	3 31
6 2	5 36	rano.	4 4
6 4	5 34	1 2	4 32
6 6	5 31	2 9	4 56
6 7	5 29	3 19	5 17

Długość dnia 11 g. 18 m.

6 9	5 27	4 31	5 36
6 11	5 24	5 45	5 55
6 13	5 22	7 1	6 15
6 14	5 20	8 18	6 38
6 16	5 17	9 37	7 5
6 18	5 15	10 56	7 38
6 20	5 13	12 12	8 20

Długość dnia 10 g. 48 m.

6 22	5 10	1 20	9 13
6 23	5 8	2 17	10 19
6 25	5 6	3 3	11 33
6 27	5 4	3 38	rano.
6 29	5 2	4 7	12 52
6 31	4 59	4 31	2 13
6 32	4 57	4 51	3 33

Długość dnia 10 g. 21 m.

6 34	4 55	5 11	4 51
6 36	4 53	5 31	6 8
6 38	4 51	5 52	7 23
6 40	4 49	6 16	8 36
6 41	4 47	6 44	9 47
6 43	4 45	7 18	10 53
6 45	4 43	7 59	11 63

Długość dnia 9 g. 53 m.

6 47	4 40	8 47	12 45
6 49	4 38	9 43	1 29
6 50	4 36	10 45	2 5
6 52	4 34	11 51	2 34
6 54	4 32	rano.	2 59

Z a p i s k i.

Listopad, 30 dni,

poświęcony

Indulgentia plena

duszo

w czyściu.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Octiabr 1907.	Zna- ki.
1 P.	Wszyst. Sw.	Warcisław.	19 Joitja pror.	☩
2 S.	Dzień Zaduszny.	Witimir.	20 Artemia.	☩

45. Ew. u s. Mat. 2 „Jezus uśm. burzę na morzu.“ Łuk. 6.

3 N.	24 po Z. S. Huberta.	Chwałisław.	21 N. 19 p. S. Ilar.	☩
4 P.	Karola Boromeusz.	Mściwój.	22 Awerkia.	☩
5 W.	Zacharyasza b. ☩	Bogusław.	23 Jakowa ap.	☩
6 Sr.	Leonarda b. i m.	Wszewład.	24 Arefty mucz.	☩
7 C.	Engelberta b. i m.	Zytomir.	25 Markyana.	☩
8 P.	Gotfryda, 4 Koron.	Sędziwój.	26 Dymytrya m.	☩
9 S.	Teodora m.	Bogdar.	27 Nestora mucz.	☩

46. Ew. u s. Mat. 13. „O kłakolu między pszen.“ Łuk. 7.

10 N.	25 po Z. S. Op. MP.	Ludomir.	28 N. 20 p. S. Teren.	☩
11 P.	Marcina b.	Spitosław.	29 Anastazyja m.	☩
12 W.	Kunib. 5 br. Pol. ☩	Nowosław.	30 Zynowia m.	☩
13 Sr.	Stanisława Kostk.	Wszerad.	31 Stachya ap.	☩
14 C.	Marcina p., Laur.	Wodzimir.	1 Nojabr. Kosm.	☩
15 P.	Leopolda w.	Przebysław.	2 Akindina.	☩
16 S.	Otomara, Edm.	Radomir.	3 Akefimy.	☩

47. Ew. u św. Łuk. 24. „O ziarnku gorcz.“ Łuk. 8.

17 N.	26 po Z. S. Grzeg.	Zbysława.	4 N. 21 p. S. Joan.	☩
18 P.	Otona, Poś. k. s. P.	Stanisława K.	5 Hałaktiona.	☩
19 W.	Elżbiety wd.	Drogomira.	6 Pawła archiep.	☩
20 Sr.	Korbiniana, Fel. ☩	Sędzimir.	7 Jerona.	☩
21 C.	Ofiarow. NMP.	Sławogost.	8 Mychaila Ar.	☩
22 P.	Cecylii p. i m.	Wszemita.	9 Onysyfora m.	☩
23 S.	Klemensa p. i m.	Miłowój.	10 Erasta.	☩

48. Ew. u św. Łuk. 24. „O okropnem spust.“ Łuk. 16.

24 N.	27 p. Z. S. Chryzog.	Darosław.	11 N. 22 p. S. Myny.	☩
25 P.	Katarz. p. i m. W.	Chwalimira.	12 Joanna prep.	☩
26 W.	Konrada b.	Lechosław.	13 Joanna Złat.	☩
27 Sr.	Wirgiliusza W.	Tomir.	14 Fylypa.	☩
28 C.	Krescentego, R. ☩	Gościra.	15 Hurya i Sam.	☩
29 P.	Saturnina b. i m.	Przemysł.	16 Maftea Jewang.	☩
30 S.	Jędrzeja ap.	Ludosław.	17 Hryhorya ep.	☩

Zmiany księżycy.

- ☾ Now dnia 5. o godzinie 12 w nocy.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 12. o godzinie 6 wieczorem.
 ☾ Pełnia dnia 20. o godzinie 1 rano.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 28. o godzinie 5 rano.

Zmiany powietrza:

Listopad. Od 1-go do 4-go pogoda; 5-go i 6-go silny wiatr; 8-go i 9-go deszcz; od 10-go do 16-go pogoda, lecz niekiedy spada mgła; od 17-go do 28-go pochmurno i zimno; 29-go i 30-go deszcz.

Dla gopodarzy:

Na świętego Teodora, zapelniona komora.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
6 56	4 31	12 59	3 21
6 58	4 29	2 10	3 40

Długość dnia 9 g. 27 m.

7 0	4 27	3 23	3 59
7 2	4 25	4 38	4 19
7 4	4 23	5 56	4 40
7 6	4 21	7 17	5 4
7 7	4 19	8 39	5 35
7 9	4 18	9 59	6 15
7 11	4 16	11 13	7 6

Długość dnia 9 g. 1 m.

7 13	4 14	12 15	8 9
7 15	4 13	1 5	9 22
7 17	4 11	1 43	10 40
7 18	4 10	2 13	12 0
7 20	4 8	2 37	rano.
7 22	4 7	2 58	1 18
7 24	4 5	3 17	2 35

Długość dnia 8 g. 38 m.

7 26	4 4	3 36	3 51
7 27	4 2	3 56	5 6
7 29	4 1	4 18	6 19
7 31	4 0	4 44	7 30
7 33	3 58	5 15	8 38
7 34	3 57	5 52	9 42
7 36	3 56	6 38	10 39

Długość dnia 8 g. 17 m.

7 38	3 55	7 31	11 26
7 40	3 54	8 30	12 5
7 41	3 53	9 34	12 37
7 43	3 52	10 41	1 3
7 44	3 51	11 50	1 25
7 46	3 50	rano.	1 45
7 47	3 49	1 0	2 4

Z a p i s k i.

Grudzień, 31 dni.

poswięcony

Niepokał. Poczęciu

Najśw. Maryi Panny.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Nojabr 1907.	Zna- ki.
----------------	-------------------------------	--------------	--------------------------------------	-------------

49. Ew. u św. Łuk 21. „O znak dniasądnego.“ Łuk. 6.

1 N.	Adwent. Eligiusz.	Samosław.	18 N. 23 p. S. Płat.	
2 P.	Bibianny męcz.	Sulisław.	19 Awdya.	
3 W.	Franciszka Ksaw.	Wiślimir.	20 Prokła i Hryh.	
4 Sr.	Barbary p. i m.	Lubomiła.	21 Wowed. B.	
5 C.	Saby, Lucyusz. ☉	Spitosława.	22 Fylymona.	
6 P.	Mikołaja biskup.	Jarogniew.	23 Amfylochcia.	
7 S.	Ambrożego b.	Ludomyśl.	24 Jekataryn.	

50. Ew. u św. Mat. 11. „O Janie w więzien.“ Łuk. 13.

8 N.	Niep. P. NMP.	Ślawomir.	25 N. 24 p. S. Kłym.	
9 P.	Leokady p. i m.	Wyszosława.	26 Ałypia.	
10 W.	NMP. Lor. Melch.	Radziśława.	27 Jakowa prep.	
11 Sr.	Damazego p.	Wojmir.	28 Stefana mucz.	
12 C.	Synezyusza m. ☾	Wolidar.	29 Paramona.	
13 P.	Łucyi p., Otylii.	Władysława.	30 Andrea mucz.	
14 S.	Euzebiusz, Spiryd.	Ślawibór.	1 Dekabr. Naum.	

51. Ew. u św. Jana 1. „O świadectwie Jana.“ Łuk. 14.

15 N.	3. Adw. Krystyny.	Wolimir.	2 Adw. Awwak.	
16 P.	Adelajdy Ananias.	Zdzisława.	3 Sofonya.	
17 W.	Łazarza biskupa.	Żyrośław.	4 Warwary m.	
18 Sr.	☿ Wunibaldego.	Wszemir.	5 Sawwy op.	
19 C.	Nemezyusza.	Mścigniew.	6 Nykołaja ep.	
20 P.	☿ Chrystyana. ☼	Bogumiła.	7 Amwrosia.	
21 S.	☿ Tomasza ap.	Tomisław bł.	8 Zacz. Boh.	

52. Ew. u św. Łuk. 3. „Orządach Tyberyusza.“ Łuk. 17.

22 N.	4. Adw. Demetr.	Dragomir.	9 N. 2 Ad. Patap.	
23 P.	Wiktoryi Hartm.	Ślawomira.	10 Myny i Jerm.	
24 W.	Wigil. Adam i Ew.	Gedyśława.	11 Danyła Stołp.	
25 Sr.	Boże Narodz.	Grzmisława.	12 Spirydona jep.	
26 C.	Św. Szczep.	Wróciwój.	13 Ewstratia.	
27 P.	Jana apost. i ew. ☾	Radomyśl.	14 Ftyrsa mucz.	
28 S.	Młodzianków.	Godziśław.	15 Jelewteryą.	

53. Ew. u św. Łuk. 2. „O Szymonie i Annie.“ Łuk. 14.

29 N.	1 p. B. N. Tomasz. b.	Gosław bł.	16 N 3 Ad. Alhea.	
30 P.	Dawida króla.	Ludomił.	17 Danyła pr.	
31 W.	Sylwestra papieża.	Lassota.	18 Sewastyana m.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Nów dnia 5. o godzinie 11 przed południem.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 12. o godzinie 3 rano.
 ☾ Pełnia dnia 19. o godzinie 7 wieczorem.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 27. o godzinie 3 w nocy.

Zmiany powietrza.

Grudzień. Od 1-go do 14-go pogoda; 15-go nieprzyjemne powietrze; od 16-go do 19-go zimno; od 20-go do 25-go pochmurno, poczem do końca miesiąca śnieg i mrozy.

Przysłowia dla gospodarzy.

Gdy w św. Barbarę gęś chodzi po lodzie, to Boże Narodzenie po wodzie.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.

Długość dnia 7 g. 59 m.

7 49	3 48	2 13	2 22
7 50	3 48	3 29	2 41
7 52	3 47	4 48	3 4
7 53	3 46	6 10	3 31
7 55	3 46	7 33	4 6
7 56	3 45	8 53	4 53
7 57	3 45	10 3	5 53

Długość dnia 7 g. 47 m.

7 58	3 45	11 1	7 5
8 0	3 44	11 45	8 25
8 1	3 44	12 18	9 46
8 2	3 44	12 44	11 7
8 3	3 44	1 6	rano.
8 4	3 44	1 25	12 25
8 5	3 44	1 44	1 40

Długość dnia 7 g. 38 m.

8 6	3 44	2 3	2 54
8 7	3 44	2 23	4 7
8 8	3 44	2 47	5 18
8 9	3 44	3 15	6 27
8 9	3 44	3 50	7 32
8 10	3 44	4 32	8 31
8 11	3 45	5 22	9 23

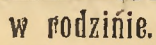
Długość dnia 7 g. 34 m.

8 11	3 45	6 19	10 5
8 12	3 46	7 22	10 39
8 12	3 46	8 28	11 7
8 12	3 47	9 35	11 30
8 13	3 48	10 43	11 50
8 13	3 49	11 53	12 8
8 13	3 49	rano.	12 26

Długość dnia 7 g. 37 m.

8 13	3 50	1 5	12 44
8 14	3 51	2 20	1 4
8 14	3 52	3 38	1 28

Z a p i s k i.

[illegible]

Chwała Bogu na wysokości!



Kolęda na Nowy Rok.

Tobie bądź chwała, Panie wszege świata,
Żeś nam doczekać dał nowego lata;
Daj, byśmy się i sami odnowili,
Orzech porzuciwszy w niewinności żyli.
Łaska Twoja święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami;
Mnóż w nas nadzieję, przyspórz prawej wiary;
Niech uważamy te prawdziwe dary,
Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody.
A Ty nas nie chciej odstępować, Panie,
I owszem racz nam dopomagać na nie.
Błogostaw ziemi z Twojej szczodrośliwości,
Niechaj na n dawa dostatek żywności.
Uchowaj od głodu i powietrza złego,
Daj wszystko dobre z miłosierdzia Twego.

Jan Kochanowski.



Cieszymy się i pod niebiosy wznosmy razem miłe głosy,
Bo wesółą dziś nowina, czysta Panna rodzi Syna.



— Dwaj Bracia Litwini. —

Powieść historyczna z XVII. wieku.

Na Litwie, niedaleko Grodna, mieszkał chłop nazwiskiem Ciwuń. Miał on trzech synów: Szymona, Jana i Jakóba, a wszyscy już dość podrosli, tak, że najmłodszy Jakób miał lat szesnaście. Ojciec wielką miał z nich pomoc w gospodarce i pociechę na podeszłe swe lata. Cieszył się też starowina z swych dzieci i już sobie na przyszłość marzył, jaki to z Szymka będzie gospodarz, a z Janka organista. Tylko nie wiedział jeszcze, co z Jakóbkim zrobić, boć dwóch synów na małym gospodarstwie trudno umieścić.

— Ha! Bóg da, że i on nie zginie, myślał sobie nieraz staro Ciwuń.

Było to w miesiącu Maju, gdy starowina wraz z trzema synami wracał nad wieczorem z cmentarza do domu, kiedy z daleka dał się słyszeć tętent koni, a potem szczęk pałaszy. Był to oddział husarzy polskich, który do wsi się zbliżał. We wsi żołnierze zajechali wprost do dworu, a kupki ludzi stały przed wrota-

mi chałup i pytali jeden drugiego: co znaczy to wojsko we dworze? Niedługo ludzie dworsey roznieśli wiadomość po wsi, że pan hetman litewski Pac rozsyła po całej Litwie wiadomość, iż król polski ma wyciągnąć na Turków i dlatego wzywa wszystkich szlachtę, aby się pod chorągwie wojewódzkie co rychlej zbierała, a nawet dozwolono i chłopów przyjmować na ochotnika.

Niedługo dziedzic zwołał starszych z gromady do dworu i powiedział im, o co rzecz idzie. Zawołano potem przede dwór parobczaków z gromady i pytali się ich starsi: czy chcą bronić ojczyzny, czy chcą wyciągnąć z wojskiem na Turka i Tatara? Wtedy najprzód wystąpił osiwiały Ciwuń, a za nim trzech synów i tak się odezwał:

— Gdybym był młodszym, to i jabym nie pożałował życia na obronę tej ziemi kochanej, co nas żywi i odziewa. Toć przyjmiecie panowie pod chorągiew moich synów, a ja wam ręczę, że z Turkiem żartować nie będą.

— Pocziwy Ciwuniu — odezwiał się dziedzic — wyście już starzy, niepodobna więc, żebyście się całkiem podpory na starość pozbyli.

— Toć tam na wojnach nie wszyscy giną, zresztą Jakóbek, jako najmłodszy, niech przy mnie zostanie.

Zapisano tedy Szymka i Jan-ka do wojska polsko-litewskiego, a za nimi i kilku innych parobczaków.

Nazajutrz, po Mszy św., ojciec pobłogosławił Szymka i Jan-ka, dał im poświęcane szkaple-rze na drogę i rozplakał się rze-wnemi łzami, gdy ich zobaczył odjeżdżających z jednym husarzem do Grodna, gdzie hetman litewski, czyli wódz, zbierał oddziały i ćwiczył je w mustrze. — Tymczasem oddział jazdy husar-skiej wyruszył dalej, aby i po innych wioskach i miastach zbierać zdatnych do boju.

* * *

W dawnych czasach polskich głównie tylko panowie i szlachta stawali w szeregach konno i bili się z nieprzyjacielem. Chłopów rzadko kiedy używano do bitwy, ale mieli oni dużo zatrudnienia w obozach; używano ich na woźniców do wojskowych wozów, lub wreszcie służyli swym panom i mieli o ich koniach i uzbrojeniu staranie. Posługaczów obo-zowych zwano u nas ciurami. Każdy z nich miał pałasz przy boku, a nawet mógł mieć pistolet za pasem, lub dźwidź w rękę.

Często się zdarzyło, że takie ciury, gdy trzeba było, biły się z wrogiem i nieraz mu dobrze za skórę zalażyły; ale działo się to chyba w wielkiej trwodze, gdy nieprzyjaciół zanadto wiele było. Czasem też ciury owe, gdy się

niesforność pomiędzy nich wkra-dła, dużo bigosu i swoim naro-bili, jak to za króla Zygmun-ta III się stało w czasie klęski pod Cecorą, gdzie dzielny het-man Żółkiewski padł pod mie-czem tureckim.

Wojskiem litewskim dowo-dził hetman Pac, gdy Ciwunio-wie wyciągnęli na wojnę. Litwi-ni z ochotą pod jego chorągwie się zbiegali i byłby wystawił o-gromne wojsko, gdyby nie to, że przyszedł nagle rozkaz od króla, aby bez najmniejszej odwłoki wyciągnął w drogę i spieszenie pode Lwów na Ruś czerwoną, dzi-siejszą Galicyę, zdążyć. W ten sposób pan hetman zebrał zale-dwie dziesięć tysięcy wojska i z niem pospieszał tam, gdzie król rozkazał. Z drugiej strony i król Jan Sobieski nadciągnął i oba wojska ruszyły razem ku Podolowi. Był tam już strach wielki pomiędzy ludem. Sułtan turecki posłał na Polskę wezyra czyli wielkiego wodza swojego, Ibrahima, którego wszyscy nazy-wali szatanem dlatego, że był czarny na licu jak węgiel i miał duszę jak zły duch. Prowadził z sobą sześćdziesiąt tysięcy Tur-ków i sto tysięcy Tatarów. Zdo-był on już piękne podówczas pol-skie miasta: Zbaraż, Buczac, Podhajce; palił po drodze siedzi-by wylęknionych mieszkańców, wyrzynał lud, lub w jasyr czyli do niewoli zabierał. Wkońcu ten szatan obległ miasto Trębowłę, co leży nad rzeką Seretem i chciał zdobyć jego zamek, gdzie się garstka Polaków dzielnie broniła pod dowództwem pana Chrzan-owskiego i jego odważnej żony. Turcy od kilku dni bili z armat do zamku; kule szarpały już mu-ry, wreszcie przypuścili szturm, aby raz już uporczywy zamek

zdobyć, choć napróżno, bo Polacy z ludem ukraińskim to mrowie pogańskie spędzili z murów i wałów, zadawszy im wielkie szkody w ludziach. Ale głową trudno mur przebić! — wkońcu byliby się musieli poddać Turkom lub zginąć co do uogi. I właśnie mieli już wywiesić na wałach białą chorągiew poddania się, kiedy nieustraszona Chrzanowska skłoniła męża do zanie-

chania tego zamiaru, grożąc odebraniem sobie i mężowi życia. Postanowiono więc walczyć do upadłego. Wtem na szczęście z daleka, z za gór, pokazało się wojsko pancerne z królem Sobieskim na czele. Król ten był postrachem dla Turków i Tatarów, uwolnił też zaraz od nich Trębowłę i Podhajce, a zwróciwszy się nagle, pobił ich pod Lwowem, dokąd się inne od-



Polłł po drodze siedziby i wyrzynał lud...

działy bisurmańskie zapędziły. — Dwaj nasi bracia Litwini, że byli wzrostu pięknego, śmiałego oka i silnych pięści, więc też zaraz z początku wybrał ich sobie pan hetman litewski do swoich usług. Kiedy bitwa wrzała, mogli oni zostawać z drugimi ciurami w obozie i pilnować taboru, to jest wozów i bagaży, ale oni uprosili pana hetmana, żeby im choć z daleka wolno było z koni przyglądać się bitwie. Zdarzyło się, że w bitwie pod Podhajcami oddział Tatarów zapuścił się aż ku obozowi hetmana, bo ich gnało przed sobą rycerstwo polskie.

Wielu wtedy Tatarów z koni spadło, ale też większa część uciekła w różne strony na rączych i zwinnych swych koniach. Widząc to wszystko dwaj bracia Litwini, nie mogli już dłużej wytrzymać, aby się tylko z koni przyglądać bitwie, więc puścili się na uciekających Tatarów. Janek dopędził zaraz jakiegoś dowódcę tatarskiego i jednym cięciem pałasza głowę mu odciął; puścił się potem za drugim, dopędził go i zamierzył się już zbroczonym krwią pałaszem na niego, gdy zwinny Tatarzyn przechylił się prawie pod brzuch ko-

niowi i ciele Janka chybiło. Nim zdążył drugi raz się zamierzyć, już kilku Tatarów go obstał i zarzuciwszy mu pętlę powroza na szyję, z konia go zwlekli i uciekli z nim przez pola.

Tymczasem Szymek w inuej stronie uganiał się z wrogiem. Zdarzyło się, że w ucieczce jakiś bogato ubrany, brodaty Turek, na pięknym koniu wprost pędził na niego z wydobytym, krzywym pałaszem. Szymek stanął śmiało i wzniosł pałasz do góry, ale i Turek zastawił się tak silnie, że oba pałasze pękły na dwoje i z brzękiem daleko odpadły. Wtedy nasz wojak rzuca resztę pałasza o ziemię i w mgnieniu oka chwytając silnie Turka za gardło i tak ściągawszy go z siodła, zarzuca na grzbiet swojego konia przed siebie i pędzi do obozu galopem. Już też i bitwa się skończyła. Wielka moc nieprzyjaciół legła na placu i naszych też padło nie mało, ale zwycięstwo było przy królu. Zatrąbiono na wojsko, zebrały się szeregi polskie, stanął i Szymek przy swoim hetmanie i pokazał mu kogo schwycił w bitwie: trzymał on jeszcze mocno za szyję Turka przed sobą. Hetman spojrział i poznał po ubiorze, że to basza, to jest generał turecki, w niewoli u silnego Szymka.

— Puść go dzielny chłopcze!
— rzekł hetman — niech stanie ten basza przed królem i czołem mu uderzy.

Wtedy Szymek puścił Turka, ale ten spadł jak kłoc na ziemię. Pokazało się, że go Szymek uduślił.

Na takie zdarzenie szeregi wojaków patrzyły dziwnemi oczyma; wszyscy podziwiali nadzwyczajną siłę Litwina. Pan hetman w nagrodę kazał mu dać nową,

bogatą szablę, wysadzaną na pochwie i rękojeści drogiemi turkusami i odtąd już Szymek mógł przy boku hetmańskim stawać do bitwy i razem z drugimi rycerzami, jako ich towarzysz, bić wrogów.

Ucieszył się z tej godności Szymek, ale niedługo mocno się zasmucił, gdy po apelu pozostałego wojska pokazało się, że Janka Ciwunia niema. Nie zginął, bo trupa jego nie znaleziono między poległymi, a więc musiał być wziętym w jasyr turecki czy tatarski. Szymek nie przestawał szukać brata, rozpytywał o niego po szeregach; między rannych wchodził do polowego szpitala pod namiot, ale i tam go nie znalazł. Wreszcie powiedział mu jeden z ciurów obozowych, że widział z daleka, jak Janka na powrozie ciągnęli Turcy za sobą, ale zaraz taki zamęt i kurz powstał, że nie mógł dojrzeć, co się dalej z Jankiem stało.

Szymek na tę wiadomość gorzką łzę uronił, bo i czyż mógł wiedzieć, co się później z Jankiem stanie? czy zapędzi go Turek za Czarne Morze do swoich krajów, lub też w drodze ubije? Czy zresztą nie zabrali go z sobą w stepy Akermzańskie aż do Krymu, albo za Ural? Zresztą jeżeli po wojnie zamiana jeńców nastąpi, gdzie tu szukać Jana Ciwunia, prostego ciurę obozowego? Wszystkie te przypuszczenia trapiły niezmiennie Szymka.

* * *

Po zwycięstwach króla Sobka, bo tak wtedy nazywano Sobieskiego, reszta tureckiego wojska ciągnęła spiesznie za rzekę Dniestr, która do Morza Czarnego płynie. Król pędził ich przed sobą aż pod Kamieniec po-

dolski i spalił miasto Soczawę, które szturmem zdobyć musiał. Gdy tak prawie już całą Ukrainę od nieprzyjaciół oswobodził, powrócił do Krakowa i dopiero teraz z żoną swoją ukoronował się, wśród wielkiej uroczystości. Był to król tak pięknego serca, iż oznajmił narodowi, który go okrzyknął królem, że dopiero wtedy przyjmie koronę na głowę, kiedy się jej stanie godnym przez pobicie natarczywych nieprzyjaciół. Tego też święcie dopełnił.

Wprzód jeszcze hetman Pac pociągnął z wojskiem na Litwę. Z nim musiałby wrócić i Szymon Ciwuń, bo należał do litewskich szeregów, ale on upodobał sobie wojaczkę a prócz tego bez brata nie miał chęci powracać do staro-ojca, więc prosił hetmana, aby mu pozwolił i nadal wojować na Ukrainie. Myślał on sobie, że może Bóg mu dozwoli wziąć w niewolę jakiego znacznego Turka i za niego zrobić zamianę na brata. Pan Pac tak mu wtedy odpowiedział:

— Dobrze! mój zuchu, zostań i walcz, jak na rycerza przystoi, ale, dodał z uśmiechem, tylko za gardło swoich niewolników mocno nie ściskaj, bo za trupa nie oddanoby ci żywego brata.

Został więc Szymek w szeregach królewskich i podczas kiedy król koronował się w Krakowie, on tymczasem na Rusi i Podolu razem z drugimi objeżdżał miasta i wioski patrolem i baczył, czy gdzie nie posłyszeli jakich wieści o zbliżaniu się Turków lub Tatarów.

Niedługo też czekał na nieprzyjaciela i niedługo król po wojnie i koronacyi mógł wypoczywać, bo oto w rok potem da-

no znać na szlakach tatarskich, zapaleniem smolnych beczek na wzgórzach, o zbliżaniu się wroga. Z Krakowa niebawem przypędzili gońce do pałacu wilanowskiego pod Warszawą, przynosząc królowi straszliwą nowinę: że ten sam Ibrahim i nowy seraskier, to jest wódz turecki, z większą jeszcze chmarą wojska nagle wkroczyli w granice Polski. Było tego wojska ośmdziesiąt tysięcy Turków i sto trzydzieści tysięcy Tatarów. Ci dwaj dowódcy pogańscy po dawnemu zaczęli trądować na Podolu i na Rusi czerwonej, że zaś nigdzie nie napotkali silnych oddziałów polskiego wojska, więc znęcali się strasznie nad mieszkańcami, a ludu w niewolę brali po drodze co nie miara, bo każdy wpadał w ich ręce, kto nie zdążył zemknąć w niedostępne lasy lub góry. Prowadzili oni z sobą trzy tysiące wozów naładowanych bogatą grabieżą z polskiej ziemi. — Obdzierali ze złota i srebra kościoły i cerkwie, zabierali drogie naczynia i szaty po miastach i dworach, przytem pędzili stada bydła i koni z obór i stajen zabrane.

Miedzy niewolnikami był i nasz Janek, poprzednio już, jak wiemy, pojmany. Dorodny i silny mężczyzna spodobał się Ibrahimowi szatanowi, więc też wziął go z sobą na swoje stepy. Tam przez pół roku pasał za dnia barany, a wieczorami do kuchni Ibrahima musiał drwa rąbać, wodę nosić lub czyścić stajnie i opatrywać jego pyszne rumaki. Przykro i boleśnie było biednemu Litwinowi o kilkaset mil od ojczyzny wysługiwać się pogani nowi, a nieraz nawet od tureckich dozorców wiele wycierpiał, bo u Turków był zwyczaj, dotąd

jeszcze zachowywany, bicia w pięty kijami za najmniejsze przewinienie. Kara taka nazywa się u nich basarunkiem, a tych basarunków nie żałowali oni nigdy niewolnikom chrześcijańskim, których pogardliwie gjaurami czyli psami niewiernymi zwali.

Przed wyciągnięciem na tę drugą wojnę do Polski, Ibrahim zawołał Janka do siebie. Palik wtedy fajkę z długiego cybucha,

siedząc na ziemi z założonemi nogami pod siebie, a na głowie miał ogromny zawój. Kiedy wszedł Janek, Ibrahim spojrzał nań bystro swem szatańskim okiem, że biedny Janek myślał, iż mu zapewne przyjdzie pożegnać się z światem, ale wódz kazał mu powiedzieć przez swego tłumacza, że go przeznacza do swoich usług za to, iż mu zręcznie i wiernie dotąd służył. Ka-



Gdy synów wracających z wojny obaczył...

zał go więc zaraz ubrać po turecku w trzewiki, szerokie spodnie, w kaftan i zawój na głowie, a w dowód szczególnej łaski kazał mu jeszcze zgolić gładko głowę, tak, że tylko na czuprynie jeden kosmyk włosów został. Kiedy zaś mówić do niego będzie, kazał mu zawsze trzymać ręce skrzyżowane na piersiach, na znak wielkiego posłuszeństwa.

I cóż miał biedny Janek robić? Westchnął boleśnie, ale słuchać musiał. Zresztą polecił się szczerze Panu Bogu i nie tracił ufności...

Gdy się król Sobieski dowiedział o tem niespodziewanym nпадzie, kazał zwołać pode Lwów wszystko wojsko, jakie było w okolicach Rusi i Podola. Ale tego wojska nie wiele na miejscu stanęło, bo dużo pułków zostało rozpuszczonych po kwaterach. Że zaś czasu już było mało, bo Turcy i Tatarzy zaledwie o 20 mil byli od Lwowa, więc król, nie tracąc czasu, wyruszył w pole z wojskiem, którego miał 10,000. Z tą małą siłą stanął obozem nad Dniestrem obok miasteczka Żurawna, a było to dnia 24 Wrze-

śnia 1676 roku. Po drugiej stronie rzeki z daleka bieleły na rozległym polu namioty nieprzyjaciół, a było razem tych bisurmanów 210,000, czyli na jednego Polaka było dwudziestu jeden nieprzyjaciół! Cóż powiecie na to, Czytelnicy? Może król Sobek struchlał? może prosił o pokój? O! nie, bynajmniej. Za nim się Turcy z Tatarami przeprawili przez rzekę, kazał on obóz swój dokoła okopać i obstawić wozami i tak czekał na napaść, a sam tymczasem wysyłał to konnicę, żeby niepokoiła Turków, to znowu sam z kilku tysiącami wyborowych wojaków wypadał cichaczem w nocy i bił straszliwie naprzód wysunięte oddziały tureckie. Tak go się zresztą Turcy i Tatarzy bali, że choćby ich stu na niego wyszło, to pierzchali przed jego potężną szablą, bo oręż ten w ręku silnego króla bez odpoczynku głowy Turkom ścinał. Wtem przybywa królowi 3,000 wojska na pomoc i wiecie, kto się wiele do tego przyczynił? Oto nasz Szymek Ciwuń, który u króla wyprosił, że mu pozwolił z innymi zbierać oddziały z najdalszych okolic.

Ale cóż znaczyły te trzy tysiące ludzi przeciw tak wielkiej potędze Turków? Już kilkanaście dni ciągle się oba wojska ucierają z sobą, giną jak muchy bisurmany, ale i naszych po trochu ubywa. Deszcz lał całemi dniami jak z cebra; upływa trzeci tydzień, a tu znikąd Polakom nie przybywa ani ludzi, ani żywności. Głód czuć się coraz więcej dawał, a prochu i kul już były ostatki. Król zwołał regimentarzy i dowódców na radę wojenną do swego namiotu i postanowił, skoro tylko deszcze u-

lewne ustana, całą mocą napaść na obóz Turków i albo ich rozgnać, albo też poledz.

Ze spuszczoną głową panowie radni żegnali króla, rozchodząc się do swych pułków. Jeden tylko generał Marcin Kącki, co dowodził artylerją, to jest armatami, nie tracił serca i nadziei w pomoc Bożą.

Trudne położenie naszych wobec takiej potęgi wroga odczuł boleśnie i nasz Szymek, a bolał podwójnie: raz, że Turkowie nie zrobił nic można, powtóre, że kiedy tak rzeczy stoją, nigdy się z bratem swoim nie zobaczy!

Pewnego wieczora, a było to w połowie Października, miał on rozkaz przejrzeć strażę przed obozem. obok starego zamku żurawińskiego. Zamek żurawiński niegdyś ogromny, dziś miał dach zerwany, okna wybite i mury porozwalane, bo go tak Turcy zniszczyli. Kiedy Szymek obejrzał zewnętrzne mury zamku, głód mu zaczął mocno dokuczać. Zgłodzony i przeziębiony zaczął chodzić wśród gruzów zamkowych, myśląc, że może tam co do wypicia lub zjedzenia z dawniejszych czasów zostało. Wiedział on dobrze, że panowie w piwnicach zamkowych zwykli przechowywać beczki starego, dobrego wina, więc też i łknął ślinę na to wspomnienie. Z tą myślą zaszedł po schodach do zamkowych lochów. Księżyc w tej chwili zaświecił między chmurami, tak, że przez okienka piwnic przechodziły jasne promienie. Chodzi tu i owdzie, wina jak niema, tak niema! ale za to za dziesiątymi może drzwiami potraça o jakieś dwie nadzwyczaj grube rury żelazne. Przygląda się... a to ogromne dwie armaty; przy nich

leżało ze dwadzieścia kul żelaznych i kilka beczek prochu.

— Chryste Panie!... O! Matko Boska Ostrobramska! — zawołał — takich ogromnych armat nigdy w życiu mojem nie widziałem, a toć to jak kłody dębów stoletnich!

Uradowany tem odkryciem Szymek, zapomniał o głodzie, winie i chłódzie i natychmiast poszedł donieść panu Kąckiemu, że tyle prochu, kul i dwie ogromne armaty odkrył. Sam król, mocno uradował się tą nowiną, a generał Kącki kazał bez zwłoki na wierzch to wszystko wydobyć. Zaraz też nabili prochem i kulami dwie wielkie lufy armatnie i jeszcze tej samej nocy kilkanaście razy strzelono wprost do tureckiego obozu. Wedle rady tego generała, król po wystrzałach kazał wszystkim pułkom wydać ogromne okrzyki radości, jakby powitania nowoprzybyłych a pożądanym gości. Wiedzieli dobrze, jakiego strachu przez to napędzą Turkom, niedługo też, nad samem ranem usłyszano jakieś dziwne krzyki w ich obozie. Za chwilę wszystko ucichło; tylko strażę chodziły dokoła i zamieniały z sobą hasła.

Obóz polski zasłaniały wzgórza, stąd też dobrze go Turcy widzieć nie mogli. Król tej nocy spał ledwo dwie godziny, a chodził i naradzał się o bitwie, którą chciał zakończyć przykrym los swojego wojska.

Kiedy tak się przechadza wzdłuż namiotów, naraz pada pod nogi królowi z poza wzgórzka strzała, a przy niej wisi karteczka. Zdziwiony król podnosi ją, pokazuje Kąckiemu i odczytuje następujące pismo:

„Dwie wielkie kule armatnie

wpadły w sam środek obozu, jedna z nich rozerwała namiot samego Ibrahima. Turcy są w strachu; myślą, że Polakom nowe posiłki z armatami przysły. Przytem janczarskie pułki sułtańskie buntują się, nie chcą już dłużej stać w polu o głodzie i bez korzyści. Nie traćcie odwagi; pewnie będą was prosili o pokój.

Jan Ciwuń.“

— Niech Bóg da zdrowie tym Ciwuniom — rzekł uradowany król — teraz mospanie będę wiedzieć, jak z mańki zagrać tym psom bisurmańskim. Każ generale zebrać się o świcie wszystkiemu wojsku w szeregi i popędzimy ze wzgórza, jak orły na zdobycz, do ataku. Jeżeli wpierv jeszcze o pokój Turek prosić nas nie będzie, to uderzymy z całą gwałtownością na niego!

Generał Kącki natychmiast wydał rozkazy wojsku, a kiedy zobaczył Szymka w szeregu, opowiedział mu, co zaszło. Poczciwy Szymek z radości łzami się zalał, tak się ucieszył, że brat jego żyje i że taką przysługę dobrej sprawie uczynił.

Nim pułki wystąpiły z obozu, kazał król z rana bębnić i grać muzyce z daleka za obozem na znak, że to niby nowe wojsko przychodzi, a potem wszyscy ogromnym głosem zaśpiewali pieśń:

Boga-Rodzico. Dziewico!

Bogiem stawiona. Marya...

jak to mieli zwyczaj czynić Polacy, kiedy do bitwy się szykowali. Pieśń tę nabożną a zarazem wojenną dobrze już Turcy znali.

Wtem król wyszedł na wzgórze i ujrzał, jak z daleka z obozu tureckiego jakieś pułki od-

chodzą. Domyślił się, że to jest straż przyboczna sułtańska, owi janczarowie, którzy się zbuntowali i dłużej już w polu obozem stać nie chcieli.

Wtem jacyś dwaj jeźdźcy pokazują się od strony Turków, a w rękę wiewają białemi chorągwiami na znak, że chcą z Polakami mówić. Wysłał i król dwóch jeźdźnych od siebie i do wiedział się za chwilę, że Turcy proszą o pokój. Niedługo przyjechali dwaj turecy baszowie i weszli pod namiot króla; tam złożyli mu bogate podarunki w klejnotach i orężach i prosili w imieniu Ibrahima o pokój. Król nie łatwo się skłaniał do pokoju, ale wkońcu przystał na niego z tym wstępnym warunkiem, ażeby przed podpisaniem pokoju najprzód wypuścili wszystkich jeńców polskich bez okupu i wszystkie wozy ze zdobyczą, którą w krajach polskich zabrali. Turcy zgodzili się na to i niedługo piętnaście tysięcy jeńców przedstawili królowi. Przywieźli też trzy tysiące wozów, napełnionych bogactwami polskimi. Potem Turcy spieszenie za rzekę Dniestr w swoje kraje pociągnęli. Stało się to 17 Października 1676 roku.

Niezmierna teraz radość zapanaowała w obozie polskim: ojciec syna, syn ojca, brat witał brata z niewoli. Szymek uwijał się w tłumie, szukając brata i już się zaczął smucić, że nie mógł odszukać Janka, gdy wtem jakiś Turek w zawoju na głowie, w kaptanie i szerokich hajdawarach

wychodzi z tłumu do niego i woła:

— Cóż to, nie poznajesz mnie, Szymku?

Wtedy skoczył Szymek ku niemu, objął go za szyję i obaj bracia popłakali się z radości.

Mężny król Sobieski, cudem prawie ocaliwszy swoje szczupłe wojsko, klęczał długo podczas obozowej Mszy świętej i dziękował Najwyższemu za to bezprzykładne zwycięstwo. Potem podał swą dłoń dwom mężnym braciom Litwinom, podziękował im za przysługi oddane ojczyźnie, darował każdemu po dzielnym koniu tureckim i po szabli wysadzanej drogiemi kamieniami; krzyżów i orderów za owych czasów nie przypinano nikomu. Prócz tego zrobił całą rodzinę Ciwuniów szlachciami, co na owe czasy wiele znaczyło, a gdy się dowiedział, że mają jeszcze starego ojca na zagrodzie, przyrzekł im, że za grunt, na którym pańszczyznę tenże odrabiał, zapłaci dziedzicowi i odda mu go na własność wieczystą za to, że tak dzielnych synów wychował.

*

*

*

W domu Ciwunia radość była niezmierna, gdy synów wracających z wojny obaczył. Słuchając opowiadań o dziwnych przygodach, które przeszli, rozplakał się stary ojciec. Przez kilka dni schodziła się do ich chaty cała gromada, a dwaj wojacy musieli im opowiadać i o wojnie i o Turkach i o tej bliźnie, którą miał Szymek na licu od szabli tureckiej.



PASTUSZEK.

Hejże, dana moja dana!
 Śpiewam wesół już od rana,
 Krzyżyk znaczę na swem czole
 I z bydełkiem ruszam w pole.
 Gospodyni chleba dała,
 Obiad przysłać obiecała,
 A jak minie miesiąc drugi,
 Da talarka za zasługi.
 O mój Jezu! talar biały!
 To mi to skarb, toż kram cały,
 Kupić można coś w podarku;
 Każdemu przynieść z jarmarku.
 Więc matusi chustkę krasną,
 Basi śliczną wstążkę jasną,
 Kaźmirkowi pas z kółkami
 I buciki z podkówkami.
 Sobie czapkę znów czerwoną
 Baraneczkiem obwiedzioną,
 Z pawiem piórkiem po nad uchem
 Kupić pragnę także duchem.
 Lecz najpierwej to w kramiku
 Chcę poszukać obraziku
 Matki Boskiej z gwiazd w koronie,
 Z Dzieciąteczkiem na Swem łonie.
 I wybiorę drzewo w lesie

Co najmiłszy zapach niesie,
 Na niem korę nożem zgładzę,
 Jak w ołtarzyk obraz wsadzę
 I ustroję w śliczne kwiatki,
 W maki, róże i bławatki,
 I paciorki na szyjeczce
 Przypnę świętej Panienczce;
 A dziecinie koszuleczkę
 Zwiążę niby na wstążeczkę,
 Więc kto w stronę tę pogoni,
 To Maryi się pokłoni.
 A ja rano i wieczorkiem
 Przyjdę uczcić ją paciorkiem
 I z figurką przy Niej siędę,
 Śliczne piosnki śpiewać będę,
 Żeby jej wesolo, miło,
 Jak w kościółku miło było.
 O już wtedy w żadnej porze,
 Nawet wilka się nie strworzę,
 Będę pewny, że od szkody
 Będzie bronić mojej trzody,
 Śliczna owa jak lilia,
 Z Dzieciąteczkiem Swem Marya
 I to sprawi, że pastuszka
 Czysta zawsze będzie duszka.



U ŻŁÓBKA. POWIEŚĆ

Wigilia!
Jakiż to dzień radosny dla ludzi!

Chrystus, Bóg miłości, przyjdzie dziś na świat, by nieść ulgę i pomoc cierpiącym, radość i wesele smutnym, otuchę wątpiącym; wielką miłością otoczyć wszystkich, bez wyjątku: bogatych i nędzarzy, wielkich i małych tego świata, sprawiedliwych i występnych.

Więc wszystkie serca uderzają raźniej — każdy się czegoś spodziewa, o coś prosić zamierza Boską Dziecinę.

Tylko w sercu Antosia niema żadnej nadziei. Tak w niem smutno, tak ponuro, tak czarno, że nawet oczekiwana „Gwiazdka Betelemska“, rozweselić go nie może.

Cóż to tak dolega Antosiowi? Czy jakie niebezpieczeństwo grozi jemu, lub jego ukochanym?

Grozi mu wielka, najokropniejsza niedola ludzka, sieroctwo zupełne a nicuniknione.

Tak — niestety — nieuniknione.

Antoś, jako przyszły lekarz z powołania, przeszukał wszyst-

kie książki medyczne, jakie miał pod ręką i wie już od dwóch tygodni, że na chorobę, na jaką cierpi jego mateczka, niema lekarstwa.

Zresztą, lekarze powiedzieli mu z rana, że dziś jeszcze, a najdalej jutro, skończy się wszystko...

To też w sercu biednego, kilkunastoletniego młodzieńca, od dwóch tygodni, dziwna toczy się walka.

Co dusza jego przez ten krótki przeciąg czasu przeboleła... Wiele myśli przesnuło się przez dziecięcy jego umysł; wiele skarg wyszeptaly usta... To chyba tylko Bóg policzyć zdoła!

Gdyby choć sam był tylko. Gdyby jemu jednemu groziła niedola sieroctwa, potrafiłby mężnie stawić jej czoło; ból swój i tęsknotę głęboko ukryć w duszy. Ale mała Józia! Co ją biedaczkę czeka?

Kto przygarnie, kto ogrzeje serce sierotki? Kto nauczy tego wszystkiego, czego uczy dzieci dobra i kochająca matka?

To też bolał nie nad sobą tylko i w porywie ojcowskiej pra-

wie czułości, wziął na kolana małą siostrzyczkę, pieścił ją i tulił do serca.

— Ach Józiu, Józiu! — mówił z rozpaczą — co się z tobą stanie? Kilka tygodni temu jeszcze, tak dobrze, tak bezpiecznie było nam pod okiem ukochanej mateczki, a dziś... dziś...

Łkanie mowę mu przerwało.

— Synu mój! chodź tu do mnie i Józię przyprowadź... Chcę się pożegnać z wami — rzekła chora, oprzytomniawszy raptem, ze snu gorączkowego...

Antoś, całą siłą woli, powstrzymał łkanie. Otarł oczki Józi, bo wiedział, jak strasznie cierpiała by matka, widząc ich płaczących, i oboje weszli za firankę, gdzie leżała ukochana ich chora.

— Uklękniście, tu przy mnie, dzieci — rzekła silnym już głosem — mam wam coś ważnego do powiedzenia. Czuję, że muszę odejść... i to może dziś jeszcze... Ciebie więc Antosiu zostawiam, jako jedynego opiekuna twej małej siostrzyczki...

Błagam was, nie płaczcie i nie wyrzekajcie, lecz przez miłość dla mnie, starajcie się przejść sierocą drogę życia tak, by nie splamić nieczem waszych czystych, niewinnych dusz. Duszę Józi i twoją własną, oddaję ci dziś pod opiekę, synu mój drogi! Tarezą twą w życiu niech będzie: modlitwa, praca i miłość dla ludzi. Gdy mi to przyrzeczesz synu, umrę spokojna i szczęśliwa...

— Przyrzekam, a nawet przysięgam ci, o matko ukochana! — wyrzekł uroczyście Antoś.

Nieposłuszne, gorące łzy sierot, pomimo ich woli, spadały cicho na rękę matki, jakby zadatek tej świętej przysięgi. A chora podniosła wychudłą rękę,

zroszoną łzami dzieci i błogosławiła je na sierocą drogę życia.

Wtem oczy jej mgłą zasłży, usta zbieleły i bezwładna upadła na poduszki. Na szczęście Antoś wiedział, że to nie śmierć jeszcze, bo bardzo często zdarzały się takie omdlenia; natarł więc ręce i skronie mateczki, a przekonawszy się, że lepiej oddycha, padł znowu na kolana przy łóżku umierającej, usta zaś jego, po raz pierwszy od dwóch tygodni, wyszeptaly słowa modlitwy.

Nagle ozwały się dzwony, zwiastując wielką, radosną nowinę.

Gwiazda Betleemska zajaśniała już nad ziemią, niosąc światu nadzieję, miłość i pojednanie Boga z ludźmi.

Na ten odgłos coś jakby drgnęło w serduszkach Antosia; jakaś ulga i spokój zaczęły napływać do jego biednej, stroskanej duszy...

Może to iskierka nadziei?

Nie, to tylko ciche poddanie się woli Bożej, gdyż usta chłopczyzny szepcą pokornie:

— Bądź wola Twoja — o Boże!

A serca dzwonów biją dalej, coraz cichszą, coraz miększą, coraz łagodniejszą muzyką, kołyszając myśli chłopczyzny.

I ogarnęła go raptem chęć nieprzeparta, biedz tam, do kościółka, powitać nowonarodzone Boskie Dziecię; ofiarować Mu swój ból i sieroctwo; powiedzieć, że jest już mężnym i spokojnym... I prosić, by dopomogło mu pozostać już takim i w tej strasznej chwili..., która go czeka.

— Idź tam, idź — szeptało mu coś w duszy.

— To niepodobna! — odpowiedział sam sobie. A jeśli stanie się... to... beze mnie. Jeżeli odejdzie bez ostatniego pożegnania...

— Chodź, chodź — wołały znów dzwony słodko. — Jezus nie zrobi ci tej krzywdy, zaufaj Mu!

Antoś nie wahał się dłużej; przeczekał mateczkę i śpiącą Józicę i wybiegł z izdebki, a spieszył się tak bardzo, że w kilka minut klęczał już zdyszany u złóbka.

Dusza jego, bez słów, utonęła w głębokiej modlitwie. Dzieciatko Jezus tak słodko, tak łagodnie patrzyło na niego, że promyk jakiejś nieokreślonej nadziei, oświecił mu duszę...

I przysłała mu na myśl ostatnia nauka księdza prefe-

cie i dopiero, w imię tego postanowienia, prosi o jaką łaskę dla siebie, lub swoich ukochanych. Gdy ofiara wasza będzie miłą Bogu, a modlitwa, szczerą i gorącą, to ufajcie, że prośba wasza wysłuchana zostanie.



Antoś przypadł do kolan matki i długo, długo płakał...

ktą, w której w gorących a serdecznych słowach zachęcał dzieci do wiary, nadziei i miłości.

— Oto Wigilia się zbliża — mówił kapłan, kończąc naukę — dzień wielkich łask i cudów! Spieszcie więc, dziatki ukochane, do złóbka i — jak niegdyś pastarze betleemscy — zanieście coś w darze Boskiej Dziecinie.

Niech każdy z was postanowi poprawę z jakiegoś błędu, lub obierze cnotę, której wiernym pozostać pragnąłby przez całe ży-

— O Jezu, Jezu! toć i ja jeszcze może mam prawo prosić?...

— zawołał Antoś i nadzieja coraz mocniej kołatała do jego smutnej duszy.

— Ale cóż ja ofiaruję tej Boskiej Dziecinie? — pyta sam siebie. — Jaką cnotę obiorę sobie za przewodniczkę po drodze życia.

Myśl Antosia pracowała starannie, lecz nie mógł zrobić wyboru, tylko serce biło mu w piersiach coraz szybciej, coraz goręcej.

— Umiłuj ludzi — rzekło Boskie Dziecię, cichym, tylko dla Antosia dosłyszalnym szeptem.

Oprzytomniał chłopczyzna i jakby uląkł się własnej nieświadomości... Wszak był chrześcijaninem! więc sam powinien był wiedzieć, jaką cnotę Chrystus najbardziej miłuje.

Nasz Antoś wiedział o tem, ale nie umiał sobie z tego jasno zdać sprawy i dopiero w owej chwili zrozumiał prawdziwie, bo odczuł miłość całą potęgą serca.

— O Boże miłości! — zawołał Antoś gorąco — ślubuję być wiernym Twemu przykazaniu i całą siłą, całą duszą kochać ludzi! Tylko... tylko...

Wtem... ogarnęła go jakaś słodka błogość... Świece poczęły drgać na ołtarzu, a Dzieciątko Jezus, coraz weselej, coraz łagodniej, uśmiechało się do rozmódlonego chłopczyzny...

* * *

— Antku, biedne dziecko, obudź się! — usłyszał raptem łagodny głos księdza prefekta. — Napij się wody, to ci zaraz lepiej będzie.

Antoś, budząc się ze straszного omdlenia, spostrzegł, że nie jest już w kościele, iż leży wygodnie na łóżku ukochanego swego nauczyciela.

— O Matko Boża! — zawołał z rozpaczą — ja pewnie długo spałem, a tam matka może...? i Józia sama!

Zerwał się w mgnieniu oka i byłby wybiegł bez paltota, gdyby ksiądz gwałtem nie narzucił mu go na ramiona.

Na dworze był już dzień, a on o dwunastej wyszedł z domu.

O Boże! cóż tam zastanie!...

Biegł jak nieprzytomny, zda-

wało mu się, że go coś na skrzydłach unosi...

Z daleka ujrzał uśmiechniętą Zosię, spieszącą na jego spotkanie.

— Antku! — wołała radośnie — matusia już zdrowa! pyta o ciebie!

— Nie, to być nie może — myślał — to jakaś omyłka.

Uchylił cichutko drzwi izdebki i... ujrzał matkę, siedzącą o własnych siłach na łóżku.

— Mateczko! czy ja śnię? Stał się cud chyba? — pytał zdumiony.

— Tak, dziecie drogie, stał się jakiś cud. Spałam tak słodko, spokojnie, jak nigdy jeszcze... Śniło mi się, że jakieś cudnie piękne dziecie przyszło do mnie i rzekło:

— Obudź się i wstań. Syn twój odkupił cię dziś u Mnie. Obudziłam się i rzeczywiście czuję w sobie nowe siły i zdrowie.

Antoś przypadł do kolan matki i długo, długo płakał rozkosznemi łzami, nieziemskiego szczęścia.

— I ja sen, czy widzenie miałem — rzekł wreszcie, a opowiadawszy matce wszystko, ukląkł przed krucyfiksem i całując stopy Zbawiciela, modlił się głośno:

— Jezu, Boże najlitościwszy! przyjmij ofiarę moją; miałem być lekarzem ciała, a teraz ślubuję Ci być lekarzem dusz ludzkich, które Ty tak gorąco umiłowałaś, żeś ostatnią Krwi kropelkę przelał za nie na krzyżu. Dopomóż mi tylko być wiernym swemu powołaniu i godnie nosić tę świętą sukienkę.

— Amen — rzekła matka.

* * *

Dni szczęścia i radości szybko mijały. Matka Antosia i Józ, ku wielkiemu zdziwieniu pierwszorzędnych powag lekarskich, nie umarła i odzyskała wkrótce siły i zdrowie.

Mała Józia wyrosła na uroczą, miłą i przez wszystkich kochaną dziewczkę.

Antoś jest już od dwóch lat kapłanem. Tak gorąco, tak żywo umie odczuwać każdą troskę, każdy jęk niedoli. Z taką miłością przemawia do dusz ludzkich, że najobojetniejsi nawet, słuchając go, mają łzy w oczach, najzatwardziałe serca przenika skrusza i ufność w miłosierdzie Boskie.



Matka Proboszcza pospieszyła tam pierwsza, prowadząc do zióbka całe grono sierót...

Gdy podniesionym głosem gromił wady parafian, każdy czuł, że ten sługa Boży całem sercem kocha zbłąkane owieczki swoje, że miłość i współczucie dla chorych dusz nakazują mu obowiązki nie tylko lekarza, lecz cięższe daleko — chirurga. Parafianie też kochali bardzo, prawie czcili swego młodego pasterza i gorąco błagali Boga, by takich jak najwięcej zsyłał na ziemię.

* * *

Bóg często doświadcza tych, których miłuje najbardziej.

Młodziutka Józia, chluba, radość matki i brata zachorowała niespodzianie i po trzech dniach zgasła, jak lampka, nie mogąca się oprzeć lekkiemu podmuchowi wietrzyka.

Blada, spokojna, z wiankiem mirtowym na skroni, leżała w trumience i nic jej już obudzić nie zdoła. Chociaż był to dzień wigilijny.

Brat odprowadził ukochaną siostrzyczkę na miejsce wiecznego spoczynku, a chociaż cierpiał strasznie, spokojna jego twarz nie zmieniła słodkiego swego wyrazu, tylko głos drżał mu bardzo, gdy zaintonował: „Wieczny odpoczynek.“

Z cmentarza udał się wprost do kościoła i sam zajął się ubieraniem żłóbka.

Lecz gdy jak przed laty, o-
zwały się dzwony, nie mógł wytrzymać dłużej i rozplakał się, jak małe dziecko.

— O Chryste miłosierny! — wołał — przebacz mi tę słabość. Wszak wiesz, że te łzy gorące nie mój własny ból wyciska! Nie mogę patrzeć na łzy i rozpacz mej ukochanej matki, nie mam siły iść do niej teraz. Dodaj mi więc męstwa i odwagi; naucz jakienś słowy przemawiać do jej stroskanego serca, chcąc w niem obudzić pojdanie się woli Twojej.

I znów, jak wtedy, wydało mu się, że usta Boskiej Dzieciny poruszyły się i wyszeptaly:

— Powiedz jej, by uczyniła jak matka moja, gdy ją osieroconą zostawił na ziemi...

— O dzięki Ci, Słodki Jezu! Wiem już teraz, co mi czynić i jak przemawiać należy — zawołał kapłan i poszedł przebrać się do odprawienia Pasterki.

Tę świętą tajemnicę odprawiał z takim namaszczeniem, tak silnym i pewnym głosem wymówił „Fiat voluntas Tua“ (bądź wola Twoja), że większość parafian miała łzy w oczach.

Wychodząc z kościoła ujrzał płaczącą przy żłóbku sierotkę, której matkę chował przed tygodniem; biedaczka nie miała już nikogo na ziemi.

— Chodź ze mną, biedne dzie-

cię — rzekł łagodnie. Zaprowadzę cię do mej matki, ona też cierpi; postaraj się ją pokochać i zastąpić jej zmarłą córkę, a ona matką ci będzie.

— Matko — rzekł po chwili, wszedłszy do pokoju — nie płacz, nie wyrzekaj. Chrystus nauczył mnie, jak odnaleźć na ziemi naszą ukochaną zmarłą... Spójrz tylko mateczko, wiele nędzy i niedoli dokoła, wiele czystych dusz dziecięcych ginie, dlatego tylko, że niema komu nauczyć je zamilowania w cnocie. Wiele nieszczęśliwych rąk sierocych wyciąga się do ludzi z błaganem, by zastąpiono im rodziców! Przysparnij więc matko te biedne sieroty, opuszczonem sercem rozgrzej, rozwesel ich smutne serduszka, a powoli odnajdziesz wśród nich wszystkie cielesne i duchowe rysy naszej zmarłej Józki. Dziś przyprowadzam ci pierwszą — dodał, wskazując na rozplakane dziewczątko; ten złoty warkocz i łagodne rozumne oczki, patrz mateczko, jak bardzo przypominają włosy i oczki Józki. Kto wie, może i duszyczka jej ma wiele z tamtą podobieństwa.

— Dziecię, sierotko droga! Chodź tu do mnie — jęknęła nieszczęśliwa matka.

A Oleńka, z rozpostartemi do uścisku rączkami, podbiegła skwapliwie i przypadła do kolan tej, której boleść tak żywo odczuwało jej serduszko sieroce.

Ręce ich splotły się w niemy uścisku i pozostały tak długo, łkając cichutko, łzami bólu i upojenia zarazem, aż uczuły, że związała je na uczucie osieroconej matki i córki.

I odtąd bardzo często przyprowadzał kapłan matkę jakąś sierotkę, a każda z nich twarzą, ru-

chem, dźwiękiem głosu lub jakimś rysem charakteru przypominała im zmarłą.

Były nawet takie, które miały tylko jej wady i ułomności, ale i te były drogiemi osieroconej matce, gdyż prostowanie tych wad i wykorzenianie nawyków przynosiło jej wielką ulgę.

*

*

*

W rok potem, gdy ozwały się dzwony wzywające na Pasterkę, matka Proboszcza popieszyła tam pierwsza, prowadząc do żłóbka całe grono sierót, i z głębi serca dziękowała Bogu, że w ukochaniu ich pozwolił jej znaleźć tak wielką ulgę i pociechę.

Jakże gwarno i wesoło teraz na plebanii! Wiele to serc, przepelnionych miłością, wznosi się codziennie do Stwórcy w dziękczynnej modlitwie. A duch Józki przebywa z nimi szczęśliwy z posłannictwa „Anioła Stróża.“

*

*

*

Praca jest najskuteczniejszą dla zboląłego serca podporą. Praca utrzymać zdolna równowagę i godność człowieka, który burzami gnany, ciemną idzie życia koleją. Praca dodaje sił fizycznych i moralnych, praca potrzebna życiu człowieka, ale w niej trzeba być wytrwałym koniecznie, pracować nie chwilowo, tylko życie całe.

SZCZĘŚCIE I CIERPIENIE.

FANTAZJA Z BAŚNI LUDU.

Kiedy za grzechy ukarał Bóg pierwszych ludzi i zamknął przed nimi Rajskie wrota, pomyślał równocześnie, aby samotnie nie szli przez życie i aby towarzyszyli im nieodłącznie dwaj opiekunowie, których sam wybrał. Przejęty tem postanowieniem, Bóg zwołał do Siebie wszystkich Aniołów i wybrał z nich dwie niewieście postacie. Jedna z nich była młoda, z świetlanym urokiem na twarzy, usta purpurowe chyliły się do uśmiechów i całusów. Wysmukła, kształtna, wabiła nieprzepartym wdziękiem. W rękę unosiła róg obfitości, a z niego kaskadami sypały się obfite skarby i dary; we włosach wiły się przedziwnej woni i barw kwiaty.

Świetlana postać na oczach miała przepaskę, a więc tajem-

nicze było jej spojrzenie. Wszyscy Aniołowie patrzyli z uwielbieniem na uroczą swą siostrzycę, a Bóg nazwał ją „Szczęściem.“

Drugą postacią wybraną była niewiasta starsza, zmęczona, wątła, usta jej blade, boleśnie zacisnięte, świadczyły o bólu; pochylona, podpierała się dużym kijem, oczy jej jednak nie były zasłonięte, ale smutne. Szeroko rozwartemi żrenicami spoglądała dokoła ciekawie. Z trwogą patrzyli na nią Aniołowie, bo raził ich jej wzrok smutny, a tak przejmujący do głębi. Kobieta nazywała się „Cierpieniem.“

Skinął po chwili Pan na obie dwie postacie — milczaco przed tronem Jego stanęły. a wtedy rzekł im: „Posyłam was w świat, postacie wasze niech będą niewidzialne, ale staniecie się nieodłą-

cznemi towarzyszkami każdego człowieka. Rozdzielcie między ludzi swe dary, a Ja daję wam wielką część Swej władzy.“ Ledwie Bóg rozkaz Swoj skończył, cicho, na skrzydłach Aniołów, spłynęły na ziemię dwie Boskie posłanki.

Cierpienie skrzydlaci gońcy usadzili na rozstajnej drodze, z której patrząc w dal, widać było szereg niskich chat, ubogich lepianek, i tu wskazano miejsce, aby Cierpienie rozpoczęło swą działalność. Szczęście zaś usadzili Boscy przewodnicy gdzieindziej, w pobliżu wspaniałego pałacu, na kwiecistym, wonnym pagórku.

Wokoło widniały uroczym rozrzucone zameczki, a wszędzie słoneczne blaski kąpały się w uroczych barwach kwiecia i w falach ponętne szemrzących strumieni. Tak pozostały posłanki Boże na ziemi, a skrzydlaci gońcy wraz unieśli się ku Niebu, do tronu Pana swego i Stwórcy. Szczęście z Cierpieniem, kiedy pozostały na ziemi, zgodnie z rozkazem Boga, ujęły całkiem pod panowanie swe człowieka.

W krótkim jednak czasie ludzie rozpoczęli się buntować i zapanowała straszna między nimi zazdrość i niezgoda. Szczęście i Cierpienie chciały użyć swej władzy i każde z nich jak najwięcej chciało mieć sobie podległych. Z rogu obfitości, Szczęście rzucało pełnemi dłońmi swe dary, rzucało je wkoło, nie patrząc, bo oczy jego były zasłonięte grubą przepaską.

Cierpienie niemniej liczne ogarniało tłumy, a wzrok mając bystry, wyszukiwało nawet wśród cienia nocy przeróżne jednostki, którym słało swe dary. Gdzie smutne oczy poważnej postaci

wejrzały, tam z piersi ludzkiej wyrwał się okrzyk bólu i rozpacz, a najspokojniejszy zakątek drgał łzami. Kogo bowiem opadowała jedna z posłanek Bożych, już nie opuszczała go nigdy. Między Cierpieniem a Szczęściem także przez to zawrzała nienawiść, zazdrość i milcząca walka. Jedna drugiej na każdym kroku szkodziła. Czasami zdało się, iż jest na ziemi zakątek promienisty: radością, swobodą, twarzą ludzkie drgały tam szczęściem, lecz za chwilę okrzyk rozpaczki zwiastował przybycie Cierpienia.

Niezgodę tę widział Bóg z wysokiego Nieba, zwołał więc po raz drugi z ziemi świetlanych posłów i biorąc ręce ich, połączył nierozdzielnie ze sobą. Tak złączone puścił Szczęście i Cierpienie znów w świat z rozkazem, aby nie rozdzicłając się z sobą, zawsze razem towarzyszyli ludzkości, a tym sposobem, aby między dwiema siostrami zapanowała zgoda. Cierpienie nazначzył Bóg jako przewodniczkę Szczęścia.

Dotąd w przykładowej zgodzie posłanki Boże zaczęły błądzić po świecie, a nie było jednego już z ludzi, któryby nie poznał Cierpienia i Szczęścia. Bez chwili wytchnienia przebiegają obiedwie posłanki ręka w rękę ubogie chaty wieśniacze, odwiedzają pałace panów, zamki monarchów i cele mnichów.

Od ludzi zależy, którą z dwóch siostrzyc dłużej zatrzymać przy sobie potrafią.

Gdzie miłość, jedność, zgoda, tam Szczęście najdłużej gości; ono łagodzi cierpienie, koi je, a potem wszechwładne dźwierz panowanie.



Niewidomy staruszek.

DZIADEK I WNUCZKA.

Pod starą lipą siadł starzec sędziwy
Pochylny laty, lecz z duszą młodziana;
Z głowy w kędziorach spływał mu włos siwy;
Przy boku stała dziewczyna rumiana,
A starzec mówił: Szczęśliwy ów człowiek,
Co chętnie wspiera swych bliźnich, gdy może;
Lecz ten szczęśliwszy, kto skrycie łąże z po-
Biednego otrze, bo Bóg go wspomóż!“ [wiek
Dziewczyna słucha, wtem naraz blednieje,
To się czerwieni, i obok usiada,
Spuści w dół oczy, zaleje się łzami...
A twarz drobnemi zakrywa rączkami.
Zdziwiony starzec zapyta powoli:
„Wnuczko ma droga, cóż cię tak wzrusza.
Czyli twa główka mała cię boli?...
Może coś cierpi niewinna twa dusza?...
A wnuczka na to: Mówiłeś mi właśnie,
Że czyn spełniony dla dobra współbraci
Świeci w skrytości, a na jawie gaśnie,
Wartość u Boga i u ludzi traci;
Przeto przyczyny obecnej rzewności
Z tego powodu oznajmić nie mogę.“
„Nie bój się wnuczko swojej otwartości,
Odpowie starzec, odrzuć zbytnią trwogę,
Mnie możesz zwierzyć tajemnice swoje,
Ja je ze sobą do grobu sprowadzę,
A twoje serce może uspokoję,
Może tej łezce ma wnuczko zaradzę.“
„Cztery lat temu, dziewczyna odpowie,
Kiedym na święto Maryi bławatki
W polu zbierała, ujrzałam przy rowie
Dziada, co zjadał okruszyn ostatki.
Podchodzę z tyłu powoli i z cicha
Spoglądałam z boku na oblicze dziada,
A on spoziera ku niebu i wdycha,
W krzyż ściągając ręce i na piersi składa,

I woła: „Boże! coś za moją duszę
Krew świętą przelał, zmiłuj się nade mną,
Jeśli nie wesprzesz, z głodu umrzeć muszę
I wstąpię w grobu przepaść zimną — ciemną.
Słyszac to, wzięłam z domu kilka gruszek,
Kawałek chleba, dzban mleka słodkiego,
A widząc zdala, że zasnął staruszek,
Stawiam mój datek, około śpiącego.
A tak cichutko z wszystkim się sprawiłam,
Że nikt szelestu mych stąpań nie słyszał,
Odeszłam na bok i w żyto się skryłam,
Wtem kaszlnął starzec, wstał i ciężko dy-
A potem głowę nachylił na błoni, [szła.
Spoglądnie na dół — to oczy przeciera...,
To wodzi palcem po żółtkniatej skroni,
To raz na dzbanek, to na chleb spoziera.
I klęka naraz... żar mu w oczach płonie,
Meźnieje cały... zalewa się łzami,
Podnosi w górę na pół wyschłe dłonie,
I temi wreszcie przemówił słowami:
— „O dobry Boże! skądże są te dary?
Tyś ojciec drogi wysłuchiwał Swe dziecko,
Tyś czyjeś serce skłonił do ofiary;
Błogostaw sercu temu całe życie!“
Otoż to czyn ten, ach! dziadziu mój drogi,
Wielce mnie cieszy i modle się szczerze,
A w duszy czuje jakiś spokój błogi,
Kiedy te dziadka przypominę pacierze.“
Słyszac to dziadek, wstaje... wnuczkę ścisła
Stabem ramieniem, choć ledwie nim włada,
A łza rzesista to w oku połyska,
To na włos wnuczki, jako rosa spada.
Wtem promień słońca różowem promieniem
Otoczy starca szanowne oblicze,
Gdy szepce cicho z duszy uniesieniem,
Błogostawieństwa jakieś tajemnicze.



SOŁTYSIANKA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA LUDU WIEJSKIEGO.

Nie było na cztery mile wokoło człowieka, któryby cudów nie rozpowiadał o fortunie i bogactwie sołtysa, Błażeja Sołody. Był to bowiem sobie kmieć bogaty, co się zowie, a drugiego takiego nie znaleźć! Toć bywało, kiedy człowiek za jakim interesem przejeżdżał przez Wrotnowice i zapytał:

— A czyja to ta wielka i piękna chata?

To ludzie zaraz odpowiadali:

— Adyć nie kogo innego, tylko Sołody!

— A ta pasieka. hen w sadzie?

— Sołtysa Sołody!

— A to bydlę piękne i spasionie jak gałki?

— Sołody!

— A to długie pole z tem pięknem zbożem?

— Sołody!

I to Sołody i owo Sołody, co najpiękniejszego i najwartościowszego we wsi całej, to wszystko sołtysa Sołody! U Sołody huk pola, ziarna pszenicznego wory, a karbowaniców w kalecie jak maku!...

Aleć klęć się, że to jeszcze

nie wszystko było. Wszystko to bogactwo, to nie naprzeciw córki sołtysa, czarnookiej Hali! Oj śliczneż to, śliczne było dziewczę. Oczki jak tarki, liczko jak róża, usta jak korale, gdyby śnieg ząbki białe!... Świat przewędrować, a dziewczeczki takiej drugiej nie odszukać między ludźmi.

Wiedzieli o tem parobcy z Wrotnowic, bo każdy przepadał i w żywy ogień skoczyłby za Halą; wiedział sołtys, bo kochał dziewczę i pieścił jak cacko; wiedziała i Hala sama, bo już nawet na chłopców patrzeć nie chciała!...

Oj gdybyż była nie popatrzyła na żadnego, tylko pozostała wierną Grzesiowi, póki życia licha nie byłaby znała!

— A któż był ten Grześ?... zapytacie mnie ludzie. Posłuchajcie jeno cierpliwie, o wszystkim wam opowiem; ciekawa to historia, choć smutna i nie długa...

Jakom wam już powiedział, był sołtys Błażej Sołoda kmieć bogaty bardzo i nie zabrakło tam u niego w chacie niczego, co należy do dobrego życia i szczęścia.

Przy tem wszystkiem zaś był Sołoda człekiem uczciwym i zacnym, co własną pracą dorobił się dobytku, a nigdy w całym swem życiu nie uganiał się krzywemi drogami za zyskiem lub krzywdą ludzką.

To też błogosławił mu Pan Bóg, a swoboda i byt dobry nie wychodziły nigdy z chaty. Sołoda miał żonę zącną, dobrą i pracowitą, że każdyby takiej gospodyni mógł pozazdrościć tylko. Pod opieką starej Sołodowej wzrosła i Hala, dziewczucha piękna i urodziwa.

Rodzice kochali Halkę i co tylko dziewczę zachciało, to zaraz ojciec i matka kłopotali sobie głowę, aby jej na tem nie zabrakło. Bo też była jedynaczka, a Sołodowie niczego tak nie pragnęli, jak szczęścia swojej dziewczuchy. Więc też i korale i pierścienie i kwieciste spódniczki i sukmanki strojne — wszystkiego tego miała huk córka sołtysowa.

Ale czego jej rodzice dać nie mogli, tem ją Pan Bóg obdarzył. Młoda Sołtysianka była, jak już powiedziano, hoża jak łąnia, zgrabna i wiotka jak kalina!... A przytem było to dziewczę dobre i serce miało pocziwe, jak Pan Bóg przykazał, jeno że matka i ojciec rozpieścili ją bardzo.

Był zaś we wsi parobczak pocziwy i pracowity, chłopiec porządny i tegi, a dobry przytem, że jeno do rany go przyłożył. Zwał się Grześ Staniek. Cała gromada kochała tego Grzesia, jak syna, bo wszystkim był życzliwy, wszystkim pomógł, wszystkim służył.

Matka Grzesia, stara Marta, była uboga wdowa; bo jej po mężu została tylko szmatka gruntu i chałupina od biedy — ale Grześ

stał jej za cały majątek, bo chłopak pracował za dziesięciu i starą matkę żywił i pielegnował.

Otóż ten Grześ pokochał nad życie Halkę Sołtysiankę, a serce Halki skłaniało się do niego także, i w całej gromadzie mowa była o tem, że z Grzesia i Halki będzie kiedyś piękna i dorodna para. Stary sołtys Sołoda nie sprzeciwiał się temu; bo choć był najbogatszym we wsi kmieciem, nie pogardzał ubogiem, a Grześ, że był dobry i pracowity, przypadł mu od razu do serca.

Było to z końcem lata w Niedziele. Grześ wychodząc z kościoła, spotkał się z Halką i odprowadził ją do domu. Po drodze poczęli mówić z sobą, jak to bywa między młodymi, o swem kochaniu — a Grześ chwycił za rękę Halkę, uściśnął ją z serca i zapytał:

— Halu! życie moje! czy kochasz mnie dziewczucho?... Hala poczerwieniła się od wstydu jak róża, pochyliła główkę na dół, i szepnęła z cicha:

— Kocham, Grzesiu, kocham bardzo!

Grzesiowi aż oczy się zaiskrzyły od szczęścia, i tuląc do siebie Sołtysiankę, pytał dalej:

— Halu, a czy pójdziesz ty za mnie?...

Halka jeszcze się bardziej zawstydziła, wyrwała się z rąk Grzesiowi i rzekła:

— Jak rodzice pozwolą, to pójde... i pobiegła naprzód do domu, a Grześ patrzył długo za nią, i tak mu miło było na sercu, jakby mu Pan Bóg Nieba przychylił.

Zaraz tej samej Niedzieli po południu wysłał Grześ swaty do sołtysa Sołody, a Sołoda mile ich przyjął i odpowiedział:

— Wiedziałem ci z dawna, że się Grześ z-moją Halką kochają i wcale mi to nie markotno. Bo choć Halka moja jedynaczka i wszystko, co mam, do niej nale-

ży, to Grześ także nie ubogi, bo ma więcej, niż największe majątki, dobre serce, zdrowe ręce i chęć do pracy. Niech się więc pobiorą i niech żyją w łasce Bożej!...



Zaraz tej samej Niedzieli po południu wysłał Grześ swaty do sołtysa Sołody, a Sołoda mile ich przyjął...

Nie potrzebuję wam opowiadać, jak się Grześ ucieszył na tę odpowiedź; prawie nie mógł od wielkiej radości. Halka była także mocno uradowana, bo kochała Grzesia bardzo, i tak oboje oczekiwali z upragnieniem wesela, które się miało odbyć jesienią.

— Ale napisane jest w Księ-

gach świętych: „Szatan nie śpi, ale czyha, jak lew kogoby pożarł!...” Tak i w tym wypadku nie długo było tego szczęścia dla Grzesia i Halki, bo na kilka tygodni przed samem weselem zaszedł taki wypadek:

W tej samej wsi, gdzie mieszkał sołtys Sołoda, był stary ko-

wał, który przed kilkunastu laty przywędrował był do wsi. Kował był majstrem dobrym, niema co mówić, ale jakim on tam był człowiekiem, tego już nie wiem, choć tam strasznie coś źle mówili o nim ludzie.

Otóż do tego kowała przyjechał naraz jakiś daleki jego krewniak, co służył dawniej wojskowo. Był to młody, gładki chłopak, ale hultaj. Zwali go z niemiecka Franc.

Wszyscy chłopcy mieli to sobie za honor, jeżeli Franc z nimi poszedł na kieliszek wódki, choć sam nigdy nie płacił, a pił jak gąbka — a dziewczuchy wiejskie napatrzeć się na Franca nie mogły. Franc ubierał się w Niedziele i Święta w jakiś krótki kabacik i kraciastą kamizelczykę; na głowę wdziewał czapeczkę żółtawą, a na kamizelce przewieszał stalowy, błyszczący łańcuch od zegarka, i chodził z wielką pychą po wsi jak bocian, myśląc, że Bóg wie, co on za wielki pan.

Tak wałęsał się ten Franc przez kilka dni po wsi, aż zobaczył piękną sołtysiankę, Halkę. Podobała mu się bardzo ta dziewczucha, a że się dowiedział, że stary Sołoda ma wielki dobytek, począł zaraz mizdrzyć się i palić cholewki do Halki. A Halka niewierna, choć ślubowała Grzesiowi, że pójdzie za niego, dała się obalamucić przez tego przybłędę, że już o Grzesiu i zapominać zaczęła. Podobało się jej to bardzo, że Franc wygląda z pańska, i powoli tak sobie dziewczę zawróciło głowę, że dla Franca przestała kochać pocziwego Grzesia.

Nie wiedział o tem stary Sołoda, bo się Franc i Halka kryli przed nim z bojaźni; biedny Grześ także o tem nie wiedział, bo Hal-

ka udawała przed nim także, że go kocha. Ale raz wrócił Grześ z miasta i przyniósł Halcę prześliczną wstążkę barwistą. Zobaczył ją właśnie na podwórzu przed chatą i przybiegł do niej, a ścisnąc z serca jej rękę, prosił, aby wstążkę od niego przyjęła.

Ale Halka jakoś krzywo popatrzyła na Grzesia i wstążkę odsunęła od siebie. Grześ spojrzał na nią zdziwiony, a tu patrzy, na palcu Halki świeci jakiś przedudny pierścień.

— Halku! — zawołał Grześ — Halku! co to za pierścień!?

Halka zaczerwieniła się po uszy i schowała rękę.

— Kto ci go dał? powiedz! — wołał Grześ, i serce go okrutnie zabołało, bo mu przyszło nagle na myśl, że Halka mu jest niewierną.

Ale Halka zamiast odpowiedzieć łagodnie Grzesiowi, rozniewała się nagle i zawołała:

— Franc mi dał pierścień, bo mnie Franc kocha i ja go kocham — poczem nagle uciekła od Grzesia.

Grześ stał przez chwilkę, jak skamieniały. Oddech mu się zaparł w piersiach, i zdawało się, że mu serce pęknie z bólu, że rozum w głowie mu się zamiesza!... A potem łzy potoczyły się jemu z oczu, i błydy jak trup poszedł powoli do swej chaty...

II.

Gdy przyszedł Grześ do domu, począł gorzko płakać... On kochał Halkę nad swe życie, kochał ją pierwszą po swej matce starej! Dla Halki byłby poświęcił wszystko co miał, byłby życie wydał za nią, a ona mu odpłaciła taką szkaradną zdradą!... Zamiast pracowitego, pocziwego

parobczaka, wołała jakiegoś nie-
cnotę. A dlaczego? Oto że Franc
nosił surdut z pańska po mie-
szczańsku, że umiał w tańcu wy-
łamywać nogi po cudacku, i dał

jej na podarunek złote pierście-
nie! Oj źle to, źle, jeśli dziewczę-
ta patrzą na takie marności!!...

Ale wróćmy do Grzesia. Kie-
dy stara matka zobaczyła syna



Jak cień błakała się Halka to po pustej chacie, to po sąsiadkach...

w takim srogim smutku, poczęła
go z płaczem wypytywać, co mu
się stało. Grześ opowiedział
wszystko matce, a ona mu na to:

— Przestań się smucić, synu!
Halka niewarta ciebie, niech so-
bie trzyma tego włóczęgę, kiedy
go woli, niż ciebie. Jest we wsi

więcej dziewcząt hożych; każda
pójdzie za ciebie, i będzie lepsza
niż Halka niewierna!

Ale Grześ nie dał się uspo-
koić, bu mu serce pękało z bole-
ści. Kilka dni przetęsknił w cha-
cie, potem spakował swój przyo-
dziewek, najął dla matki do po-

mocy pocziwego parobka, i rzekł do matki:

— Nie wytrzymam ja tu od wielkiej boleści. Ileby raz spojrział na Halkę, serce by mi się skrwawiło. Pójdę w świat, może trochę zapomnę, a potem wrócę do was, droga matko!

I wzięwszy tłomoczek, pożegnał się z starą matką i poszedł w świat...

Tymczasem już we wsi o niczem nie mówią, jeno o Francu i o Halce, o złotych pierścieniach i o drogich koralikach, co jej Franc darował i o biednym Grzesiu, co w świat powędrował.

Wkońcu dowiedział się o tem i sołtys Sołoda, który przedtem ani się domyślał, że Halka ma konszachty z Francem. Okropnie się zgryzł stary, bo wiedział, że to zły człowiek ten Franc, a Grzesia żał mu było jak syna. Biedny Sołoda nie spodziewał się nigdy, aby jego jedynaczka Halka na taką złą drogę zesłała, a z rozżalenia i zgryzoty stary pożółkł i zgarbił się, jakby mu 10 lat przybyło.

Było to właśnie rano w Niedziele; stary zwał się z łóżka, ubrał się i przywołał Halkę. Gdy Halka przyszła, popatrzył jej Sołoda w oczy surowo, aż pobladła dziewczyna, widząc gniew i zgryzotę w oczach swego ojca.

— Halko — rzekł do niej stary — Halko! takiej się po tobie pociechy doczekałem!...

Halkę jakby krew oblała, tak się zarumieniła, a potem znowu blada stanęła jak chusta.

Stary uchwycił ją za rękę, popatrzył jej znów w oczy i zawołał:

— Halko! niedobra dziewczyno! powiedz mi zaraz, czy prawda to, co ludzie o tobie mówią? Ty się wdajesz z Francem, tyś

porzuciła Grzesia? Gdzie masz te koleczyki, te korale drogie, co ci dał Franc? Powiedz, powiedz mi zaraz! i trząś ręką Halki stary Sołoda, a z oczu łzy mu się puściły po zmarszczonej twarzy.

Halka zachwiała się na nogach, twarz jej blada była jak u trupa. Nie mogła się wypierać, milczała tylko. Sołoda poszedł do alkierza i pociągnął za sobą Halkę. Tu roztworzył kuferek, gdzie Halka trzymała swoją odzież, a tam leżały złote pierścionki, łańcuszki i korale!

Wtem dał się słyszeć hałas na podwórzu, a za chwilę wpadli jakiegoś ludzie do izby Sołody; byli to żandarmi. Między nimi był Franc, skuty kajdanami. Halka, gdy go ujrzała, krzyknęła strasznie i padła na ziemię, jak nieżywa.

Sołoda chciał ratować córkę, gdy wtem przystąpił żandarm i mówił:

— We dworze ukradł ktoś złote obrączki i łańcuszki, i wykazało się, że zbrodni tej dopuścił się oto ten człowiek, zwany powszechnie Franc. Mówi on, że wy sołtysie i wasza córka pomagaliście mu w kradzieży! Chodźcie z nami. Mam rozkaz was i waszą córkę dostawić do sądu!

Gdyby był piorun padł z pogodnego Nieba — nie byłby tak Sołody przerażił, jak te słowa. Staruszek był kmieciem szanowanym, zamożnym; nigdy jeszcze ręka jego nie skalała się cudzą krzywdą, a na starość miał iść do sądu, jak złodziej prosty. Zatrząś się cały, posiniał i upadł na ziemię bez duszy. Gdy go chciano ratować, już było za późno. Stary Sołoda skonał!

Żandarmi zobaczyli skradzione złoto, i wzięwszy je z sobą, poprowadzili Halkę, która tymcza-

sem przyszła do siebie, razem z okutym Francem do miasta.

III.

Halka przez całą drogę do miasta ani ust nie otworzyła;

niema i blada siedziała na wozie koło okutego Franca. Snać nie-szczęśliwa dziewczyna nie mogła pojąć, co się stało.

Tak przyjechali do miasta, gdzie ich zaraz oddano do sądu.



Właśnie, kiedy chowano Halkę, wrócił nagle Grześ do wsi...

W sądzie rozpoczęto sprawę, i oto wykazało się, że Franc sam skradł z dworu złote pierścienie, a ani stary Sołoda, ani Halka nie byli winnymi. Franc rozpatrzył się dobrze we dworze, gdzie znał jednego lokaja, i w nocy, zakradłszy się do pokoju, porabował te drogie pierścienie i łańcuszki. Trochę z tego dał Halce, a nie-

roztropna dziewczyna przyjęła je, bo nie wiedziała, skąd pochodzą.

Franc zwałił połowę winy na starego Sołodę i jego córkę — gdyż myślał ten zbrodzień, że przez to sobie pomoże... Ale wykręt jego nie udał się — poczem go oddano do kryminału.

Gdy się niewinność Halki okazała, puszczono ją do domu.

Halka powróciła do wsi zbiedzona — ale już nie miała do kogo powrócić... Ojca jej tymczasem pochowano... Z boleści i wstydu Halka od rozumu odchodziła... Siadła sobie na progu chaty, i tam jak martwa, całą noc przesiedziała... Nad ranem wzięły ją do siebie sąsiadki.

Oj srogo była pokaraną Halka za swoją swawolę! Nie tylko, że ojca o śmierć przypawiła, że ją jak złodziejkę do sądu włóczyło, ale do tego jeszcze widziała własną swą hańbę i sromotę.

Jak cień błakała się Halka to po pustej chacie, to po sąsiadkach, ale coraz bardziej schła i marniała. Aż serce bolało, na tę biedną dziewczynę patrzeć... Tak minął miesiąc cały, a Halka przez cały ten czas prawie nie spała, ani jadła, ani też słowa do kogo przemówiła. Chyba gdy była sama, to plątały się jej po języku rozmaite dziwaczne słowa, a często wymawiała imię Franca i Grzesia. Aż wreszcie zginęła naraz bez śladu... Szukano jej wszędzie, ale daremnie; za tydzień dopiero znalazł jeden rybak ciało jej w wodzie. Śnać się utopiła ze wstydu i żalości.

IV.

Właśnie, kiedy chowano Halkę, wrócił nagle Grześ do wsi. Nie mógł długo wytrzymać między obcymi ludźmi, serce go zabolało za matką i mówił sobie:

— Cóż ci winna twoja matka, żeś ją opuścił w starości?... Czyż za Halkę ma cierpieć biedna staruszka? Ciężkom przewinił, że z żalu po niewiernej dziewczynie porzuciłem matkę, która mnie tak kocha, i pewnie gorzko za mną płacze. I wrócił do wsi. Był w samym środku wsi, gdy

ujrzał pogrzeb Halki. Nie wiedział, kogo to niosą na wieczne odpoczywanie; bo mu nikt nie opowiedział o tem, co zaszło od tego czasu w chacie Sołody. Zdjął więc kapelusz i czekał aż pogrzeb go minie, mówiąc nabożnie: „Wieczne odpoczywanie...“

Gdy go zobaczyli ludzie, co szli za pogrzebem, poczęli szeptać:

— Grześ! Grześ wrócił!!...

Grześ zbliżył się do jednej z kobiet, co szły za trumną i zapytał:

— Powiedzcież mi, proszę, kogo Pan Bóg powołał z tej ziemi?

— A wy o niczem nie wiecie, Grzesiu — odpowiedziała kobieta — toć to Halka się utopiła!

Naraz ktoś chwycił Grzesia za rękę i zawołał go po imieniu... Grześ się odwrócił — była to stara matka jego... Powitała go z radością i płaczem, i zaprowadziła jak dziecko do chaty. Tu mu opowiedziała wszystko... Grześ nic nie mówił, jeno drżał jakby go febra trzęsła. Na drugi dzień rochorował się śmiertelnie... Leżał miesiąc cały...

V.

Od czasu wyżej opowiedzianego upłynęło już kilka lat. Przez ten czas niejedna łza wyschnie, niejedna żałość człeka opuści, o niejednem nieszczęściu ludzie zapomną... Grześ wprawdzie nie zapomniał o Halce, ale przestał już płakać za niewierną dziewczyną. Na prośbę starej matki postanowił się ożenić.

Wybrał sobie Anusię, córkę zagrodnika Macieja, dobrą i pracowitą dziewczynę, która go całą duszą pokochała.

Grób nieszczęśliwej Halki już po raz piąty okrył się zieloną murawą, kiedy Grześ obchodził

swe wesele. Dziewczęta zaśpiewały na godach krakowiaka o Wandzie. Grześ przypomniał sobie Franca i Halkę i łaża mu się zakręciła w oku. Ale przy dobrej żonie i starej matuli zapomniał Grześ do reszty o swoim dawnem kochaniu i o Halce, co mu wiarę złamała i za marności swego wianka się wyrzekła.

Został najporządniejszym gospodarzem we wsi; w pracy i zacności pędził życie. Kiedy dwa lata temu jechałem w Niedzielę przez Wrotnowicę, wypadła mi droga pod cmentarz, i zobaczyłem jakiegoś gospodarza z żoną i dziećmi... Był to Grześ ze swoimi. Modlił on się na grobie matki, która już także umarła, a potem poszedł z swoją rodziną na

grób starego Sołody i Halki, i tam modlił się także za ich dusze.

Franc odsiedział długi czas w kryminale, a potem gdzieś znikł w szerokim świecie. Stary Jacenty, co zeszłego roku był na Zebrzydowskiej Kalwaryi, opowiadał, że go widział między prośzałnymi żebrakami. Tak to Bóg pokarał złego człowieka, co tyle nieszczęścia narobił i biedną Halkę zgubił.

Ja zaś spisałem tę całą smutną historię na naukę dla naszych dziewczyn wiejskich, aby chowały cnotę w sercu, i strzegły się przed takimi hultajami jak Franc. Niech żyją we wstydzie dziewczym i bogobojności, bo za nic uroda i majątek, gdzie nie ma cnoty.

— P R A C A . —

Wśród wszystkich żywotnych spraw naszego wieku nie ma pewnie ważniejszej dla społecznych stosunków, jak sprawa pracy, i pewno też jest ona najtrudniejszą do rozwiązania. Łamią sobie ludzie głowy nad tem, jakim sposobem możnaby przywrócić dobry stosunek między chlebobawcą a robotnikiem? Ten stosunek nie wszędzie jest taki, jakiegoby sobie życzyli robotnicy, i stąd powstaje niezadowolenie to z jednej, to z drugiej strony lub z obydwóch, i następuje potem zawieszenie pracy, wykluczanie robotników z wszystkiemi smutnemi następstwami. Ewangelia święta wskazuje sposób rozwiązania sprawy robotniczej, któryby przyniósł błogosławieństwo ludzkości, gdyby chlebobawcy i robotnicy zechcieli usłuchać na-

szego Kościoła katolickiego. Wiadomo wszystkim, że Piotr święty skarżył się pewnego razu na bezowocność swojej pracy, mówiąc: „Panie, noc całą pracowaliśmy, a nic nie ułowiliśmy.“ To był także rodzaj sprawy robotniczej, ale Piotr św. rozwiązał ją, powziawszy i wykonawszy zaraz postanowienie, że pracować będzie w ufności do Jezusa i zarzucił sieć. Skoro tylko to uczynił, a liści ufności jego została wynagrodzona, i praca jego jako rybaka przyniosła obfity połów. Widzimy tedy w Ewangelii św. pracę bez Boga, która jest bezowocną, a zaraz potem pracę z Panem Bogiem, która przynosi bogate plony.

Praca jest koniecznością i obowiązkiem wszystkich ludzi. Każdy ma w swem życiu zadanie do-

pracy, jakkolwiek rodzaj i sposób pracy jest różny. Jeden trudni się uprawą roli, inny rzemiosłem, inny znowu kupiectwem; ten poświęca się sztuce, tamten pracuje jako urzędnik albo nauczyciel, i tak są stanowiska i zawody ludzi bardzo rozmaite. Ale próżnować niewolno nikomu, ponieważ praca jest karą za grzech pierworodny i pokutą. Kto więc nie chce pracować, ten usuwa się z pod wyroku Bożego i winien obawiać się za to sądu Bożego. Większa część ludzi jest zmuszoną zarabiać przez pracę na chleb powszedni, praca jest zatem środkiem dobrobytu ziemskiego. Według przysłówia, lenistwo jest początkiem występków, można więc pracę uważać jako środek przeciw próżniactwu, za matkę cnót i zalet. Jest więc źródłem ziemskiego i wiecznego dobra, a kto pamięta o tem, że człowiek jest urodzony do pracy, jak ptak do lotu, ten nie potrzebuje szukać już innych przyczyn, aby nigdy nie cofać swej ręki do pracy.

Powiedzieliśmy, że praca jest obowiązkiem i to wobec naszych bliźnich. Żaden człowiek nie żyje sam dla siebie na świecie, ale każdy zależy od innych ludzi w życiu społecznem, w państwie i w Kościele, potrzebuje pomocy innych, każdy ma też obowiązki wobec tego społeczeństwa. Ileż to człowiek zawdzięcza innym od początku swego życia! Ile to trudu mają inni z nami, zanim zdołamy cośkolwiek zrobić dla innych! Ile pracy nosimy już w jednym ubraniu na naszym ciele! Przypuśćmy, że jest ono zrobione z bawełny, a przypomnijmy sobie najprzód krzewienie

bawełny, zbiory, przyrządzanie jej, rozsyłanie, przedzenie, tkanie, farbowanie, dalsze traktowanie przez kupca i krawca, aż wreszcie z tego powstaje gotowa szata. Ile pracy poświęcili inni ludzie dla nas, abyśmy mogli nosić choćby jedną sztukę ubrania! A pomyślmy o wszystkich innych rzeczach, których potrzebujemy, o mieszkaniach, sprzętach domowych, potrawach i przedmiotach, które służą tylko dla naszej wygody.

Co za mnóstwo pracy poświęcają dla nas inni! Czy to słusznie, że leniwiec, za tyle trudów ze strony innych, nie chce oddać w zamian swojej pracy? Może tu ktoś powie: „Mam pieniądze i za dostarczoną mi pracę zapłaciłem i płacić będę.“ Takiemu człowiekowi odpowiemy: Jeżeli płacisz pieniędzmi, których może sam nie zarobiłeś, to zapłaciłeś tylko pojedynczemu robotnikowi, który dostarczył pracy, ale nie spełniłeś jeszcze obowiązku wobec społeczeństwa ludzkiego, jako takiego. Społeczeństwo, którego członkiem jesteś, nie zależy w swem istnieniu od pieniędzy i kapitałów, ale od pracy, i tak jednostka jak społeczeństwo, mogłoby żyć bez pieniędzy, ale zmarniałoby bez pracy. Ponieważ więc każda jednostka jest członkiem społeczeństwa ludzkiego, przeto musi także do sumy pracy, jaka jest potrzebna do jego utrzymania, składać swoją część osobistą, czy to przez pracę ciała, czy też umysłu. Jeśli w ten sposób będziemy zapatrywali się na obowiązek pracy, to zrozumiemy słowa św. Pawła Apostoła, który powiedział: „Kto nie pracuje, ten też niech nie je.“



Troskliwa mateczka.



— SPUCHŁ. —

WESOŁE OPOWIADANIE Z DAWNYCH CZASÓW.

W Nowogródku na Litwie, podczas wojen Napoleona I formował się pułk 19 ułanów, do którego garnęła się młodzież polska, synowie bogatych i ubogich rodzin.

W dworku Gnoińskich mieściło się około 30 ochotników, pomiędzy którymi był Bohuszewicz, młodzieniec przystojny, temperamentu flegmatycznego (leniwopowolnego) przytem spaśny, lecz bardzo lubiący nauki.

Pustoty go nie zajmowały i kiedy inni wieczorem zajęli się kartami lub szklanką, on się rozbraiał, układając się na swej pościeli i brał w ręce książkę, których zapas dość dobry miał z sobą i czytał dopóty, póki nie zasnął. A że uczeni w ogólności są ospali, więc i on nie ocknął się zazwyczaj wcześniej, aż wiele hałasu nad nim narobiono.

Z czasem przywykł i do tej niewygody, tak, że krzyk innych nie łatwo go budził. Miał służącego, który mu czyścił i kładł odzienie i broń w porządku, a książki przeczytane zabierał do łomoka.

Pewnego ranka przychodził koncept do głowy Korybutowi, który był jednym z kolegów, żeby Bohuszewiczowi figla wypłatać. Przywoławszy tedy szeregowca Jankowskiego, który był z profesyi krawcem, szepnął mu, ażeby zwięził spodnie i mundur śpiącego Bohuszewicza, fastrzygując na prędce po bokach.

Jankowski, młody jeszcze chłopak, plan ten wykonał z nadzwyczajną szybkością, i ubranie położył na swoim miejscu. Następnie uradził się z kolegami, aby w Bohuszewicza wmawiać, że on spuchł, nie nastając wszakże na niego zbyt mocno, dopóki sam się o tem nie przekona. Stosownie do sprawy zmówiwszy się, poczęli udawać śpiących, trącąc Bohuszewicza, aby się obudził.

Bohuszewicz, raz w swem życiu ocknąwszy się — jak mu się zdawało — najwcześniej, chciał się zemścić za figle i niespokoje dawniejsze, począł więc innych budzić, aby wstawali, a każdy budząc się niby z rozmarzenia, kłął Bohuszewicza, że ich niepokoi, lecz jeden po drugim — jakoby

od niechcenia — podniósł na niego oczy, i zawołał: „co tobie Bohusz?” — tak go bowiem w skróceniu nazywali — jakiś ty opuchły — i znowu się do spania zabierali.

Bohuszewicz już tyle razy poprzednio zwodzony, brał to za żart i nie wierzył wszystkiemu, bo na zdrowiu swoim czuł się jaknajlepiej. Jednak gdy jeden po drugim toż samo powtarzał: „że spuchł!” — był nieco zaniepokojony, przyczem nie mogąc zasnąć, krzyknął po niejakej chwili na służącego, by mu się pomógł ubrać.

Sługa, o spisku żadnym nie wiedząc, w prostocie ducha, nadstawia mu pantaloney (spodnie czyli galoty), lecz noga do połowy tylko wlaża, a dalej nie idzie.

— Co to ma znaczyć, Janku? — zawołał przerażony Bohuszewicz — czy ja spuchłem?

— Zdaje się, że nie, Panie! — odpowiada służący.

— Ale tu wszyscy mówią, że ja spuchłem!

— Zdaje się, że tu jest coś podobnego, Panie! — odpowiada służący — bo dla czegoby noga nie lażała w te same spodnie, które panu wczoraj tak wygodnie służyły!

— Pokaż mi, czy to nie cudze? — a wyczytawszy na podszewce własną ręką napisane swe imię i nazwisko, upadł na pościel, gorzkiemi łzami się zalewając.

Służący mocno do pana przywiązany, trzymając w ręku owe nieszczęśliwe pantaloney, oka nie spuścił z niego; aż pan zakłopotany zawołał załóżnie: Janku! jam jest chory! rzuć na stronę to, co trzymasz w ręku, a biegnij po doktora! — co tenże też niezwłocznie wykonał.

Słyszeli tę całą rozmowę niby śpiący młodzi swawolnicy, i dopiero jeden po drugim budząc się, pytają: Co tobie, Bohusz? — Ale Bohuszewicz ani słowa nie odpowiada im na to, tylko ciężko wzdycha.

— Co tobie Bohusz? — powtarzają się pytania, aż nareszcie znużony odezwał się smutnie: alboż nie widzicie, że jestem chory?

— Nie pleć, żeś chory! — odpowiadają inni — objadłeś się wczoraj, a dzisiaj na ćwiczenia iść ci się nie chce! — Ale zarzut ten Bohusz pokrył milczeniem.

Aż tu i doktora zadyszany sługa prowadzi. Ten zbliżywszy się do chorego, zapytuje się poważnie: cóż to panu brakuje?

— Ja sam nie wiem, ale zdaje się, że to jest wodna puchlina! — odpowiada Bohuszewicz.

— Kto panu to powiedział? — zapytuje doktor, a Bohusz na to: na co się pytać, co jest widoczne!

Doktor pyta: czyli go co boli?

Bohuszewicz smutny odpowiada: że nie!

Lekarz go bierze za rękę, ale puls bije regularnie. Więc pyta znowu: cóż panu dało powód do myślenia o wodnej puchlinie? — może się to panu śniło!

— A gdzie tam śniło! — odpowiada Bohusz — toś przecie nogi tak są spuchłe, że spodnie nie wleżą!

— Pokaż mi pan swoje nogi!

Bohuszewicz z ostrożnością odchyliwszy kołdrę, wystawia swą mięsistą łytkę. Lekarz pocisnął palcem po nodze i powiada, że ciało jest zdrowe, a Bohusz twierdzi inaczej.

Koledzy obstąpiwszy łóżę, posądzają Bohusza, że udaje. Tymczasem Jankowski wkłęciwszy się

za krzesło, wyciągnął fastrzygę z jednej i drugiej nogawicy, kładąc spodnie na dawnym miejscu.

Doktor rozniewany grzmi: cóż pana upoważniło, alarmować mnie, kiedy niema pogo?

Bohuszewicz się tłumaczy, że on tak jest opuchły, iż nogi jego w spodnie nie leżą.

Doktor oświadcza, że chciałby to widzieć, a chory utrzymuje, że próba ta nie potrzebna, bo on spuchnięcia swego jest pewny. Nareszcie, żeby lekarza przekonać, woła na sługę: Janku, podawaj spodnie!

Janek mu znowu takowe nastawił; ale o dziwo! — włożył w nie nogi bez trudności wszelkiej.

Bohusz woła: Janku, co to jest?

Janek: ja nie wiem, Panie!

Bohusz: A wszakże nogi pierwszej nie lażyły?

Janek: a nie lażyły panie!

Doktor zniecierpliwiony powiada: panie! — pan ze mnie zażartowałeś, a jam u pana nie zasłużył na to! — i oświadczam panu, że się uskarżę z tej przyczyny przed pułkownikiem!

Koledzy wdają się z pośrednictwem i nalegają na Bohusze-

wicza, żeby doktora zapłacił i zachował tenże sekret.

Bohusz nie mogąc pojąć, co się z nim stało, dobył dukata, wcisnął lekarzowi w rękę i odchodzącego najmocniej zapewnił, iż przed godziną w istocie był opuchły.

Po wyjściu doktora koledzy w śmiech i utrzymują, że Bohusz sprzykrzył już sobie służbę wojskową i chce się z niej za pomocą zmyślonej choroby uwolnić. Ale ten zmartwiony nie odpowiadając, spieszy z ubieraniem, aby się najprędzej mógł pozbyć swych kolegów.

— Janku! — podaj mundur!

Janek podaje mundur, lecz ten włożony, spiąć się na żaden sposób nie daje.

Bohusz więc krzyczy: Janku! co to jest u katów?

Janek jak zwykle odpowiada: ja nie wiem, Panie!

Lecz teraz Bohusz wziął mundur w ściślejsze zbadanie, i wkońcu odkrył na plecach szewek zwężający ubranie.

Teraz dopiero wyjaśniło się czoło Bohusza; począł się więc śmiać razem z innymi, gdyż do gniewu nie był porywczy, poczem wszyscy spieszo udali się do służby.

O umiarkowaniu przy ucztach Wielkanocnych.

Zapewne żadna okoliczność nie usposabia nas bardziej do zbytłych i nadużyć w jedzeniu i picciu, jak święta Wielkanocne. Wreszcie nie trudno rzecz tę sobie wytłumaczyć przez jawne ku temu pobudki.

Na wiosnę, w całej przyrodzie widzimy wyraźne pasowanie

się dwóch przeciwnych żywiołów, zimna z ciepłem, i nakoniec przesilenie, w którym ostatnie stanowczo zwycięża. Niezawodnie więc toż samo zachodzi również w naszym wnętrzu i staje się dla wielu natarczywym powodem do pewnych nadużyć w życiu. Obok z tem, niemniej potężnym

sprawcą takich zbytków, i to niestety prawie u nas wszystkich, stał się „uświęcony“ zwyczaj i zbyt chętne ślepe naśladownictwo.

Mamy tu przedewszystkiem na myśli tradycyjalny u nas „obrzadek wielkanocny“ zastawiania stołów przeróżnem mięsiwem, tudzież innem ciężkiem jadłem. — Jaja, szynka, kielbasy — są uważane prawie za niezbędne przy ucztach wielkanocnych, nietylko w pałacach, ale niestety już i w chatkach! Znamy rodziny, które miały się za nieszczęśliwe z powodu nieposiadania na Wielkanoc szynki (szołdry) i kielbas — „świeconki!“

Tymczasem właśnie obrządek zanoszenia tych rzeczy do kościoła dla poświęcenia, stanowi największe niebezpieczeństwo, przysłuszając głos przyrody — sumienie!

Czyż tylko dlatego zachowuje się Wielki Post, aby potem na Wielkanoc bez miary objeść się święconką? — Wreszcie postów dziś już nie chcemy przestrzegać po dawnemu, ale „świeconka“ ma być zachowywana jak najdłużej! — Cóż powiedzieliby na to nasi przodkowie, rozumie się owi dzielnicy, przed panowaniem Zygmunta Augusta,¹⁾ ci którzy nie znali

¹⁾ Jak wiadomo, wtenczas posty zachowywano bardzo ściśle. „Oprócz dni nakazanych przez Kościół, pobożni pościli poniedziałki, środy, piątki i soboty. Niestety wszystko się zmieniło za panowania króla Zygmunta Augusta. Na stypie, którą on ojcu swemu w środę na Krakowskim wyprawiał zamku, po raz pierwszy pokazało się mięso na królewskim stole, z powodu że przy nim siedziały osoby postów nie zachowujące, których uraczyć trzeba było. To było hasłem do rozluźnienia postów, tak dalece, że już niekiedy nawet w kwietnią niedzielę mięso jedli, udając, że niby cieszą się z tego, iż w następnym tygodniu Pan Jezus zmartwychwstanie.“

żadnych szynek i kielbas „święconych?“

Bluźnierstwo! krzyknąć może niejeden świętoszek, czytając nasze wywody.

Czyż nie jest raczej prawdziwym bluźnierstwem to niewolnicze przestrzeganie zwyczaju, będącego istnem szyderstwem nad obchodem uroczystości Zmartwychwstania?! Czyż takie zwyczaje nie prowadzą wprost do pijaństwa, do chorób i przedwczesnej śmierci?

Gdy jarzmo nałogu zwicnie ludzkie chęci,
Człek własną niewolę zwyczajem „uświęci.“

Dzieje naszego narodu świadczą o tem zbyt wymownie. — Od czasu kiedy królowie sascy wprowadzili do nas nieumiarkowanie w jedzeniu, zwłaszcza mięsa, poczęło rozwielać się pijaństwo i hulatyka, co głównie przyczyniło się do rozkładu państwa wewnątrz, a w następstwie do rozkładu zewnętrznego, — rozbioru!

Rzecz to zresztą zupełnie naturalna, odbywająca się podobnie w każdym organizmie z osobna, z których składa się całe społeczeństwo. Że zaś nadużywanie mięsiwa, zwłaszcza przesolonego i przepieprzonego jak szynki i kielbasy, sprawdza większe pragnienie i szczególnie usposabia do pijaństwa, to wiadomo powszechnie.

Przeciw pijaństwu moralizuje się, prawi się kazania już od czasów Noego; ale nic tem nie osiągamy lub chyba bardzo mało, gdyż nie dbamy o usunięcie głównych przyczyn złego. Jedną z pierwszych takich przyczyn jest właśnie nieodpowiednie odżywianie się wogóle, a szczególnie nadużywanie mięsa przy sposobności świąt itp. ob-

chodów religijnych. Niebezpieczeństwo wzmagają się jeszcze przez to, że obecnie jako napój zwykły rozpowszechniają się różne piwa i wina, uważane przez wielu nie

tylko za „niewinne“, za nieszkodliwe, ale nawet za bardzo wzmacniające. Dla nich to podajemy poniżej odsetkową zawartość alkoholu w tych napojach.

Skład chemiczny napojów alkoholowych.

Nazwy		Alkoholu	Wody	wyciągu i cukru	substancji białkowej	części mi- neralnych (popiołu)
Piwo	białe	3,00	92,00	4,00	0,75	0,25
	składowe	3,68	89,11	6,50	0,49	0,22
	eksportowe	4,07	86,26	8,70	0,70	0,27
	porter i ale	5,16	86,64	7,20	0,73	0,27
	bock	6,00	87,00	6,00	0,75	0,25
Wino	francuskie czerwone	9,07	88,44	2,26	—	0,23
	reńskie	11,45	86,26	2,12	—	0,17
	szampańskie	11,95	77,61	10,44	—	—
	madera	15,75	74,00	10,00	—	0,25
	porto	17,00	75,00	7,75	—	0,25
Wódka	zwyczajna	45,00	55,00			
Wino	jabłeczne	6,50	90,07	3,50		
	borówkowe	8,50	88,00	3,50		
	poprzeczkowe	13,00	59,00	28,00		
	agrestowe	14,00	55,50	30,50		



Hej ty ptaszku mój kochany!
Zbudź się ze snu zbudź,
Wzleć nad ziemię, nad kurhany,
Twoją piosnkę nuć.

Wszak już słońce cieplej grzeje,
Znikły śniegi już,
Od południa wietrzyk wieje,
Już nie wróci mróz.

Z skrzydeł twoich nocne rosy
Z modrych piórek zmieć,
Gdzie Pan świata, tam w niebiosy
Skowroneczku leć.

Pod błękitem nad mą rolę,
W górze wkoło krąż,
Bo i ręce nie tak bolą,
Gdy ty śpiewasz wciąż.

Różniej wolki w pługu idą,
Nie tak przykry znój,
Człek się chętniej zgadza z biedą,
Gdy głos słyszy twój.

A gdy skończysz chwalić Pana,
Na mą rolę wróć,
Skiba świeżo odorana,
Tu się snem ocuć.



REWOLUCYA KOBIET.

WESOLY OBRAZEK SCENICZNY.

W miasteczku X... zapano-
wała swoboda. Mieszkanki
zbuntowały się bowiem przeciw
rządowi dotychczasowego prze-
świetnego magistratu, podstępem
spowodowały swych godnych mał-
żonków, ażeby przy zbliżających
się następnych wyborach głoso-
wali podług woli i upodobania
płci pięknej. Ponieważ zaś chy-
tre babska uważały uległość i po-
słuszeństwo za największą cnotę
mężczyzny, przeto obrano też do
zarządu magistrackiego najposłu-
szniejszych mężulków, będących
— jak łatwo się domysleć — za-
razem najgłupszymi niedołęgami
z całego miasteczka. Przytoczo-
ne poniżej obrady nowowybra-
nych członków, objaśnią dosta-
tecznie Szanownych Czytelników
o skutkach tak nierozważnego
kroku.

OSOBY:

CIELUCH, mąż Halki, burmistrz,
LEŃ, mąż Jadwigi, pierwszy radca,
CYPLIK, mąż Maryny, }
MIECH, mąż Zosi, } radcy,
TRĄBAŁA, mąż Kasi, }
DYRDAŁA, mąż Hanki, pisarz miejski,
DUDZINOSK, mąż Barbary, sługa miejski.

SCENA I.

Posiedzenie magistratu w domu pana bur-
mistrza; około stołu zasiadli burmistrz i ra-
dni panowie; na ławach około ścian mę-
żatki, każda prosto swojego męża. Bur-
mistrz w wielkim kłopotie milczy, bo nie
wie, co powiedzieć.

Halka (szeptu mu do ucha):
Powiedz: zagajam posiedzenie!

Cieluch. Powiedz, zagajam
powieszenie!

Halka (szeptu głośniej). O-
śle! zagajam posiedzenie!

Cieluch. Ośli, zagajam po-
siedzenie!

Barbara (do swojego mę-
ża). Czy wy jesteście osłami?

Dudzinosek. Czyście wy
osłami?

(Ogólne milczenie; radni panowie spo-
glądają na siebie, a potem na swe żony).

Halka. Przepraszam panów
w imieniu mojego męża; zaszła
tu omyłka; mój mąż nie dobrze
dosłyszał, co mu podszeptalam.
(Szeptu do ucha burmistrza):
Szanowni panowie! zwołałem po-
siedzenie, aby znieść stare usta-
wy, a radzić nad nowymi!

Cieluch (powtarza każde
słowo za swoją żoną).

Wszystkie niewiasty (klaskając w dłonie): Brawo! brawo!

Burmistrz i radni panowie (za przykładem swych żon także przyklaskują sobie), wołając: Brawo! — brawo!

Kasia. Przecież Rado Miejska! chociaż my wam oddajemy „brawo!“ — to jednak nie jest zwyczajem, abyśmy same sobie oddawali oklaski i wołali „brawo!“

Leń. Nie potrzebujemy babiskich przepisów!

Jadwiga. A to co? poczekaj, za taką zuchwałość odpłacę ci w domu!

Halka. Na tośmy obrały pana, aby nam odporował i podburzał lud na pana burmistrza? — (do męża): wołaj go do porządku!

Cieluch. Do jakiego porządku!

Halka. Powiedz tak: Wołam pana Lenia do porządku!

Jadwiga. A toby mi się podobalo! — czy mój mąż nieporządny? niech burmistrz stara się o swój porządek w domu, i o jajka, aby żona jego miała co tłuc na jego nosie!

Halka. Za tak szkaradną obrazę zwierzętności dostaniesz się przed królewskiego prokuratora!

Jadwiga. Strachy na Lachy! — wy mi wytoczyćcie jeden proces, a my podamy na was 6 skarg kryminalnych, boście czterech radnych panów, pana pisarza i policyanta przezwali „osłami!“

Dyrdułowa Hanka. Mój mąż, jako sługa policyi nie będzie nikogo skarżył!

Dudzinosek. I ja jako sekretarz Przeciwieństwa Magi-

stratu daruję tę obrazę i procesować się nie będę!

Halka. Aha! widzisz, że z twojej skargi nic nie będzie!

Kasia. Podług mojej rady pogódźcie się panowie, bo zgoda buduje domy, — lecz niezgoda je burzy!

Halka Cieluchowa do męża: Powiedz: zgódźmy się!

Burmistrz Cieluch. Zgódźmy się!

Wszyscy. Zgódźmy się!

Barbara Dudzinowska. Tak po suchu?

Dudzinosek. Podług paragrafów karnych płaci winowajca.

Halka. Co nam do paragrafów? złożymy się na beczółkę piwa.

Dyrdułowa Hanka. Mój mąż jako policyant nie płaci, chyba że mu przyłożą pensyi.

Barbara Dudzinowska. Mój mąż jako sekretarz także nie płaci, bo nie nie zawinił.

Kasia. Mój mąż jako burmistrz rozstrzyga sprawę, bo...

Jadwiga Leniowa. Pan burmistrz jest obżałowany, bo obrazil wszystkich i dlatego nie on, lecz inni sądzić go będą.

Kasia. Jaki mi adwokat z ciebie? — co mi po paragrafach. Na pierwsze posiedzenie zapłaci się z kasy miejskiej pół wiaderka piwa i zgoda.

Wszyscy. Zgoda! zgoda! — (ściskają i całują się).

Halka Cieluchowa do sługi miejskiego: Pan burmistrz za zgodą Przeciwieństwa Rady Miejskiej rozkazuje, abyście od Moška z browaru przywieźli pół wiadra piwa bawarskiego; jak przyniesie podatek do kasy miejskiej, może sobie Mosiek odrać chować z podatku.

Dyrdała. Czy tak rozkazuje pan burmistrz?

Cieluch. Tak.

Halka Cieluchowa. Co za bezwstydnosc od slugi miejskiego, pytac sie jeszcze mojego meza, kiedy ja rozkazuje! — drabuj po piwo, daremniku!

Kasia. Tymczasem nizeli piwo przywioza, moglby Przeswietny Magistrat znieśc ustawy bylego burmistrza.

Cieluch. Jak sie to robi?

Kasia. Powiedz: Burmistrz i Rada Miejska znosimy nastepujace ustawy, niezgadzajace sie z wolnoscia miasta.

Pisarz Dudzinosek. Trzeba to oglosic?

Kasia Cieluchowa. Rozumie sie!

Dudzinosek. Wiec trzeba spisać ogłoszenie; proszę pana burmistrza mi podać, które ustawy sie znoszą?

Cieluch w kłopotcie. — A cóż ja wiem! niech panowie radni powiedzą!

(Panowie radni skrobią sie za uszami i milczą).

Zosia Miechowa. Jacyście niedołęgi! — gdyby nas nie było, cóżbyście uradzili? — Ja proponuję, żeby każda żona podała swe zażalenie, a pan burmistrz z panami radnymi dekret wydali.

Kasia Trąbałowa. Wiec pocznij ty, Halko, jako burmistrzowa!

Halka Cieluchowa. Mój mąż, jako burmistrz, dopiero na ostatku potwierdzi uchwałę.

Zosia Miechowa do pisarza: Piszcie!

Pisarz Dudzinosek. Wstęp już napisałem: My burmistrz i Przeswietna Rada Miejska znosimy niniejszem następu-

jace ustawy, niezgadzajace sie z wolnoscia i dobrobytem miasta, po pierwsze:

Zosia Miechowa. Po pierwsze: wolno — jakto bywalo od niepamiętnych czasow — wylewac pomyje na ulice;

Powtore: suszyc len w piecu i drwa za piecem!

Maryna Cyplikowa. A czy tylko jedna bedzie wydawac paragrafy? — a my za co?

Halka. Mów ty, Kasiu!

Kasia Trąbałowa. Po trzecie: wolno pieluchy suszyc na piecu; po czwarte: wolno psom biegac okolo domu i po ulicy.

Barbara Dudzinowska. Juz dosyć! niech inna zas poda paragraf!

Halka. Barbara ma głos! milczcie!

Barbara. Po piate: posiedzenia Rady Miejskiej beda sie odbywaly w karczmie — jak to dawniej bywalo.

Kasia. A my?

Barbara. Po szoste: wolno paniom mieszczankom przysluchiwac sie rozprawom na posiedzeniach i byc obecnymi! — po siódme:

Halka. Jadwiga ma głos! milczcie!

Jadwiga. Po siódme: wolno paniom mieszczankom brac z soba dziatki na muzyke! — po ósme: wolno odprawiac comber; i — jak dawniej — swiecić popielcową srode, w ktorej niewiasty rej wodzą!

(Otwieraja sie drzwi, a Dyrdała wklunal beczolke piwa; przestaly narady, bo wszyscy biega do sadka).

Halka (do meza). Powiedz: zamykam posiedzenie dzisiejsze!

Burmistrz Cieluch. A pocóz zamykac drzwi, kiedy je-

nie się oglądał po mieście i jest bardzo podejrzliwy.

Trąbała. Pewnie chciał miasto zrabować albo podpalić!

Burmistrz. Cóż z nim począć?

Miech. Ja nie wiem!

Trąbała. To sprawa pana burmistrza.

Burmistrz. Ale proszę, radźcie, co robić?

Halka. A czy nie macie łańcuchów?

Burmistrz. Więc zapiąć go w łańcuch! — dalej, sługa miejski!

Dyrdała. A kiedy nie masz łańcuchów, bo je skradli!

Burmistrz. Cóż począć?

Halka. Wsadzić go do kozy!

Burmistrz. Dalej z nim do kozy!

Dyrdała. A kiedy u drzwi więzienia nie masz ani zamku, ani kłódki! — bo już od trzech miesięcy miał kowal sprawić, a dotąd tego nie zrobił!

Burmistrz. To kłopot! — cóż począć?

Halka. Wsypać mu 20 kijów, a potem transportować za granicę miasta!

Burmistrz (powtarza tenże wyrok).

Obcy człowiek. Za co mnie chcecie ukarać?

(Burmistrz, Miech i

Trąbała wytrzeszczają na obcego oczy).

Halka. Boś w podejrzeniu!

Obcy. W czym?

Miech. Żeś się podejrzliwie oglądał po mieście.

Trąbała. Chciałeś miasto zrabować, albo podpalić!

Obcy. Proszę o dowody!

Halka. Sławny magistrat będzie się przed włóczęgą usprawiedliwiał? — (Do męża): rozkaż go położyć i wyliczyć 20 masyń!

Burmistrz. Kładź się — sługa! wyliczyć mu 20 batów!

Miech i Trąbała (szarpia go).

Obcy (grzmiącym głosem): Wara ode mnie! — wiecie, kto jestem?

Burmistrz. Nie.

Obcy. Jestem tajnym radcą rejencyjnym i z polecenia rządu objeżdżam tutejszą okolicę, aby doświadczać, jak burmistrze i inni urzędnicy pełnią swe powinności. Dlatego jestem przebrany. Ładny u was porządek! — ładny magistrat! — nie pojmuje, jak takim grzybiarzom można było powierzyć jakibądź urząd? — przez pana radcę ziemskiego dowiecie się więcej! — Zostańcie z Bogiem! (Odchodzi).

(Pozostali spoglądają wystraszeni na siebie, nie wiedząc, co począć).

Rozrywki w wolnych chwilach.

Do naszych miast i miasteczek zjeżdżają często rozmaici magicy, spirytyści, dający przedstawienia, które ludność w podziw wprawiają. Wszystkie ich sztuki polegają na zręczności. Nikt chyba nie uwierzy, aby z potrzaska-

nych w kapeluszu jaj mógł się wylądź gołąb albo kura... w przeciągu pół minuty; są to rzeczy przeciw naturze. Tem mniej uwierzy ktokolwiek, aby ucięta głowa, a więc głowa bez korpusu, mogła słyszeć, widzieć, mówić.

A jednak pokazują nam magicy takie głowy, leżące na ustawionym na stole talerzu, które na wszystkie pytania dają odpowiedzi.

Zwykle stoły, na których ową czarodziejską głowę widzimy, są tak ustawione, że tylko spostrzegamy trzy nogi. Otóż przedsta-

wienia takie odbywają się przy przyćmionem świetle, umieszczonem zwykle z tyłu stołu. W płycie stołu, na którym stoi talerz, znajduje się otwór tak wielki, że człowiek, siedzący pod stołem, może przez niego głowę przecisnąć; talerz bywa spajany, dokoła szyję



obemu. W ten sposób głowa siedzącego pod stołem człowieka wygląda, jakby leżała na talerzu. Pomiedzy nogami stołu, od nogi do nogi, znajdują się lustra, które owego cudownego pod stołem człowieka zasłaniają, a na widzu sprawiają wrażenie, jakoby pod stołem była próżnia.

Figiel to stary, wynaleziony przez niejakiego Robina. Kiedy Robin dawał podobne przedsta-

wienie, ktoś z widzów, będący w dobrym humorze, rzucił na scenę pod czarodziejski stół kamyczkiem i miasto w próżnię, trafił w lustro; w ten sposób sprawa się wydała.

Następnych kilka przykładów polega więcej na zręczności, jak na złudzeniu. Weźmij, szanowny czytelniku, cztery paski papieru, każdy 2 metry długi, a 4 centymetry szeroki. Końce każdego

papierną skleję gumą arabską. Powstaną stąd 4 papierowe pierścienie. Następnie nożycami przetnij wzdłuż pierwszy pierścień



— powstaną oczywiście dwa pierścienie. Uczyń to samo z drugim, trzecim i czwartym papierem. Przekonasz się, że z drugiego powstanie jeden długi pierścień; z trzeciego dwa papierowe ogniwa, jak u łańcucha z sobą połączone; z czwartego jeden pierścień przewiązany. Sposób sklepania papieru wyjaśnię przy końcu niniejszego artykułu.

Mało znanym jest następujący eksperyment. Otóż znajdujemy się w towarzystwie spirytysty, na którego skinienie duchy wiążą i rozwiązują sznurki w najdziwniejszy sposób. Wiadomo, że aby zrobić prawidłowy węzeł ze sznurka, musi być przynajmniej jeden koniec wolnym. Nasz spirytysta atoli kazał jednym i drugim końcem sznurka przewiązać sobie ręce w zgięciu, tak, że nie może być mowy, aby mógł sznurki z rąk ściągnąć; tymczasem wzdłuż sznurka pojawia się mniej lub więcej węzłków, a w niektóre wwiązane są nawet pierścienie. To prawda, że spiryty-

sta wzywający pomocy duchów, chowa zwykle ręce pod stół, — wiadomo bowiem, że przy takich eksperymentach duchy najczęściej pod stołem siedzą, gdzie sznurki guzłą i na dany znak znów je rozwiązują.

Ale dajmy spokój duchom, wypędzimy ich z pod stołu na samym końcu. Każdy z czytelników takiego spirytystę niezawodnie widział i był na przedstawieniu, na którym spirytysta laską czarodziejską wymachując, cudów z duchami dokazywał.

Publiczność zwykle nie dowierza spirytyście i posadza go, że to on zręcznie duchy wyręczać umie.

Aby wrażenie było tem efektowniejsze, wpadli spirytyści na myśl ubezwładnienia się przez powiązanie sznurami. Skrępowany i do krzesła przywiązany spirytysta, nie może się ani ruszyć —

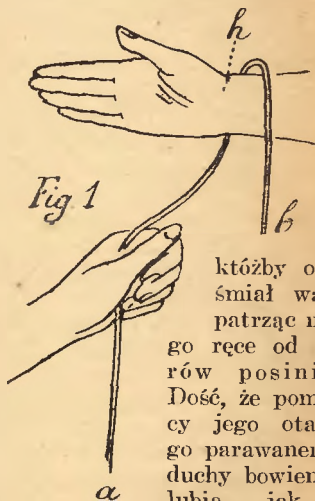


Fig 1

któżby o tem śmiało wątpić, patrząc na jego ręce od sznurów posiniałe? Dość, że pomocnicy jego otaczają go parawanem, — duchy bowiem nie lubią, jak już przedtem powiedziałem, jasności, — z poza którego słyszą nagle głos trąbki, piszczałki albo bę-

benka, wreszcie wylatują przez parawan na publiczność instrumenta, wyrzucone siłą duchów... na których przed chwilą wygry-

wały. Nagle ku ogólnemu zdziwieniu wyrzuca siłą czarodziejska nawet frak, buty spirytysty i inne przedmioty przed nim poprzecznie złożone. Pomocnik otwiera parawan —

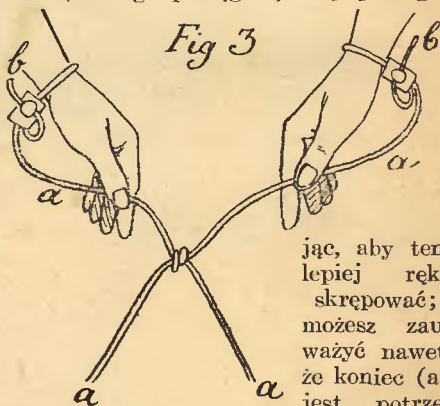
tego już duchy nie umieją — i widzimy spirytystę siedzącego, jak poprzednio, skrępowanego, tylko bez fraka i butów, a nawet palącego spokojnie cygaro. Parawan pomocnicy znowu zasuwają. Zalega ciemność, światła pogaszono, ponad parawanem wznoszą się dwie ręce jaśniejące, wysuwające się to wyżej, to niżej, zbliżają się ku sobie, to znowu się oddalają, nareszcie znikają. Po chwili wysuwa się z namiotu świetlana postać, przechodzi nad namiotem i znika, daje się słyszeć strzał i duch wyrzuca przez parawan rewolwer z wystrzelonym nabojem. Pomocnik znów parawan odsłania, — a spirytysta, jak siedział, tak siedzi powiązany.

Chciałbyś dowiedzieć się, szano-

wny czytelniku, o ile duchy w całym przedstawieniu brały czynny udział? — Przyjmij więc na siebie rolę spirytysty. Spraw sobie dwa sznury wełniane lub konopne, kręcone, każdy 1 metr długi, a 5 milimetrów gruby. Przeznaczone są one do wiązania rąk. Nieco grubsze i dłuższe przysposób sobie do wiązania nóg. Dla uzupełnienia przyrządów miej w pogotowiu świecę, laskę laku i dwa kawałki grubego papieru, jakiego używa się do pakowania paczek pocztowych, każdy po 10 centymetrów długi i 3 centymetry szeroki.

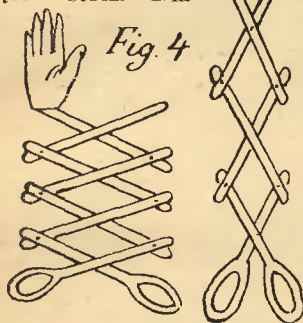
Tak zaopatrzony, stawasz z jednym sznurem — z owych dwóch krótszych — w rękę przed publicznością. Zakładasz go sobie powyżej zgięcia ręki prawej (zob. fig. 1), tak że pierwszy koniec (a) zatrzymujesz w ręce, a krótszy (b) zwiesza się na zewnątrz.

Poprosisz kogo z gości, aby ci rękę w zgięciu (b) związał. Oczywiście nie popuszczasz końca (a), lecz go pociągasz, niby pomaga-



jąc, aby tem lepiej rękę skrępować; możesz zauważyć nawet, że koniec (a) jest potrzebny do dalszego wiązania. Ów pan, którego przywołałeś, zniewolony będzie wiązać końcem (b), przez co powstaną węzłki podo-

bnę do pierścieni (zob. fig. 2), które łatwo zesuwać się dają. Nie zaniedbuj zachęcać, aby mocno ściągał. Gdy powstanie dostateczny szereg węzłków, każ owinąć je przysposobionym papierkiem, założyć na wierzch pozostały koniec sznurka (b) i do papierka go przylakować. To samo powtórz z drugą ręką. Następnie po daj ręce wstecz. Dla



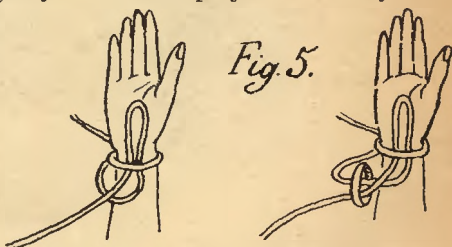
bezpieczeństwa, aby węzła nie zrobiono zbyt wysoko, tak że zesuwanie pętlicy byłoby zbyt utrudnionem, podtrzymaj nieco sznurki (fig. 3). Po zrobieniu węzła, usiądź na krześle i każ zwieszające się końce przywiązać mocno do niego, nareszcie swoje nogi przywiązać do nóg krzesła pozostałymi dwoma sznurkami, jak tylko zechcą, gdyż o nogi tu tyle nie chodzi, ile o ręce. Gdy zasłoną cię parawanem, nie trudnem ci będzie rozluźnić na rękach pętlice i z rąk je zrzucić, nie naruszając pieczęci; wyrzucać przez parawan rozmaite przedmioty, i znowu ręce w pętlicę włożyć

i przyciągnąć. Wiązania tego używają spirytyści przy rozmaitych podobnych eksperymentach, np. zniknięciu osoby — naturalnie wtajemniczonej — z miecha zasznurowanego i opieczętowanego.

Tajemnicze ręce, wznoszące się ponad namiotem, są to wypchane rękawiczki, napuszczone masą fosforową — dlatego błyszczą — nasadzone na nożycach z drzewa (zob. fig. 4).

Duch, przed którym niejedno serce lekliwe truchleje, jest szmatą muślinu, napuszczoną również błyszczącą masą fosforową. Tak muślinowego ducha, jak i tajemnicze ręce nosi spirytysta przy sobie jako przedmioty, nie zajmujące wiele miejsca. Nareszcie winienem, szanowny czytelniku, objaśnić cię co do dwóch eksperymentów, opisanych na początku z krążkami papierowymi. Pierwszy zawsze się uda, jeżeli złożysz zupełnie zwyczajnie obydwie końce papieru i skleisz je; w drugim przypadku zrób jednym końcem papieru pół obrotu i przyklej, to jest drugą stronę, w trzecim cały obrót, a w czwartym półtora obrotu.

Pozostaje jeszcze do objaśnienia eksperyment z węzłkami.



Aby go wykonać, chwytasz lewą ręką sznurek w pośrodku, przez co powstaje pętlica, którą przeciąga się pod zawiązaniem ręki

prawej, dołem od ramienia ku ręce (zob. fig. 5), przeciągasz przez rękę, przeprowadzasz znowu górą pod wiązaniem, od ręki ku ramieniu, i przeciągasz przez rękę — i węzełek gotowy. Tak samo wwiązuje się pierścień (zob. fig. 5). Aby węzełek rozwiązać, rozciągasz go, przekładasz przez niego środkiem rękę prawą, przeciągasz pod wiązaniem górą, od ramienia ku ręce, przeciągasz przez rękę — i tak węzełek rozwiązałeś.

W wolnych chwilach możesz zabawić swoich gości i przekonać ich, jakie to „duchy“ pomagają spirytystom.

Z tych kilku przykładów przekonujemy się, że tak zwany spirytyzm jest prostym oszukaństwem. Boć człowiek nie posiada siły, aby mógł cośkolwiek uczynić, coby sprzeciwiało się prawom natury. Czy widział kto, aby rzeka w górę płynęła? Nikt! bo prawem natury musi płynąć ku niżej położonemu ujściu. Gdy-

by rzeka o własnych siłach płynęła w górę, a nie umielibyśmy tego sobie wytłomaczyć sposobem naturalnym, nazwalibyśmy to zjawiskiem nadnaturalnem czyli cudem. A to, co spirytyści nam pokazują, robi wrażenie cudów. Oczywiście cudami ich sztuki nie są, ani oni sami cudotwórcami; lecz są spekulantami na ludzką naiwność.

Że człowiek, posiadający ciało, przez drzwi zamknięte, ich nie ruszając, przejść nie może, wiemy o tem bardzo dobrze. Spirytyści tymczasem pakuja człowieka w miech, zawiązują, pieczętują, — a tenże po chwili wychodzi z niego, nie naruszywszy pieczęci. W jaki sposób to się dzieje, wykazałem w ustępie o wiązaniu spirytystycznym.

Zatem spamiętajmy sobie, że żaden spirytysta nie jest cudotwórcą i cudów czynić nie może; a to, co czyni, polega na zręczności, na złudzeniu zmysłów naszych i obalamuceniu naszej uwagi.

ŻARTY I DOWCIPY.

— Szlachta zbuntowana na króla, napotkała raz żyda po drodze. Z kim ty żydzie trzymasz? zapytano go. Z królem — odpowiedział. A ty drabie, ty jesteś nam przeciwny? i zaczęli go poszturchiwać, potem na dobre bić, tak, że go ledwie żywego puścili. Innego czasu zdybali go żołnierze królewscy i znowu pytają: Z kim

żydzie trzymasz? Ze szlachtą — odrzekł biedny żydzisko. Tak, to ty jesteś przeciwny królowi? i powtórnie wybili. Nakoniec styka się z kozakami. Ci podobnie pytają: Z kim żydzie trzymasz? Nie wiedząc, co ma

powiedzieć, rzekł płaczliwym głosem: Nie pytajcie

panowie, tylko bijcie!



Gospodyni: Proszę p. Doktora, w steni oczekuje komornik sądowy i listonosz z pieniężmi. Czy mam ich wprowadzić, lub też powiedzieć, iż pana nie ma w domu?

— Jechał wieśniak konno, dzwigając na plecach worek zbo-
za. Czyż nie lepiej by było, rzekł mu ktoś, abyś przewiesił worek przez konia? O, nie mogę — odpowie — koniowi już i tak ciężko, bo mnie dzwiga; kto wie czy wytrzymałby, gdybym jeszcze worek nań położył.



Adwokat: A z czego to Ks. Dobrodziej wnosi, iż w Niebie nie zachodzą żadne sprzeczki.

Ks. Proboszcz: Niema tam bowiem adwokatów.

— Chłop widząc, jak pewien kucharz przygotował żaby i ślimaki na potrawę dla swego pana, zdziwił się najprzód, jakto można jeść, a potem złożywszy ręce, zawołał: Boże, dzięki niech Ci będą i za to, żeś stworzył przedniejszych panów, co nam pozerają to robactwo!

— Waleczny jeden generał, który pod bronią już osiwił, szedł razu jednego na potyczkę. Kilku ochotników, którzy jeszcze nigdy na polu bitwy nie byli, towarzyszyło mu. Generał wskutek podeszłego wieku, siedział na koniu cokolwiek pochyło. Młodzi ci pankowie śmiali się i szydzili

z niego. Spostrzegłszy to ów stary, obraca się do nich i pyta, czego by się śmiali? — z niczego! — odpowiedziało młode jakieś ksiąŜatko, które się pomiędzy nimi znajdowało; — ale pan siedzisz na koniu jak rzeźnik. — Tak, muszę — odparł generał zimno — kiedy tyle cieleŃ na rzeź prowadzę.

U pana X. zebrało się liczne towarzystwo. Ca-

ła rodzina zgromadzona. Teściowa pana domu, lat 60, zajmuje pierwsze miejsce na wygodnym fotelu. U jej nóg wnuczka Różia, dziewczątka wesołe, szczebiotliwe jak ptaszek.

Nagle Różia skacze babci do kolan.

— Babcie! otwórz buzię i pokaż język!

Babcia nie rozumie tej zachcianki dziecka, gniewa się i nie chce. Różia się napiera koniecznie.

— Ale proszę babci, niech



— Nie potrzebujesz się przede mną obawiać, hoża dziewczeczko.

— Ej, ja się tam nie obawiam, proszę pana, ale gąski moje mogłyby się wystraszyć

babcia pokaże swój język!

— Na cóż ci, dziecię, widzieć mój język? — pyta się nareszcie babka zniecierpliwiona.

— Bo tatko mówił, że babunia ma język jak jaszczurka. Chciałabym więc zobaczyć, jak on też wygląda.

Groźba żebraka. Pewnego razu przyszedł włóczęga do dworku i tak między innymi mówił:

— Powodzi mi się bardzo źle; jeśli mi państwo nie dacie wsparcia, natenczas zrobię, czego w życiu mojem nigdy nie zrobiłem.

Przestraszona gospodyni, w obawie, żeby nie podpalił jej budynków, lub nie targnął się na własne swoje życie, hojnie opatrzyła żebraka, a gdy już odchodził, zapytała go:

— Powiedz mi, co byś był zrobił, gdybym ci była nie nie dała?

— Wziąłbym się był do roboty — odpowiedział włóczęga.

Zawstydzająca odpowiedź. Na jednym ze zgromadzeń w celu wspierania ubogich — zbliżyła się pani, przeznaczona do zbierania datków pieniężnych, w powyższym celu do bogatego człowieka, znanego skąpca, prosząc go grzeczniemi słowy choćby o drobną jaką monetę dla biednych, z głodu umierających.

— Ja nie mam nic — odpowiedział gburowato skąpiec.

— W takim razie weźmij pan sobie cośkolwiek z tego, co już zebrałam — przecież ja zbieram dla ubogich, t. j. takich, co nie nie mają — rzekła owa pani, podając mu talerzyk z zebranemi pieniędzmi.

Polowanie na szczura



Z rurą do pieca kupioną w mieście
Wechodzi do kuchni pani Badura,
A wtem dwa koty pędzą siarczyscie,
Goniąc zajądla starego szczura;
Który zmykając jak wszystkie szczury
Wpada do kuchni, szukając dziury.



Swoją zaś drogą pani Badura
Strasznie się zlekła starego szczura.
Rzuca więc rurę od strachu blada,
I z wielkim krzykiem z kuchni wypada.
Szczur bez namysłu w rurę wskakuje,
Bo tuż za sobą swych wrogów czuje.



Widząc szczur wszakże w swojej niedoli,
Ze kot się za nim w rurę gramoli,
Wyniósł się drugim końcem z kryjówki
I znikł gdzieś, jako dym z dubeltówki.
Tymczasem życia nabiera rura,
Bo w niej dwa koty szukają szczura.



Zatwierdziła sobie, że nie może wyjść z powrotem,

Bo gdy po ciężkich w niej tarapatach

Każdy tylko na dwóch stanął łapach,

Ona się wygłazała, jak kotka, na nogi,

Grzebiąc w piasku; i o smutny los się wzięła.

Odwet. Terminator stolarski przybywszy do straganu wybierał bułki i tak się do przekupki odezwał:

— Dzisiaj te bułki są bardzo małe!

— Tem lepiej, bo lżej będziesz miał nieść — odrzekła przekupka.

Chłopak wziął kilka bułek, zapłacił i odszedł czemprowadzaj.

— Hej! synku! poczekaj, czegoś tu nie dopłaciłeś! — woła przekupka.

— Tem lepiej; łatwiej wam będzie rachować — odrzekł ze śmiechem chłopiec.

Roztargnienie. Jakaś pani podczas przechadzki widzi na gościńcu znajomego gospodarza, który właśnie pędzi za znarowioną krową, ażeby zatrzymać niesforne bydlę. Już je uchwycił za rogi, gdy pani owa wita go: Dzień dobry, gospodarzu! — Dzień dobry! — odpowiada tenże i chce sięgać ręką po kapelusz; krowa tymczasem wymyka mu się z rąk i w nogi; on podjąwszy z ziemi zamasyzysty kamień, ciska nim — ale zapomniawszy się, zamiast na krowę, w głowę znajomej pani, przed krową zaś zdejmuje kapelusz.

Doktor: Zanim pana uśpię lekarstwem, bądź łaskaw zapłacić mi za wyrwanie zęba 3 marki.

Chory: Ależ panie doktorze, nie ucieknę — zapłacę po wyrwanu.

Doktor: Wierze panu, ale jeśli nie obudzi się, nie będę mógł zapłacić. Klimat jest tu bardzo dobry.

Największy trust ziemi na świecie.

 pinia publiczna w Ameryce zajmuje się od dłuższego czasu kwestyą przeprowadzenia celowej polityki w kolonizacji. Wskutek tego z różnych stron zachęcano do zjednoczenia się w tak zwany „Trust posiadzicieli ziemskich“, którego zadaniem byłoby za pomocą wielkich środków zająć się kolonizacją na wzór niemiecki i kanadyjski.

Układy względem założenia rolniczego „Trustu“, które ciągnęły się przez cały rok 1905 nie doprowadziły do skutku, natomiast złączyli się obecnie najwięksi posiadziciele Stanów Zjednoczonych a zatem całego świata, w towarzystwo pod tytułem „American Colonization Company“ (Amerykańskie towarzystwo kolonizacyjne). Do tego towarzystwa przystąpił także największy posiadziciel ziemski w świecie Mr. T. Weyerhäuser w St. Paul i Mr. James T. Barber.

Towarzystwo ma w rozporządzeniu swoim 7.800.000 mórg ziemi, z tej liczby oddano tymczasowo pod kolonizację 1.400.00 mórg, z których 320.000 mg. położone są w stanie Wisconsin. Towarzystwo zamierza z własnych funduszy przeprowadzić drogi i budować kościoły i szkoły. Cały osadniczy obwód w Wisconsin położony jest przy płynącej wodzie, mianowicie przy rzekach „Superior“ i „Michigan“, które stanowią prostą komunikację z portami Bostonem, Nowym Jorkiem i Philadelfią. Cały obwód przebiegają ważne linie kolejowe, dające pomyślną okazję do zbytu produktów na sposób spółkowy, bez pośredniczenia przekupni.

W obwodzie przeznaczonym na razie pod kolonizację mieszkają obecnie już Szwedzi, Norwedczycy, Polacy i Czesi.

Niemcy, Czesi i Polacy mieszkają w osobnych wsiach, tak iż każda narodowość tworzy osobną gminę. Klimat jest nadzwyczaj zdrowy.

Wszelkie gatunki zboża, okopowizny i jarzyn hodują się z dobrym skutkiem, i dają plon obfity, dzięki dostatkowi deszczu. Żywnych łąk i pastwisk podostatkiem. Zbyt na płody rolnicze i gospodarcze, jako to: zboże, okopowizny, mleko, jaja itp. w sąsiednich wielkich miastach zapewniony; tak samo i na drzewo itd., a osiąga się ceny wygórowane. Morga ziemi kosztuje 7—10 dolarów (28—41 mk.), z czego potrzeba wpłacić tylko czwartą część, reszta musi być spłaconą w przeciągu lat 10. Dom mieszkalny o 3 pokojach dodaje sprzedające rolę towarzystwo każdemu, kto nabędzie najmniej 40 mórg, i to zupełnie bez wszelkich ciężarów. Dom taki mierzy 16 stóp szerokości i 24 stopy długości oraz 12 stóp wysokości i z najlepszego materiału zbudowany. Na stodoły i chlewy jest materiału budowlanego podostatkiem. Także wszędzie są cegielnie i piły parowe. Prezydentem Towarzystwa tego, które się zowie: „American Colonization Company“ (Amerykańskie Towarzystwo Kolonizacyjne) jest p. F. Weyerhäuser w St. Paul Minnesota; **główne biuro znajduje się w Chicago Illinois 88 East Washington Street.** Dalsze biura znajdują się w St. Paul Minnesota i w Kabel Wisconsin. W Europie są biura w Paryżu, Brukseli, Berlinie, Helsingfors (w Finlandyi), w Budapeszcie (Węgry), w Lwowie (w Galicyi) i w Poznaniu.

W Poznaniu jest właścicielem takiego biura: p. Teodor H. Lange przy ulicy Berlińskiej 13.1. (Posen, Berlinerstr. 13), który na wszelkie zapytania udziela bezpłatnie szczegółów i wysyła karty i broszury informacyjne. Zowych kart można dokładnie widzieć, które posiadłości już są sprzedane i które jeszcze do nabycia, nad którą linią kolejową i rzeką leżą te posiadłości, oraz po jakiej cenie są do nabycia.

Tabela stęplowa.

Skala I.		Wal. złota.		Skala II.		Wal. złota.		Skala III.		Wal. złota.	
Na weksle.		kr.	gr.	Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.		kr.	gr.	Na dokumenta prawne.		kr.	gr.
od	150 k.	10	—	od	40 k.	14	—	od	20 k.	14	—
"	300 "	20	—	"	80 "	26	—	"	40 "	26	—
"	600 "	40	—	"	120 "	36	—	"	60 "	38	—
"	900 "	60	—	"	200 "	64	—	"	100 "	64	—
"	1200 "	80	—	"	400 "	26	1	"	200 "	26	1
"	1500 "	1	—	"	600 "	88	1	"	300 "	88	1
"	1800 "	1	20	"	800 "	50	2	"	400 "	50	2
"	2100 "	1	40	"	1600 "	5	—	"	800 "	5	—
"	2400 "	1	60	"	2400 "	7	50	"	1200 "	7	50
"	2700 "	1	80	"	3200 "	10	—	"	1600 "	10	—
"	3000 "	2	—	"	4000 "	12	50	"	2000 "	12	50
"	3300 "	4	—	"	4800 "	15	—	"	2400 "	15	—
"	3600 "	6	—	"	6400 "	20	—	"	3200 "	20	—
"	3900 "	8	—	"	8000 "	25	—	"	4000 "	25	—
"	4200 "	10	—	"	9600 "	30	—	"	4800 "	30	—
"	4500 "	12	—	"	11200 "	35	—	"	5600 "	35	—
"	4800 "	14	—	"	12800 "	40	—	"	6400 "	40	—
"	5100 "	16	—	"	14400 "	45	—	"	7200 "	45	—
"	5400 "	18	—	"	16000 "	50	—	"	8000 "	50	—
				i t. d. i t. d.				i t. d. i t. d.			
Za każde 3000 k. wyżej do- daje się stępel po 2 k, suma niższa od 3000 k. za całko- wita wzięta być winna.											
Wyżej 16000 k. za każde 800 k. dodaje się stępel po 2 k. 50 gr., suma niższa od 800 k. za całkowitą wziętą być winna.											
Wyżej 8000 k. za każde 400 k. dodaje się stępel po 2 k. 50 gr., suma niższa od 400 k. za cał- kowitą wziętą być winna.											

- na inne przekazy obowiązkowe kupców, na listy ładunku i składu i t. p. od każdego pojedynczego ustąpienia 10 gr.
- na akcyę, według skali II.
- na wszystkie inne prawa jak na umowy kupna.

EKSTRAKTY (wypisy), urzędowe, z księgi gruntowej, księgi górniczej, księgi depozytów, rejestru handlowego itp. od k. a. 2 kor.

JAŁMUŻNA, prośba o udzielenie — bez stępla.

KARTY legitymacyjne: dla sług, towarzyszy, uczni i osób, które z dziennej płacy żyją, od każdej sztuki 30 gr.

KONTRAKT budowy wedł. skali III.

KONCESYE, prośba o naprowadzenie przemysłu:

- a) we Wiedniu od 1. a. . . 12 kor.
- b) w innych miastach mających więcej niż 50,000 mieszkańców, od 1. a. 8 kor.
- c) w miastach mających 10000 do 50000 mieszkańców, od 1. a. 6 kor.
- d) w miastach mających od 5000 do 10000 mieszkańców, od 1. a. 4 kor.
- e) w wszystkich innych miejscach od 1. a. 3 kor.

KONTRAKT dostawy, przez który przyjmuje się obowiązek, komukolwiekbyż dostarczyć za pewną cenę rzeczy lub robotę wykonać razem z dostarczeniem materyi, w. s. III; dostarcza się tylko pracę bez materiałów, w. s. II.

KONTRAKT dzierżawy, wedł. skali II.

KONTRAKT najmu, według skali II.

KONTRAKT pożyczki wedł. skali II.

KONTRAKT kupna, rzeczy ruchomych w. s. II.

— rzeczy nieruchomych, od dokumentu od k. a. 1 kor. i od czynności prawnej należytość od przeniesienia własności.

KSIĘGI handlowe i przemysłowe, a mianowicie:

- a) księgi główne i wszystkie rachunkowe kupców, fabrykantów i przemysłowców, od każdego ark. obejmującego 5040 cm². . . 50 gr.
- b) wszystkie inne księgi, które się prowadzą w handlu, przemysle lub przedsiębiorstwie, jak dziennik, straca, księga kasowa, księ-

ga faktur albo księga sprzedaży, księga magazynowa, inwentarz i księga bilansowa od k. a. obejmującego 2640 cm². . . 10 gr.

c) kopiały, dalej księgi, które się prowadzą w celu manipulacyi lub wewnętrznego zarządzenia, zwłaszcza książeczki do notatek, które handlarz lub przemysłowcy u siebie prowadzą, dalej księgi do zapisywania, które dają pracodawcy swym robotnikom, są wolne od opłaty.

Przy księgach wiązanych otrzymać się ilość arkuszy całej księgi w ten sposób, iż się najprzód obliczy objętość jednej kartki, a potem takową mnoży się z ilością kartek księgi; otrzymana w ten sposób liczba dzieli się następnie przez 5040, jeżeli jest księgą główną, lub przez 2640, jeżeli jest księgą pomocniczą, a otrzymany rezultat (odłamki liczy się za całość) daje ilość mających ostępować się arkuszy.

KWIT pensyi patentalnej — bez stępla.

KWITY w. s. II.

LICENCYA prawa sprzedaży tytoniu i stępli, prośby o udzielenie takowej od 1. a. . . . 2 kor.

— na muzykę, prośba o takową 2 kor.

LIST rodny (metryka chrztu) 1 kor.

LISTY wyzwolenia, od k. a. 1 kor.

OBLIGACYE, w. s. II.

ODPISY: a) urzędowe, bez poświadczenia zgodności:

— jeżeli takowe wyda sąd, od każdego arkusza 72 gr.

— w sporach niżej 100 kor. 50 gr.

— jeżeli wydane są od innych władz, od każdego arkusza . . . 1 kor.

b) urzędowe, z poświadczeniem zgodności od każdego ark. 2 kor.

— w sporach niżej 100 kor. 1 kor.

c) nieurzędowe, wystawione przez stronę z sądownem lub notaryalnym poświadczeniem zgodności od każdego arkusza . . . 1 kor.

ODPISY rubryk: w sprawach spornych, których wartość przedmiotu 1 kor. nie przenosi, od każdej sztuki 20 gr.

— wszystkie inne od k. szt. 30 gr.

OFERTY od każd. arkusza 1 kor.

OGŁOSZENIA, w sprawach policyj-
nych lub karnych, dalej ogłosze-
nia czynności prawnej w celu wy-
miaru opłaty — wolne od opłaty.
PASZPORT broni: od k. sz. 2 kor.
— prośba o wystawienie takowego
i rekursy — bez stępla.

PEŁNOMOCNICTWA: jeżeli nie za-
wierają przyznania, wynagrodze-
nia od każdego arkusza . 1 kor.
— jeżeli zawierają jakie umowy
służbowe.
— wystawione dla odebrania prze-
syłki pocztowej zamiast adresa-
ta — bez stępla.

PEŁNOMOCNICTWA wystawione w
celu wykonywania prawa wybo-
ru przy wyborach gminnych do
sejmu krajowego — bez stępla.

PODANIA: a) w postępowaniu są-
dowem, oprócz spraw spornych,
od każdego arkusza . . 72 gr.
— w postępowaniu sądowem, w spra-
wach spornych, jeżeli rzecz spor-
na przenosi wartość 100 koron
od każdego arkusza . . 72 gr.
— w postępowaniu sądowem w spra-
wach spornych, jeżeli rzecz spor-
na nie przenosi wartości 100 kor.,
od każdego arkusza . . 24 gr.
— wszelkie inne podania od każde-
go arkusza 50 gr.

b) podania w sprawach praw zarob-
kowych:

Podania, w których się donosi sa-
moistne prowadzenie wolnego prze-
mysłu lub prosi się o koncesye,
patrz koncesye.

Prośby o udzielenie lub przyzna-
nie prawa lub upoważnienia do
przedsiębiorstwa lub zarobku w in-
nych przypadkach, dalej do przed-
sięwzięcia pojedynczych czynności
zarobkowych, wymagających oso-
bnego urzędowego pozwolenia, (li-
cencji), jak: urządzenia publicznych
muzyk, otwarcia gospód i kawiarni
przez czas oznaczony do zamknięcia
przez policyę, do wystawienia rze-
czy godnych widzenia, do przedsta-
wień gimnastycznych lub teatral-
nych, koncertów i t. p. za płaceniem
wstępnego od każd. arkusza 2 kor.
c) Podania o zapisanie (intabula-
cyę, prenotacyę lub ekstabulacyę)

rzeczy nieruchomych do ksiąg
publicznych:

— w regule od 1. arkusza . 3 kor.
— jeżeli wartość prawa, mającego
być zapisaniem nie przenosi 100
koron, od 1. arkusza . 1,50 kor.
— jeżeli wartość prawa, mającego
być zapisanym, nie przenosi 100
koron, od 1. arkusza . . 72 gr.
POSADA, prośba o takową, od ka-
żdego arkusza 1 kor.
POŚWIADCZENIA choroby, od ka-
żdego arkusza 1 kor.
POŚWIADCZENIA odbioru w. s. II.
POŚWIADCZENIA życia, w regule
od każdego arkusza . . 1 kor.
— dla osób, które utrzymują się z
dziennego zarobku, od każdego
arkusza 30 gr.
— w celu podniesienia pensyi i da-
tków utrzymania — bez stępla.
PROŚBY o kredytowanie cła, od
każdego arkusza 1 kor.
PROŚBY o udzielenie lub przyzna-
nie prawa obywatelstwa państwo-
wego, od 1. arkusza . . 4 kor.
PROŚBY o udzielenie stypendyum,
jeżeli są opatrzone świadectwem
ubóstwa — bez stępla.
PROŚBY o uwolnienie od szkolnego,
jeżeli są opatrzone świadectwem
ubóstwa — bez stępla.
PROŚBY o dyspensę od odgłoszek,
od każdego arkusza . . 1 kor.
PROŚBY o zapomogi, jeżeli są opa-
trzone świadectwem ubóstwa —
bez stępla; w innym razie od ka-
żdego arkusza 1 kor.
PROŚBY o pozwolenie na urzędze-
nie przedstawień od 1. a. 2 kor.
PRZEKAZY (zlecenie), od albo dla
kupeców:
— jeżeli zapłcenie ustanowione jest
w gotówce, a płatność nastąpić
ma najpóźniej za 8 dni, od ka-
żdej sztuki 10 gr.
PRZEKAZY, jeżeli zapłcenie jest
ustanowione w gotówce, a pła-
tność ma nastąpić później jak za
8 dni, według skali II. — jeżeli
zapłcenie nie jest ustanowionem
w gotówce, a według skali II nie
przypada mniejsza opłata od ka-
żdej sztuki 1 kor.
— jeżeli przekaz wystawi się dla
sług lub osób upoważnionych

- przez wystawiciela — wolne od opłaty.
- wszystkie inne przekazy w. s. II.
- RACHUNKI** kupców i przemysłowców za rzeczy handlu i przemysłu, bez różnicy, czy są pokwitowane lub nie:
- na kwoty aż do 20 kor. włącznie — bezwarunkowo bez opłaty.
 - na kwoty aż do 100 kor. włącznie od każdego arkusza . . . 2 gr.
 - na kwoty wyżej 105 koron od każdego arkusza . . . 10 gr.
- REKLAMACYE** w sprawach podatkowych, wyborczych i czynności osobistych państwu, krajowi lub gminie — bez stępla.
- REWERSY:** na rzeczy szacunkowe według skali II.
- wszystkie inne od k. szt. 1 kor.
- REWERSY** utrzymania, wedł. s. II.
- SKARGI:** w sprawach spornych, jeżeli wartość zaskarżonej rzeczy bez procentów i należitości (kosztów) nie przenosi 100 koron. od każdego arkusza . . . 24 gr.
- we wszystkich innych sprawach spornych od każd. arkusza 72 gr.
- SPRAWY** karne, podania o nich — bez stępla.
- ŚWIADECTWA:** wystawione od władz i urzędów krajowych, od każdego arkusza . . . 2 kor.
- od osób prywatnych, między tem i listy wyzwolenia, od k. a. 1 kor.
 - dla sług, towarzyszy, uczni i tych osób, które nie pobierają wyższego zarobku od zwyczajnych najemników, wystawione o ich czynności służebnej, sprawowaniu się ich osobistych przedmiotach i stosunkach, od każdego arkusza . . . 30 gr.
- ŚWIADECTWO** studyów i egzaminu, od każdego arkusza . 30 gr.
- ukończenia studyów, od każdego arkusza . . . 1 kor.
 - majątku i moralności, od każdego arkusza . . . 1 kor.
 - życia, istnienia, zdrowia i choroby, od każdego arkusza . 1 kor.
 - ubóstwa, dalej świadectwa, które wystawia się w celu otrzymania prebendy ubogich, dla przyjęcia do szpitala lub przytuliska, albo do podobnego innego zakładu, — bez stępla.
- istnienia, życia i inne świadectwa, które dla otrzymania prebendy dla ubogich przedłożone muszą być — bez stępla.
 - wszystkie świadectwa, które przedłożone muszą być dla udowodnienia pretensyi do prawnego uwolnienia od ogólnego obowiązku wojskowego — bez stępla.
 - lekarskie, od k. arkusza 1 kor.
 - pochodzenia, a) dla sług, towarzyszy, uczni, najemników, od każdej sztuki . . . 30 gr.
 - b) dla innych osób, od k. sz. 1 kor.
 - c) prośby o takowe, wolne od opłaty.
 - potwierdzające nieposiadanie majątku, od każd. arkusza . 1 kor.
 - jeżeli się równocześnie potwierdza ubóstwo — bez stępla.
 - śmierci (list zmarły) od każdego arkusza . . . 1 kor.
 - ślubne, od każd. arkusza 1 kor.
 - zarobku, a) dla najemników, sług, towarzyszy i uczni od każdego arkusza . . . 30 gr.
 - d) wszystkie inne od k. a. . 1 kor.
- TESTAMENTY,** — bez stępla.
- UGODY,** a) jeżeli rzecz nie może być szacowaną, od każ. ark. 1 kor.
- b) jeżeli się przez nią przenosi własność lub posiadanie rzeczy nieruchomości, od dokumenta, od każdego arkusza . . . 1 kor.
- oprócz tego od czynności prawnej przypadająca należitość od przeniesienia własności;
- c) jeżeli przez ugodę zamkniętą została czynność prawna, od której opłata podlega skali III, według tej skali.
 - d) we wszystkich innych przypadkach według skali II.
- UMORZENIE,** prośby o przeprowadzenie postępowania dla umorzenia lub o stanowcze umorzenie, od 1 arkusza . . . 2 kor.
- UZNAWIE** pełnoletności, prośby o, od każdego arkusza . . 72 gr.
- UMOWY** przedślubne, w. s. II.
- WEKSLE:** wystawione w kraju najdłużej na 5 miesięcy, w. s. I.
- wystawione za granicą najdłużej na 12 miesięcy według skali I.

— wszystkie wystawione na dłużej, według skali II.

— prolongacje (przedłużenia) podlegają tej samej opłacie, jak wystawienie weksla.

WYJAW majątku (fasya), w celu wymierzenia podatku — bez stępla.

WYPISY z księgi gruntowej, księgi depozytów, lub rejestru handlowego, od każd. arkusza . 2 kor.

WYPOWIEDZENIA sądowe, od każdego arkusza . . . 72 gr.

WYWÓD odwołania w sprawach karnych, wolny od opłaty.

ZAŁĄCZNIKI do podań podlegających ostęplowaniu od k. a. 30 gr. Załączniki ostęplowane już raz nie potrzebują dalszego stępla.

ZAŁOŻENIE apelacji przeciw sądowemu wyroku w sporach prawnych od 1. arkusza tyle, ile wy-

nosi opłata oznaczona wyrokiem dla obu stron spornych; wynosi opłata oznaczona wyrokiem więcej jak 10 kor., od 1. ark. 2 kor. ZAPIS długu (list, skrypt dłużny) w. s. II.; jeżeli brzmi na oddawcę, a jest wystawiony na dłuższy czas, niż na lat 10, w. s. III.

ZAPOWIEDŹ odwołania w sprawach karnych — wolna od opłaty.

ZAŻALENIA przeciw orzeczeniom władz finansowych:

a) jeżeli taksa nie przenosi 100 koron, od każdego arkusza 30 gr.

b) jeżeli taksa przenosi 100 koron, od każdego arkusza . . 1 kor.

ZGŁOSZENIA otwarcia przemysłu lub rzemiosła, patrz koncesye.

ZGŁOSZENIE się z pretensją (żądaniem) do postępowania konkursowego lub do spadku, od każdego arkusza . . . 72 gr.

Tabela do obrachowania procentów.

Według waluty złotej. (Litera k. = korony, g. = grosze).

Kapi- tał. kor.	Po 3 od sta				Po 4 od sta				Po 5 od sta			
	na 1 rok		na 1 miesiąc		na 1 rok		na 1 miesiąc		na 1 rok		na 1 miesiąc	
	k.	g.	k.	g.	k.	g.	k.	g.	k.	g.	k.	g.
1	—	3	—	$\frac{1}{4}$	—	4	—	$\frac{1}{8}$	—	5	—	$\frac{5}{12}$
2	—	6	—	$\frac{1}{2}$	—	8	—	$\frac{2}{8}$	—	1	—	$\frac{5}{6}$
3	—	9	—	$\frac{3}{4}$	—	12	—	1	—	15	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	12	—	1	—	16	—	$1\frac{1}{8}$	—	20	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	15	—	$1\frac{1}{4}$	—	20	—	$1\frac{2}{3}$	—	25	—	$2\frac{1}{12}$
6	—	18	—	$1\frac{1}{2}$	—	24	—	2	—	30	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	21	—	$1\frac{3}{4}$	—	28	—	$2\frac{1}{3}$	—	35	—	$2\frac{11}{12}$
8	—	24	—	2	—	32	—	$2\frac{2}{3}$	—	40	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	27	—	$2\frac{1}{4}$	—	36	—	3	—	45	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	30	—	$2\frac{1}{2}$	—	40	—	$3\frac{1}{3}$	—	50	—	4
20	—	60	—	5	—	80	—	$6\frac{2}{3}$	1	—	—	$8\frac{1}{3}$
30	—	90	—	$7\frac{1}{2}$	1	20	—	10	1	50	—	$12\frac{1}{2}$
40	1	20	—	10	1	60	—	$13\frac{1}{3}$	2	—	—	$16\frac{2}{3}$
50	1	50	—	$12\frac{1}{2}$	2	—	—	$16\frac{2}{3}$	2	50	—	$20\frac{5}{6}$
60	1	80	—	15	2	40	—	20	3	—	—	25
70	2	10	—	$17\frac{1}{2}$	2	80	—	$26\frac{1}{3}$	3	50	—	$29\frac{1}{6}$
80	2	40	—	20	3	20	—	$29\frac{2}{3}$	4	—	—	$33\frac{1}{3}$
90	2	70	—	$22\frac{1}{2}$	3	60	—	33	4	50	—	$37\frac{1}{2}$
100	3	—	—	25	4	—	—	$33\frac{1}{3}$	5	—	—	$41\frac{2}{3}$
200	6	—	—	50	8	—	—	$66\frac{2}{3}$	10	—	—	$83\frac{1}{3}$
300	9	—	—	75	12	—	1	—	15	—	1	25
400	12	—	1	—	16	—	1	$33\frac{1}{3}$	20	—	1	$66\frac{2}{3}$
500	15	—	1	25	20	—	1	$66\frac{2}{3}$	25	—	2	$8\frac{1}{3}$
1000	30	—	2	50	40	—	3	$33\frac{1}{3}$	50	—	4	$16\frac{2}{3}$
5000	150	—	12	50	200	—	16	$66\frac{2}{3}$	250	—	20	$83\frac{1}{3}$

Przepisy pocztowe.

1. Listy, karty, druki i wzory.

D o	Listy		Karty koresp.	Druki, wzory i papiery kupieckie		Opłata rekomendac.	Rewers zwrot.	Opłata eksp.
	Ważące	opłata		Ważące	opłata			
Austro-Węgier i księstwa Liechtenstein .	do 20 gramów	10 ¹⁾	4	Druki: do 50 } do 100 } do 250 } do 500 } do 1000 }	4 6 10 20 30	20	20 ³⁾	20 ⁴⁾
	nad 20 do 250 gramów.	20 ²⁾		Wzory: do 250 gram. do 350 gram.	10 20			
Bośni i Hercegowiny .	jak wyżej.		4	Druki: jak wyżej.				
Sandszak-Nowybazar .	za każde 15 gramów	20	10	Druki i wzory: za każde 50 gr. aż do 200 gr.	6	20	20	—
Niemiec	do 15 gramów	10	4	Druki: do 50 } do 100 } do 250 } do 500 } do 1000 }	4 6 10 20 30	20	20	30
	nad 15 do 250 gramów	20		Wzory: do 250 gram.	10			
Belgii	za każde 15 gramów	20	10	Druki, wzory i papiery kupieckie przyjmuje się do 2 kg. Najniższa opłata za wzory do 50 gramów 10 groszy. Najniższa opłata za papiery kupieckie do 150 gr. 30 gr. Za każde 50 gramów.	6	20	20	30
Bułgaryi		20	10		6	20	20	—
Danii z Islandją i z wyspami Farör		20	10		6	20	20	30
Anglii		20	10		6	20	20	—
Francyi i ks. Monaco		20	10		6	20	20	—
Gibraltar		20	10		6	20	20	—
Grecyi		20	10		6	20	20	—
Włoch i rzp. S. Marino		20	10		6	20	20	—
Wyspy Malty		20	10		6	20	20	—
Czarnogóry		14	8		4	20	20	30
Niderlandyi		20	10		6	20	20	30
Norwegii i Portugalii		20	10		6	20	20	—
Rumunii		20	10		6	20	20	30
Rosyi z Kr. Polskiem i Finlandyi (także Rosyi azjatyckiej)		20	10		6	20	20	—
Szwecyi i Szwajcaryi		20	10		6	20	20	30
Serbii (z Austrią)		14	8		4	20	20	30
Hiszpanii		20	10		6	20	20	—
Ameryki (St. Zj. i Kan.)		20	10		6	20	20	—
Afryki (Egiptu, Algieru, Maroko, hiszp. Kolonij, Tunis i Trypolis)		20	10		6	20	20	—

1) W miejscu 6 gr.; 2) w miejscu 12 gr.; 3) w miejscu 10 gr.; 4) opłata ekspresowa (przez umyślnego posłańca) wynosi dla miejsc za obrębem ostatniego urzędu pocztowego za każdą miarę 1 koronę.

II. Przekazy pocztowe.

W kraju: Przekazy pocztowe przyjmują i wypłacają się w kraju i w Bośni i Hercegowinie aż do wysokości 1000 kor. Przekazów na wyższe sumy nie przyjmuje się. Opłata przesyłki wynosi bez różnicy oddalenia:

Do 20 k. 10 g.	Opłata dla Bośni i Hercegowiny:
„ 30 „ 100 „ 20 „	Do 40 k. 20 g., za
„ 100 „ 300 „ 40 „	każde dalsze 20 k.
„ 300 „ 600 „ 60 „	10 g. więcej.
„ 600 „ 1000 „ 1 k.	

Do Niemiec, Luksemburgu i Turcyi (c. k. urzędy pocztowe): Do 40 kor. 20 gr., za każde dalsze 20 kor. 10 gr. (aż do 400 kor.)

Do innych krajów do 20 kor. 20 gr., za każde dalsze 20 kor. 20 gr. (aż do 400 koron).

III. Przesyłka pieniędzy i frachtu.

Przesyłki w kraju: za 500 gr. do 10 mil 24 gr., na dalszą odległość 48 gr., za 5 kg. do 10 mil 30 gr., na dalszą odległość 60 gr., za każdy dalszy kg. więcej: do 10 mil 6 gr., do 20 mil 12 gr., do 30 mil 24 gr., do 40 mil 36 gr., do 50 mil 48 gr., do 60 mil 60 gr. — Opłata (porto) wartościowa: Do 100 kor. 6 gr., od 100 do 600 kor. 12 gr., za każde 300 koron o 6 groszy więcej.

Przesyłki mogą ważyć najwyżej 50 kg., złoto i srebro 60 kg.

Do Niemiec: Najwyżej do 50 kg., opłata jak w kraju, lecz najmniej do 5 kg. 60 gr. (do 10 mil 30 gr.), najmniejsza opłata wartościowa do 600 koron 12 gr.

Przepisy telegraficzne.

Za telegramy opłaca się:

Do Austro-Węgier, Bośni i Hercegowiny, Niemiec, Lichtenstein za każde słowo tekstu, składające się najwyżej z 15 liter lub 5 liczb 6 gr., najniższa jednak opłata wynosi 60 gr.

Do zagranicznych krajów opłaca się za każdy telegram 60 gr. i następującą takse za każde słowo tekstu:

Belgii 22 gr. — Bułgaryi 18 gr. — Danii 22 gr. — Francyi z Korsyką i Monako 16 gr. — Grecyi 42 gr. — Anglii 26 gr.

— Włoch, na granicy 8 gr., na inne miejsca 16 gr. — Luksemburg 22 gr. — Czarnejgóry, z Dalmacyi 6 gr., z innych krajów 8 gr. — Nederlandów 22 gr. — Norwegii 32 gr. — Portugalii 34 gr. — Rumunii 12 gr. — Rosyi, europejskiej z Kaukazem 24 groszy. — Szwecyi 24 gr. — Szwajcaryi z Tyrolu, Vorarlbergu i Lichtenstein 6 gr., z innych krajów 8 gr. — Serbii 8 gr. — Hiszpanii 28 gr. — Turcyi europejskiej, przez Bośnię 28 gr., przez Tryest-Korfu 36 gr., azjatyck. 40 gr.

Miary, wagi i monety.

Metryczne miary i wagi.

Skrócenia urzędowe.

Kilometr — km, metr — m, decymetr — dm, centymetr — cm, milimetr — mm.

Kilometr kwadratowy — km², hektar — ha, ar — a, metr kwadr. — m², decymetr kwadr. — dm², centymetr kwadr. — cm², milimetr kwadratowy — mm².

Metr kubiczny — m³, decymetr kubiczny — dm³, centymetr kubi-

czny — cm³, milimetr kubiczny — mm³.

Hektoliter — hl, liter — l, decylitr — dl, centl. — cl.

Tona — t, centnar metryczny — q, kilogram — kg, dekagram — dkg, gram — g, decygram — dg, centygram — cg, miligram — mg.

Stosunek nowych i starych miar i wag.

1 metr = 0.527 sążni wied. albo 1.286 łokci (miar), 1 sążeń wied. = 1.894 m, 1 stopa = 316 mm, 1 cal

= 2.63 cm, 1 linia = 2.2 mm, 1 łokieć = 0.717 m, 1 krok = 0.75 m.

1 mila austr. = 7.58 km, 1 mila angielska = 1.61 km, 1 wiorsta rosyjska = 1.7 km, 1 mila morska = 1.85 km, 1 mila geograficzna = 7.42 km.

1 m² = 0.278 □°, 1 □ = 3.596 m², 1 ar = 27.803 □°, 1 hektar = 137 jochów austr.

1 m³ = 0.146^o kub. albo 31.666³ kub., 1^o kub. = 6.820 m³, 1 stopa kub. = 0.031 m³, 1 sążen drzewa = 3.4 m³.

1 litr = 0.706 kwart, 1 hektolitr = 0.571 wiader, 1 wiadro = 0.565 hektolitrow, 1 kwarta = 1.414 litr.

1 dekagram = 0.571 łutów, 1 kilogram = 1.785 funtów czyli 2 funty cłowe, 1 tona = 1000 kg, 1 funt wiedeński = 0.56 kg, 1 centnar wiedeński = 56 kg.

Monety.

W roku 1893 zaprowadzoną została tak zwana waluta złota; nowe te pieniądze są następujące:

1) Monety złote. Monety złote bite są z mieszaniny, zawiera-

jącej 900 części czystego złota, a 100 części miedzi; mianowicie monety po 20 kor. (10 złr. w. a.) i po 10 kor. (6 złr. w. a.) Oprócz tego wybija się nadal dawne dukaty austriackie.

2) Monety srebrne. Monety srebrne bite są z mieszaniny, zawierającej 835 części czystego srebra, a 165 części miedzi, mianowicie monety po 1 koronie (50 ct. w. a.)

3) Monety niklowe. W miejsc dotychczasowych srebrnych monet zdawkowych zaprowadzoną została moneta niklowa. Monety niklowe bite są z czystego niklu, mianowicie monety po 20 groszy (szelągów albo halerzy (10 ct. w. a.) i dziesięć groszy (5 ct. w. a.)

4) Monety brązowe. Najniższa moneta zdawkowa bita jest, nie jak dotąd z miedzi, lecz z brązu, mianowicie monety po 2 grosze (1 ct. w. a.) i po 1 gr. (1/2 ct. w. a.)

W złocie można skutecznie spłaty bez ograniczenia, w monetach srebrnych do wysokości 50 koron, monetą niklową do 10 koron, monetą brązową do wysokości 1 korony.

Porównanie obcych monet z walutą złotą.

	kor gr.		kor. gr.
Anglia, 1 funt szterlingów, po 20 szylingów, po 12 penców	20 40	Niemcy, 1 marka po 100 fen.	1 —
Belgia, Luksemburg, Francya, Szwajcarya, 1 frank po 100 centymów	— 80	Portugalia, 1 milreis po 1000 reis	4 54
Bułgarya, 1 lew, po 100 stotinków	— 80	Rosya, 1 rubel srebrny po 100 kopiejek	3 26
Dania, Norwegia i Szwecya, 1 korona po 100 oerów	1 12	Rosya, 1 rubel papier. po 100 kopiejek	2 70
Grecya, 1 drachma po 100 lept.	— 80	Rumunia, 1 lei po 10 bani	— 80
Hiszpania, 1 peseta po 100 centymów.	— 80	Serbia, 1 dinar po 100 para	— 80
Niderlandy, 1 reński po 100 centów	1 70	Stany Zjednoczone półn. Ameryki, 1 dolar po 100 centów	4 25
		Turecy, 1 piaster po 40 para	— 18
		Włochy, 1 lira po 100 centisim.	— 80

Oplata za wygrane w loteryi.

Od wygranych na losy państwowe opłaca się rządowi 20%, od wygranych na losy prywatne 15% kwoty wygranej, po odtrąceniu wartości nominalnej losu.

Od wybranego w małej loteryi,

t. zw. liczbowej, odtrąca się kwota według III skali stęplowej. Jeżeli np. wygrana wynosi 2000 koron, to wynosi opłata za wygrane 15 kor. Od wybranego, wynoszącego mniej jak 4 kor., nie odciąga się żadna opłata.

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE

W KRÓLESTWIE GALICYI, W WIELKIEM KSIĘSTWIE KRAKOWSKIM
I KSIĘSTWIE BUKOWIŃSKIM.

Jarmarki te zostały podług urzędowych dat zestawione. Miałby wszakże jaki jarmark odbywać się w innym dniu, albo też na inny dzień być odłożonym, wtenczas nakładca uprasza kornie przełożonych gmin, ażeby raczyli go o tem łaskawie zawiadomić z potwierdzeniem pieczęci urzędowej, poczem omyłka niezwłocznie zostanie sprostowaną.

Karol Miarka.

KRÓLESTWO GALICYJSKIE I WKs. KRAKOWSKIE.

ALWERNIA pow. Chrzanowski: Co trzecią środę targ.

ANDRYCHÓW pow. Wadowicki: Każdego miesiąca w 1-szy wtorek jarmark. Co wtorek targ.

BABICE powiat Przemyski: 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpn. i 29 września.

BALIGRÓD pow. Liski: Każdego poniedziałku targ tygodniowy.

BARANÓW pow. Tarnobrzski: Co wtorek targ.

BARYSZ pow. Buczański: Co poniedz. targ.

BELŻ pow. Sokalski: 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwietnia, 24 czerw., 1 sierpn., 13 paźdz., 26 list., 12 grud. Co poniedz. targ.

BIAŁA miasto pow.: Jarmarki na konie: 3-go poniedz. po 3 Królach, 2-go poniedz. po św. Janie Nep., 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie. Co wtorek, czwartek i sobota targ.

BIAŁY KAMIEŃ powiat Zolczowski: 2 stycz., we wtorek po niedzieli zapustnej, w śródościu, w niedz. po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Świątk., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie (według kal. rusk.) Co drugą środę targ.

BIECZ pow. Gorlicki: W poniedziałki po: 25 stycz., 24 lut., 24 marca, 20 kwiet., 25 maja, 29 czerw., 10 sierpn., 15 wrześ., 17 paźdz., 11 listop. i 6 grud. Jeżeli w którym z tych dni przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Każdego poniedziałku targ.

BIRCZA miasto powiatowe: 2 stycznia, 29 czerwca, 4 paźdz. Co środy targ.

BŁAŻOWA powiat Rzeszowski: 7 stycz., 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 wrześ., 12 listop. Każdego poniedziałku targ.

BOBOWA powiat Grybowski: Co czwartek targ.

BÓBRKA miasto pow.: 13 stycz., w poniedziałek po ruskiej Niedz. palm., 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ.

BOCHNIA miasto pow.: 2 stycznia, w poniedziałek po Niedz. mięsop., w poniedz. po 3-ciej niedz. postu, na konie i bydło (aż do piątku), potem jarmarki co czwartek aż do piątku po Wniebowstap., w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerw., 22 lipca, 10 sierpn., w poniedz. po Podwyższeniu św. Krzyża, w poniedz. po M. B. Różańc., 11

i 25 listop. Jeżeli który jarmark przypadne na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedz. lub dzień powszedni. Co czwartek targ.

BOHORODCZANY miasto pow. (Jarmarki na bydło podług rusk. kalendarza): 14 stycz., w śródościu, 7 lipca, 8 listopada. Co wtorek i piątek targ.

BOLECHÓW pow. Doliński: 18 stycz., 5 maja, 11 lipca, 26 wrześ. Co poniedz. targ.

BOLECHOWICE pow. Krakowski: W 2-gą niedz. po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu i w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

BOLESZOWCE pow. Rohatyński: 2 i 28 stycz., 15 lut., 16 lipca, 27 sierpn., 20 listopada. Co poniedziałek targ.

BOROWA powiat Mieleski: Co drugi wtorek targ.

BORSZCZÓW miasto powiatowe: Co poniedziałek targ.

BORYSLAW powiat Drohobycki: Co czwartek targ.

BRODY miasto pow.: 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 30 paźdz., oraz targ na wełnę od dnia 26 sierpnia przez 8 dni.

BRZESKO miasto pow.: Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

BRZEŻANY miasto pow.: 13 stycznia (now. stylu), 3 lut., 16 i 24 kwiet., 21 maja, 6 sierpn., 20 wrześ., 13 paźdz., 26 listop., 18 grud. Każdego poniedz. i piątku targ.

BRZOSTEK pow. Pilzneński: Co drugi wtorek targ.

BRZOZÓW miasto pow.: 6 stycz., 6 lut., 18 marca, 23 kwiet., 26 maja, 29 czerw., 22 lipca, 24 sierpn., 14 wrześ., 4 paźdz., 1 list., 4 grudniu. Każdego poniedziałku targ.

BUCZACZ miasto powiatowe: Każdego czwartku targ.

BUDZANÓW powiat Trembowelski: Co czwartek targ.

BUKACZOWCE powiat Rohatyński: 30 marca, 7 lipca, 10 wrześ., 2 listop.

BUKOWSKO pow. Sanocki: 24 lutego, 5 lipca. Co czwartek targ.

BURSZTYN pow. Rohatyński: 18 stycz., 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałek targ.

CHOCIMIERZ powiat Nowotarski: Co 4-ty wtorek targ.

CHOCIMIERZ pow. Tlumacki: Na Nowy

Rok, w poniedz. zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień urodzin św. Jęna, na św. Michała, w święto N. P. Różańc., na św. Mikołaja, (wszystkie podl. kalend. rusk.) Co poniedz. targ.

CHODORÓW powiat Bobrecki: 14 stycz., 5 maja, 13 lipca, 12 paźdż. przez 2 tygodnie. Co czwartek targ.

CHOROSTKÓW powiat Husiatyński: Co poniedziałek targ.

CHRZANÓW miasto powiatowe: Co czwartek targ.

CHYRÓW powiat Staromiejski: Co wtorek targ.

CIESZANÓW miasto pow.: 2 stycznia, w pierwszy poniedz. paźdż. Co wtorek targ. CIĘKOWICE powiat Grybowski: Co poniedziałek targ.

CZCHÓW powiat Brzeski: Jarmark co trzeci wtorek.

CZERNELICA powiat Horodeński: Co poniedziałek targ.

CZERNICHÓW pow. Krakowski: 12 jarmarków, w każdą pierwszą środę miesiąca.

CZORTKÓW miasto pow.: 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ.

CZUDEK powiat Strzyżowski: Co czwartek targ.

CZYSZKI powiat Lwowski: 2 lipca, 14 września, 6 listopada.

DĄBROWA miasto powiatowe: Co 2-gi poniedziałek targ.

DĘBOWIEC powiat Jasielski: Co poniedziałek targ.

DELATYN pow. Nadworniański: Jarmarki na wełnę pospolitą i na owce 25 marca, 1 czerw., 27 sierp., 30 listop., 21 grudnia.

DEMBICA miasto pow.: 2 stycz., 2 lut., 19 marca, 23 kwiet., w 2-gi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartek targ.

DEREWACZ pow. Lwowski: 5 kwiet., 19 maja, 23 czerw., 9 wrześ., 1 paźdż.

DOBCZYCE pow. Wielicki: 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.

DOBROMIL miasto pow.: 19 stycz., od 1 do 8 sierp., 26 paźd. Każdego poniedz. targ.

DOBROTWÓR pow. Kamionka strum.: 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

DOLINA miasto pow.: 2 stycz., 14 lut., 13 maja, 6 lipca, 1 sierp., 13 paźdż., 21 grudnia. Każdego czwartku targ.

DROGINIA powiat Myślenicki: 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.

DROHOBYCZ miasto powiatowe: Co czwartek targ.

DUBIECKO powiat Przemyski: Co wtorek targ.

DUKLA pow. Krośnieński: 7 stycznia, 25 lut., 19 marca, na Wniebowstap., na Boże Ciało, 24 czerw., 22 lipca, 29 sierp., 25 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.

DUNAJEC CZARNY pow. Nowotarski: Co 4-go poniedz., a mianowicie w poniedz. po jarmarku w Nowym Targu.

DUNAJÓW pow. Przemysłański: 2 stycz., 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorek targ.

DYNÓW pow. Brzozów: 3 lut., 19 marca, 2 maja, 9 wrześ., 25 listop., 6 grudnia. Co poniedziałek targ.

FREDROPOL pow. Przemyski: 2 stycz., 25 marca, 12 sierp., 19 list. Co piątek targ.

FRYSZTAK pow. Strzyżowski: Co 2-gi czwartek jarmark na bydło.

GDÓW powiat Wielicki: Co trzeci wtorek targ.

GLINIANY pow. Przemyski: 15 lutego, 8 maja, 8 listop. Każdego wtorku targ.

GŁOGÓW powiat Rzeszowski: Każdego poniedziałku targ.

GOŁOGÓRY powiat Złoczowski: 26 lut., 21 marca, 7 maja, 15 czerw., 26 lipca, 20 września, 15 października.

GORLICE miasto pow. ma 12 jarmarków we wtorki po następujących świętach: 3 Królach, św. Mateusza, Niedz. Kwietniej, św. Filipie i Jakóbie, Wniebowstap., św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi Magdalenie, Wniebowz. NMP., Narodzeniu NMP., św. Franciszku Seraf., św. Marcinie, trzeci niedzieli Adwentu. Każdego wtorku targ.

GRAB pow. Krośnieński: 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

GRÓDEK miasto pow.: 19 marca, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września, 19 grudnia. Każdego czwartku targ.

GRYBÓW miasto pow.: Co poniedz. targ.

GRZYMAŁÓW pow. Skałacki: 17 marca, 4 maja, 17 wrześ. Każdego czwartku targ.

GWOŹDZIEC pow. Kołomyjski: 28 stycz., 28 marca, 26 lipca, 4 paźdż. Co piątek targ.

HALICZ pow. Stanisławowski: 7 stycz., 5 kwiet., 5 lipca, 12 paźdż. Co piątek targ.

HOŁOSKO pod Lwowem: 6 sierpnia i w dzień św. Anny.

HORODENKA miasto pow.: 13 stycz., 14 lut., 1 marca, 6 kwiet., 7 maja, 2 czerw., 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorek i piątek targ.

HUSSAKÓW pow. Mościski: 8 maja, 27 sierp., 8 paźd., 18 grud. Każdego czwartku targ.

HUSIATYN miasto pow.: 13 czerw., w razie święta następnego dnia. Co czwart. targ.

JABŁONÓW powiat Peczeniżyński: 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października, 30 grudnia.

JAĆMIERZ pow. Sanocki: 8 i 9 marca, 8 maja, 24 czerw., 13 paźdż. i 9 grudnia.

JANÓW pow. Gróddecki: (podług rusk. kal.): 13 stycznia, na Wniebowstąpienie, 20 listopada. Co czwartek targ.

JANÓW powiat Trembowelski: Co piątek targ.

JAROSŁAW miasto pow.: 21 stycznia, 10

marca, 13 czerwca, 2 wrześ., każdy przez 8 dni. Co poniedziałek i piątek targ.

JASZENICA pow. Brzozowski: 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ.

JASŁO miasto powiatowe: 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listop., 1 grudnia. Co piątek targ.

JARYCZÓW pow. Lwowski: 21 stycz., 31 maja, 19 wrześ., 11 grud. Co środę targ.

JAZŁOWIEC powiat Buczacki: Co wtorek targ.

JAWORNIK powiat Rzeszowski: Co poniedziałek targ.

JAWORÓW miasto pow.: 6 maja, 1 wrześ., 26 paźdz., 12 grud. Co poniedziałek targ.

JAWORZNO powiat Chrzanowski: Co wtorek targ.

JEDLICZE powiat Krośnieński: Co środę targ tygodniowy.

JELEN pow. Chrzanowski: W 1-szy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromn., w poniedz. po niedz. zapust., we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu św. Krzyża, we wtorek po św. Janie Chrzcic., we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyż. św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.

JELEŚNA powiat Żywiecki: Co czwartek targ.

JEZIERNIA pow. Złoczowski: 12 stycznia, we wtorek po Wielkanocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 paźdz. Co poniedziałek targ.

JEZIERZANY powiat Borszczowski: Co środę targ.

JEZUPÓŁ pow. Stanisławowski: 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.

JODŁOWA powiat Borszczowski: Co drugi wtorek targ.

JORDANÓW pow. Myślenicki: 25 lut., 23 kwiet., w 7-my poniedz. po Ziel. Świątk., 29 grud., 15-go każdego miesiąca, jeżeli 15 przypada na poniedz., w przeciwnym razie w następny poniedz.

KAKOLNIKI powiat Rohatyński: 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.

KALUSZ miasto pow.: 18 stycz., 11 lut., 13 marca, 20 kwiet., 16 maja, 6 czerw., 20 lipca, 1 paźdz., 18 listop., 10 grud. (2 dni), 27 sierpnia (5 dni), 28 września (3 dni). W każdy piątek targ.

KALWARYA powiat Wadowicki: 25 stycznia, 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.

KAMIONKA STRUMIOWA miasto pow.: 2 stycz., 21 marca, 7 kwietnia, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 15 paźdz., 21 listop. Co wtorek targ.

KAŃCZUGA pow. Przeworski: We wtorek po Zielonych Świątkach, 30 września, 4 grudnia. Co poniedziałek i czwartek targ.

KĘTY pow. Bialski: W drugi poniedz.

po 8 Królach, w poniedz. po Wniebowstąpi., w poniedz. po św. Krzyżu, w poniedz. po Narodz. NMP. Każdy trwa 8 dni.

KNIHYNICZE pow. Rohatyński: 19 stycznia, 11 lut., 21 marca, w poniedz. po Niedz. Palm. obrz. rusk., 21 maja, 6 lipca, 18 sierp., 20 wrześ., 7 listop., 18 grudnia.

KOLBUSZOWA miasto powiatowe: Co wtorek targ.

KOLACZYCE powiat Jasielski: 1. maja. Orpócz tego co drugi poniedziałek targ.

KOŁOMYJA miasto pow.: 6 lut., 24 kwietnia, 15 czerw., 3 i 28 sierp., 13 wrześ., 30 paźdz., 18 grud. Co poniedz. i piątek targ.

KOROPIEC pow. Buczacki: Co wtorek targ.

KRZESZOWICE powiat Chrzanowski: Co poniedziałek targ.

KOMARNO powiat Rudeński: Co poniedziałek targ.

KOPYCZYŃCE powiat Husiatyński: Co środę targ.

KORCZYNA pow. Krośnieński: 15 stycz., 3 kwiet., 30 sierp., 1 grud. Co piątek targ.

KOROLÓWKA pow. Borszczowski: 29 stycznia, w środę Środopostną i po Wniebowstąpieniu obrz. rusk., 24 czerw., 8 sierp., 10 wrześ., 2 list., 18 grud. Co czwartek targ.

KOSSÓW miasto pow. (podług rusk. kal.): W czwartek pierwszego tygodnia Wielkiego Postu (2 dni), na Wniebowstąpi., 25 sierp., 11 paźdz. (2 dni). W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targ.

KOZŁÓW powiat Brzeżański: Co czwartek targ.

KOZOWA powiat Brzeżański: 17 lut., 17 marca, 27 kwiet., 3 maja, 12 czerwca, 20 lipca, 20 sierp., 4 wrześ., 27 paźdz., 11 listopada, 30 grudnia. Co wtorek targ.

KRAKÓW miasto stołeczne: Jarmarki na bydło, wełnę itd. 24 kwiet., 20 wrześ., oba przez 14 dni. W poniedz. po 4-tej niedz. postu, 1 paźdz. Co wtorek i czwartek targ.

KRAKOWIEC pow. Jaworski: 14 stycz. i w 1-szy poniedz. po Wielkanocy według kalendar. rusk., 25 lipca, 27 wrześ., 18 paźdz., 25 listopada. Co czwartek targ.

KROSNO miasto pow.: 1 stycz., w poniedziałek po Niedz. Przewodniej, w poniedz. po św. Trójcy, 31 lipca, 28 października. Co poniedziałek targ.

KRUKIENICE pow. Mościski: 18 stycz., 5 marca, 23 kwiet., 23 lipca, 13 paźdz.

KRYNICA powiat Sandecki: Co drugi środę targ.

KRYSTYNOPOL powiat Sokalski: 14 stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.

KRZYWCZA pow. Przemyski: 13 stycz., 15 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

KRZYWCZE pow. Borszczowski (jarmarki na bydło): 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

KUDRYŃCE powiat Borszczowski: Ka-
żdego czwartku targ.

KULACZKOWCE pow. Kołomyjski: 9 sty-
cznia, 15 lut., 6 marca, 10 kwietnia, 24
maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 wrze-
śnia, 12, 21 i 29 grudnia.

KULIKÓW pow. Żółkiewski: 2 stycz., 5
lut., 13 kwiet., 7 lipca, 28 sierp., 20 paźdź.

KUTY pow. Kossowski: 30 stycz., 24 dnia
po Wielkanocy ruskiej, 26 września, 12 li-
stopada. Co wtorek i piątek targ.

KUTYSKA powiat Tlumacki: Co ponie-
dzialek targ.

LANCKORONA powiat Wadowicki: 21
stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.

LEŻAJSK pow. Łańcucki: 21 stycz., 23
kwiet., 9 maja, 5 i 24 sierp., 4 paździer-
nika, 6 grudnia.

LIMANOWA miasto powiatowe: Jarmark
co 3-ci poniedziałek.

LIPNICA powiat Bocheński: Co 3-ci po-
niedziałek jarmark.

LISKO miasto pow.: Co wtorek targ.

LISZKI pow. Krakowski: 12 jarmarków,
zawsze w 1-szy poniedz. każdego miesiąca.

LUBIEŃ powiat Myślenicki: W każdą
pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.

LUBACZÓW pow. Cieszanowski: 21 mar-
ca, 21 maja, 29 czerw., 8 sierp., 20 wrześ.,
13 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

LUTOWISKA pow. Liski (podług kalend.
rusk.): 13 stycz., w Środoposcie, w poniedz.
Ziel. Świąt, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 wrze-
śnia. Co czwartek targ.

LWÓW miasto stołeczne Galicyi: 31 stycz.,
24 maja, 12 paźd. Co wtorek i piątek targ.

ŁABOWA powiat Sąddecki: 3 stycznia,
w czwartek po Gromn., 25 kwiet., w osta-
tni czwartek Wielk. Postu, w 3-ci czwartek
Wielk. Postu rusk., w czwartek po św.
Janie Chrzcic., w czwartek po 6 sierpnia,
w czwartek po św. Łucyi.

ŁAPANÓW pow. Bocheński: 8 stycz., 10
lut., 3 marca, 14 maja, 25 czerw., 6 sierp.,
17 września, 29 października, 10 grud. Co
poniedziałek targ.

ŁAŃCUT miasto pow.: 7 stycz., 3 lut.,
15 i 16 marca, 13 czerw., 13 i 26 lipca, 24
sierp., 5 paźdź., 11 i 30 listop. Co wto-
rek i piątek targ.

ŁĄCKO powiat Sandecki: Co trzcią śro-
de jarmark.

ŁOPATYN pow. Brodzki: W 1-szy dzień
po rusk. Ziel. Świąt., 11 lipca, 27 sierp., 20
wrześ. Co drugą środę każdego miesiąca targ.

ŁUKAWICE powiat Limanowski: Każdy
3-ci poniedz. po jarmarku w Limanowej.

ŁYSIEC pow. Bohorodczański: 2 stycz.,
11 lut., 8 marca, 24 czerw., 11 lipca, 18
sierp., 26 paźdź., 26 listop.

MAGIERÓW pow. Rawski: 9 stycz., 15
lut., 17 i 29 marca, 4 kwiet., 5 maja, 23
czerwca, 21 i 27 lipca, 21 września, 30 paź-
dziernika, 26 listopada, 19 grudnia.

MAJDAN powiat Kolbuszowski: Co po-
niedziałek targ.

MAKÓW pow. Myślenicki: 29 stycz., 1
maja, 7 sierp., 19 listop. Co czwartek targ.

MAŁECHÓW pod Lwowem: 30 września.

MANASTERZYSKA powiat Buczański: Co
środe targ.

MANASTER pow. Żółkiewski: 21 maja.

MIELEC miasto pow.: Pięć jarmarków
w następujące czwartki: po Gromnicz., po
św. Trójcy, po Wniebowz., po św. Mateu-
szu, po św. Marcynie. Co czwartek targ.

MIKOŁAJÓW pow. Żydaczowski: 14 sty-
cznia, 6 sierp., 9 wrześ. Co wtorek targ.

MIKULIŃCE powiat Tarnopolski: Każde-
go poniedziałku targ.

MILATYN NOWY powiat Kamionecki:
Co czwartek targ.

MILÓWKA powiat Żywiecki: Co czwar-
tek targ.

MODLNICA powiat Krakowski: Co 4-tą
niedzielę jarmark.

MOŚCISKA miasto powiatowe: 25 lut.,
24 czerw., 10 sierp., 2 listop. jarmark na
konie. Co czwartek i piątek targ.

MOSTY WIELKIE powiat Żółkiewski: 15
lutego, 5 kwietnia, 10 września, 12 grudnia.
Co piątek targ.

MRZYGLÓD pow. Sanocki: 19 stycznia,
w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.

MSZANA DOLNA powiat Limanowski: Co
wtorek targ.

MUSZYNA powiat Sandecki: W poniedz.
po Gromn., po Wniebowstap., po św. Mał-
gorzacie, po św. Michale, po poświęceniu
Kościoła, po Ofiarowaniu NMP. Co ponie-
dzialek targ.

MYŚLENICE miasto powiatowe: Co 2-gi
poniedziałek targ.

NADWÓRNA maisto powiat.: 18 stycz.,
11 lipca, 13 paźdź. (3 dni), 5 maja (8 dni).
Co poniedziałek i czwartek targ.

NARAJÓW pow. Brzeżański: 18 stycz.,
26 marca, 6 kwiet., 14 maja, 6 lipca, 6
sierp., 26 wrześ., 3 grud. Co piątek targ.

NAROL powiat Cieszanowski: 10 marca,
24 sierpnia. Co czwartek targ.

NAWAHA powiat Lwowski: 18 stycznia,
14 lutego, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 wrześ.,
10 listopada. Co środe targ.

NIEBYLEC pow. Strzyżowski: 9 lutego, 1
września, 7 listopada, 28 grudnia. Co po-
niedziałek targ.

NIEDŹWIEDŹ powiat Limanowski: Co
środe targ.

NIEGOWICE powiat Bocheński: Co 4-tą
środe targ.

NIEMIRÓW powiat Rawski: 19 stycznia,
8 listopada. Co czwartek targ.

NIEPOŁOMICE pow. Bocheński: 7 stycz.,
24 lut., 4 marca, w poniedz.: po Niedz.
Zapustnej, po Niedzieli Kwietnjej, po św.
Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września,
4 i 13 listopada. Co wtorek targ.

NIEZNAJOWA pow. Gorlicki: Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.

NIŻANKOWICE pow. Przemyśki: 16 stycznia, 1 marca, w poniedz. po ruskiej św. Trójcy, 26 wrześ., 18 grud. Co środę targ.

NIŻNIOŹ pow. Tlumacki: 19 stycz., 11 lut., 29 marca, 4 maja, 24 czerw., 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 paźdz., 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartek targ.

NOWE MIASTO pow. Dobromilski: 11 list. NOWOTANIEC powiat Sanocki: 1 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.

NOWY SĄCZ miasto powiatowe: Co wtorek i piątek targ.

NOWYTARG miasto powiatowe: Co 4-ty poniedziałek jarmark.

OBERTYN pow. Horodeński: 18 stycznia, w ostatni dzień po rusk. zapustach, 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerw., we wtorek po rusk. Ziel. Świętach, 18 lipca, 1 i 18 sierp., 20 wrześ., 13 paźdz., 9 listop., 12 i 29 grud. Co czwartek targ.

OLESKO pow. Złoczowski: 14 lut., 14 kwiet., 21 maja, 6 lipca, 20 wrześ., 7 i 20 listop., 18 grud. Co niedzielę i piątek targ.

OLESZYCE powiat Cieszanowski: 24 lutego, 13 grudnia.

OLPINY powiat Jasielski: Co drugi czwartek targ.

OSIEK powiat Jasielski: Co czwartek jarmark na bydło.

OSWIECIM powiat Bialski: Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

OTTYNIA powiat Tlumacki: 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ.

PECZENIZYN miasto pow. (podług rusk. kalend.): 19 stycz., 7 kwiet., 4-go dnia po Ziel. Świętach, 28 sierp., 27 wrz., 8 listop.

PERECIŃSKO powiat Doliński: W 2-gi poniedz. Wielk. Postu rusk., 5 maja, 24 czerw., 27 lipca, 9 listop., 4 grudnia.

PIASKI (przedmieście Krakowa): Co wtorek targ.

PILNO miasto pow.: 7 i 28 stycz.; 24 lut., 19 i 31 marca, 23 kwiet., 8 i 19 maja, 24 czerw. jarmark na płótno, 22 lipca, 15 i 28 sierp., 29 wrześ., 28 paźdz., 30 listop., 15 grudnia. Co poniedziałek targ.

PISTYŃ pow. Kossowski (podług rusk. kalend.): 29 marca, w poniedz. po Ziel. Świąt., 8 sierpnia, 10 września.

PIWNICZNA pow. Sandecki: 2 stycznia, w poniedz. po niedz. Środopostnej, we wtorek po Zielonych Świętach, 25 lipca, 24 sierpnia. Co drugi czwartek targ.

PODBIECZ czyli PODBIEDZ pow. Wadowicki: W środy po NMP. Gromnicz., po św. Wojciechu, po św. Janie Chrzcic., po Wniebowz. NMP., po św. Michale, po św. Łucyi.

PODGÓRZE miasto powiatowe: W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ.

PODHAJCE miasto pow. (podług rusk. kalend.): 13 stycz., 11 lut., w niedzielę środop., w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkan., na Wniebowstap., 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 paźdz., 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.

PODKAMIEŃ powiat Rohatyński: Co wtorek targ.

POMORZANY pow. Złoczowski: 13 stycz., 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerw., 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 paźdz., 12 listopada, 19 grudnia.

POTOK ZŁOTY pow. Buczacki: W poniedziałek zapustny, we wtorek po Ziel. Świętach, w następny dzień po Spasie, po Striteneju, po św. Janie Bogusł. (według kalendarza ruskiego). Co środę targ.

PROBUŻNA powiat Husiatyński: Co wtorek targ.

PRUCHNIK pow. Jarosławski: 21 stycz., 26 lipca. Co czwartek targ.

PRZECŁAW pow. Mielecki: Co środę targ.

PRZEMYŚL miasto pow.: 26 czerwca, 9 grudnia, każdy przez 14 dni. Co poniedziałek i piątek targ.

PRZEMYŚLANY miasto powiatowe: 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 24 maja, 11 czerw., 11 listop. Co poniedziałek targ.

PRZEWORSK miasto pow.: 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 paźdz., 19 listop. Co poniedz., środę i piątek targ.

RABKA powiat Myślenicki: Co 2-gi poniedziałek targ.

RADŁÓW pow. Brzeski: Co środę targ.

RADOMYŚL powiat Tarnobrzeski: Co poniedziałek targ.

RADYMNO powiat Jarosławski: 20 maja, 20 czerpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

RANIZÓW powiat Kolbuszowski: Co czwartek targ.

RAJCZA powiat Żywiecki: Każdego miesiąca po 15 w czwartek.

RAWA RUSKA miasto powiatowe: 21 stycznia, 7 lipca, 27 września, 22 grudnia. Co poniedziałek targ.

ROGI powiat Krośnieński: 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środę targ.

ROHATYN miasto powiatowe: 9 stycz., 3 lutego, 26 lipca, 11 października. Co środę i piątek targ.

ROPCZYCE miasto pow.: 7 stycz., w 1-szy piątek przed niedz. wstępną przez cały tydzień, w 1-szy poniedz. po niedz. przewodniej, w 3-ci dzień po Ziel. Świąt. przez 3 dni, 22 lipca, 14 września, 28 paźdz., 9 grudnia. Co poniedziałek targ.

ROZDÓŁ pow. Żydaczowski: 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałek targ.

ROZWADÓW powiat Tarnobrzeski: Co poniedziałek targ.

ROŻNIATÓW pow. Doliński: 2 stycznia (według kal. rusk.), w środę środopost., we wtorek po Ziel. Święt., 14 stycz., 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada.

RÓŻNÓW powiat Śniatyński: Co czwartek targ.

RUDA powiat Żydaczowski: 13 stycznia i 6 lipca.

RUDKI miasto powiatowe: 2 lipca, 15 sierpnia, 8 września. Co wtorek targ.

RUDNIK pow. Niski: Co czwartek targ.

RYBOTYCZE pow. Dobromiński: 14 września, 10 grudnia. Co czwartek targ.

RYMANÓW pow. Sanocki: 25 lipca, 9 wrz., 6 grud., każdy po 6 dni. Co poniedz. targ.

RZEPIENNIK STRYZÓWSKI pow. Strzyżowski: Co środę targ.

RZESZÓW miasto pow.: 19 marca, na św. Trójce, 22 lipca, 21 wrześ., 2 listop., 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

SĄDOWA WISZNIA powiat Mościcki: W środę po Nowym Roku, w środę po Ziel. Świętach rusk., 26 lipca, 29 września. Co środę targ.

SAMBOR miasto pow.: Co czwartek targ.

SANOK miasto pow.: We wtorek przed Ziel. Święt., w poniedz. przed Bożem Narodzeniem. W każdy piątek targ.

SASSÓW powiat Złoczowski: 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środę i sobotę targ.

SĘDZISZÓW powiat Ropczycki: Co piątek targ.

SIENIAWA powiat Jarosławski: 2 stycz., 4 kwiet., 24 czer., 2 list. Co czwartek targ.

SIEPRAW pow. Borszczowski: Co czwartek targ.

SKAŁA powiat Borszczowski: Co czwartek targ.

SKAŁAT miasto powiatowe: Każdego wtorku targ

SKAWINA powiat Podgórski: Co czwartek targ.

SKOLE powiat Stryjski: 13 stycz., w środoposćie, 13 paźdz., 18 grudnia.

ŚLEMIEŃ powiat Żywiecki: Co drugi poniedziałek targ.

SMORZE pow. Stryjski: 8 maja, 3 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierpnia, 9 i 24 wrześ., 28 paźdz., 18 listop., 19 grudnia.

SKRZYDLINA powiat Limanowski: Co 2-gi czwartek targ.

ŚNIATYN miasto pow.: W środoposćie, na Ziel. Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzc., na Narodzenie NMP. (według kal. rusk.) Co poniedz., środę i piątek targ.

SOKAL miasto pow.: 18 stycz., 24 lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 wrześ., 4 paźdz., 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.

SOKOŁÓW powiat Kolbuszowski: 25 marca, 29 czerwca, 25 lipca, 11 października. Co wtorek targ.

SOKOŁÓWKA powiat Brodzki: Co drugą środę jarmark.

SOŁOTWINA pow. Bohorodczański: Jarmark na bydło podług rusk. kal.: 2 lut., w 1-szy poniedz. po Wielkanocy, w czwartek po Wniebowstap., 20 lipca, 8 listopada, 6 grudnia. Każdego piątku targ.

STANISŁAWÓW miasto pow.: 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 września, 4 grudnia. Co czwartek targ.

STARASÓL powiat Starosamborski: 2 stycznia, 20 września. Co piątek targ.

STARY SAMBOR miasto powiatowe: 24 czerwca, przez 12 dni na płótna. Każdego wtorku targ.

STARY SĄCZ powiat Nowosandecki: Co drugą środę targ.

STOJANÓW powiat Kamionecki: Co drugi wtorek targ.

STRUSSÓW powiat Trembowelski: Co czwartek targ.

STRYJ miasto pow.: od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartek targ.

STRYZÓW miasto pow.: W poniedz. po Trzech Królach, 8 lut. przez 3 dni, w poniedziałek zapustny, w poniedz. środopostny, w poniedz. po Wielkanocy, 8 maja 3 dni, 25 lipca, 14 sierpnia 3 dni, 8 września, 21 października, 6 listopada 3 dni, 25 listopada. Co poniedziałek targ.

STRZELISKA NOWE pow. Bobrecki: 19 stycz., we wtorek po Ziel. Święt., 16 sierp., w dzień po NMP. Grom. Co poniedz. targ.

SUCHA powiat Żywiecki: Co drugi wtorek targ.

SZCZAWNICA pow. Nowotarski: Targ co wtorek w czerw., lipcu, sierp. i wrześniu.

SZCZEPANÓW powiat Brzeski: Co piątek targ.

SZCZERZEC powiat Lwowski: 2 stycznia, we wtorek po Zielon. Święt., 13 lipca, 30 września. Co czwartek targ.

SZCZUCIN pow. Dąbrowski: Co środę targ.

SZCZUROWA powiat Brzeski: Co trzeci czwartek każdego miesiąca.

SZCZUROWICE pow. Brodzki: 7 stycz., 24 czerwca, 14 września. Co wtorek targ.

SZCZYZYCE powiat Limanowski: Co wtorek targ.

SZERZYNY pow. Jasielski: W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.

TARNOBRZEG (Dzików) miasto powiatowe: Każdej środy targ.

TARNOPOL miasto pow.: 2 stycz., 14 lutego, w środop. obrz. rusk., w poniedz. po rusk. Wielkan., 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środę targ.

TARNÓW miasto pow.: W 1-szy poniedz. w styczniu, 3 lut., 19 marca, w 2-gi poniedziałek w kwiet., maju i czerw., 22 lipca, w 2-gi poniedz. w sierp., 29 wrześ., w 2-gi poniedz. w październiku, listopadzie i grudniu. Co wtorek i piątek targ.

TARTAKÓW powiat Sokalski: 4 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.

TLUMACZ miasto powiatowe: W piątek po Wniebowstąpieniu ruskim, 6 grudnia. Każdej środy targ.

TLUSTE powiat Zaleszczycki: Co czwartek targ.

TOPORÓW powiat Brodzki: Co drugi czwartek.

TOUSTE pow. Skalański: Co środę targ.

TREMBOWLA miasto powiatowe: 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.

TRZCIANA pow. Bocheński: 26 marca, 13 lipca, 30 wrześ., 11 listop. Co wtorek targ.

TRZEBINIA pow. Chrzanowski: W niedzielki po Trzech Królach, po NMP. Gromn., po Niedz. Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerw., w poniedz. po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, po św. Szymonie i Judzie, w poniedz. po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środę targ.

TUCHÓW powiat Tarnowski: Co poniedziałek targ.

TURKA miasto pow.: 11 i 12 stycz., 13 i 14 lut., w poniedz. i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą, w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Świąt., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierp., 18 i 19 wrześ., 11 i 12 paźdz., 22 i 23 listop. Co środę targ.

TYCZYN pow. Rzeszowski: 2 i 25 stycz., 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 wrześ., 28 paźdz., 25 listop. Co poniedziałek targ.

TYLICZ pow. Sandomiecki: W następujące poniedz.: po 3 Królach, po Niedz. Palm., po Zielon. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.

TYMBARK pow. Limanowski: W każdy trzeci poniedz. po targu w Łukowicy.

TYRAWA WOŁOSKA powiat Sanocki: 16 lipca jarmark na bydło. Każdej środy targ.

TYSMIENICA pow. Tlumacki: W poniedz. po rusk. Nowym Roku, w środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek po Ziel. Świątach, 26 czerwca. Co poniedziałek targ.

UHNÓW powiat Rawski: 18 stycznia, 20 lutego, 12 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 paźdz. Każdego piątku targ.

ULUCZ pow. Buczański: Co czwartek targ.

ULANÓW pow. Niski: Co poniedz. targ.

ULASZKOWCE powiat Czortkowski: Od 24 czerwca do 12 lipca.

UŚCIECZKO powiat Zaleszczycki: Co piątek targ.

UŚCIE BISKUPIE powiat Borszczowski: Co drugi wtorek.

UŚCIE RUSKIE powiat Gorlicki: 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada i 21 grudnia.

UŚCIE SOLNE pow. Bocheński: 24 kwiet., 24 czerw., 24 sierp., 1 paźdz.

UŚCIE ZIELONE powiat Buczański: 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paźdz., 3 grudnia. Co czwartek targ.

USTRYKI DOLNE powiat Liski: Co środę targ.

WADOWICE miasto powiatowe: Jarmark każdego miesiąca w 1-szy czwartek. Co czwartek targ.

WAREŻ powiat Sokalski: 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

WIELICZKA miasto pow.: W 4-ty poniedz. każdego miesiąca. Co czwartek targ.

WIELKIE OCZY powiat Jaworski: 16 lutego, 29 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.

WIELOPOLE powiat Ropczycki: Co drugi poniedziałek targ.

WILAMOWICE powiat Bialski: Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.

WIŚNIOWA powiat Wielicki: Co drugi czwartek targ.

WOJNICZ pow. Brzeski: Co 3-ci poniedz. jarmark, a co poniedziałek targ.

WOJNIŁÓW pow. Kałuski: 13 stycz., 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca, 18 sierpnia.

WOŁKÓW pow. Lwowski: 3 grudnia.

ZABŁOTÓW pow. Śniatyński: 18 stycz., 11 lut., 6 kwiet., 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 wrześ., 7 listop., 12 grudn. (W razie święta w następny dzień). Co wtorek targ.

ZAKLICZYN powiat Brzeski: Co 3-ci poniedziałek.

ZALESZCZYKI miasto pow. (jarmark na bydło): 4 stycz., 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 paźdz., 4 grud. Co piątek targ.

ZARSZYN powiat Sanocki: 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środę targ.

ZASSÓW powiat Pilżeński: Co drugi wtorek targ.

ZATOR pow. Wadowicki: 28 stycz., 30 czerw., 22 wrześ. Co poniedziałek targ.

ZAWAŁÓW powiat Podhajecki: Co wtorek targ.

ZBARAŻ miasto pow.: W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23 kwietnia, 6 lipca, 13 wrześ., 30 paźdz., 18 grud. Co poniedziałek i piątek targ.

ZBORÓW pow. Złoczowski: 5 lipca, 17 sierp., 25 wrześ., 31 grud. Co wtorek targ.

ZBYSZCE pow. Sandomiecki: 12 stycz., 14 lutego, 19 marca, 25 kwiet., 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

ZDYNIA pow. Gorlicki: 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierp., 27 września, 13 listopada, 13 grudnia na bydło, owce i nierogaciznę.

ZŁOZÓW miasto pow.: 19 stycz., 12 lut., 7 maja, 1 sierp., 10 wrześ., 8 i 28 listop., 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.

ŻMIGRÓD pow. Krośnieński: 2 lut., 23 kwiet., 24 czerw., 25 lipca, 17 paźdz., 3 grudnia. Co poniedziałek targ.

ŻÓŁKIEW miasto pow.: 9 stycz., w środę 4-go tygodnia rusk. Wielkiego postu, 8

maja, 30 czerw., 14 wrześ., 5 paźdz., 12 listop. Co poniedziałek i piątek targ.

ŻOŁYNIA pow. Łańcucki: W poniedz. po Niedz. Kwiet., 3 czerw., 10 sierp., 21 grud.

ŻURAWNO pow. Żydaczowski: 29 stycz., w 4-tą środę Postu, w poniedz. po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Świąt., 27 lipca, 21 wrześ., 13 paźdz., 21 list. Co środę targ.

ŻYDACZÓW miasto pow.: (Wedł. rusk. kalend.): 18 stycz., 10 wrześ., 7 listop.

ŻYWIEC miasto pow.: W poniedz. po uroczystościach: Trzech Króli, Nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpi. Pańsk., Zielonych Świątach, św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia i po św. Michale. Co środę targ.

BUKOWINA.

BOJAN: 2-go dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem (podług kalendarza rusk.), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listopada, 3 grudnia. Każdą środę targ.

CZERNIOWCE miasto stołeczne: 11 lipca (14 dni), 7 listop. (8 dni). Co poniedziałek i piątek targ.

DORNA-WARTA powiat Kimpolung: Co czwartek targ.

DŹWINIACE powiat Kotzmań: Co czwartek targ.

GURAHUMORA powiat Suczawski: 17 maja, 19 listopada. Co wtorek targ.

JAKOBENY powiat Kimpolung: Co środę targ.

KAZDYKA powiat Radautz: Co poniedziałek targ.

KIMPOLUNG miasto pow.: 1 lut., 2 czerw., 20 list. (wedł. kal. rusk.) Co poniedz. targ.

KOTZMAŃ miasto powiatowe: Co niedzielę i środę targ.

RADOWCE (Radautz): 5 maja, 20 listopada. W każdy piątek targ.

SADOGÓRA pow. Czerniowiecki: Jarmark na bydło: 6 lut., w czwartek przed Niedz. Kwiet., 1 sierp., 4 wrześ., 13 paźdz., 5 i 28 listop., 4 grud. (każdy 3 dni). Co czwartek targ.

SERET miasto pow.: 14 lut., 25 maja, 27 sierp., 18 grud. Co wtorek i piątek targ.

SOLKA pow. Radowce: Co środę targ.

STANESTJE powiat Starożynek: Co środę targ.

STAROŻYNEC miasto pow.: 13 maja, 2 paźdz. (każdy przez 3 dni). Co czwartek targ.

SUCZAWA (podług rusk. kal.): 2 stycz., we wtorek po Ziel. Świąt., 8 lipca, 20 sierp., 14 wrześ., 26 paźdz. Każdego czwartku targ.

WAMA (na Bukow.) powiat Kimpolung: Co środę targ.

WASCHKOUTZ (Bukowina) pow. Wiśnicz: 20 stycznia, 19 kwietnia, 17 maja, 28 sierpnia, 12 grudnia. Co czwartek targ.

WIKÓW (na Bukowinie) powiat Radautz: Co czwartek targ.

WIŻNITZ miasto pow. na Bukowinie: 6 lut., 12 maja, 17 lipca, 25 sierp., 2 paźdz., 17 listop. Co poniedziałek targ.

ZASTAWNA (na Bukow.) pow. Kotzmań: 29 marca, 24 czerw. i 13 list. Co wtorek targ.

NA ŚLĄSKU AUSTRYACKIM.

BIELSKO (Bielitz). 1) W poniedz. po remiśnecre (niedz. suchej); 2) w poniedz. po św. Janie Chrzcic.; 3) w poniedz. po 15 wrześ.; 4) w poniedziałek po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej srody targ na bydło. Targi tygodniowe każdej srody i soboty.

BOGUMIN: Na św. Aldegundę, w poniedz. po Miseric., w święto Nawiedzenia NMP., na św. Michał, w środę przed Wielkanocą, w środę przed Zielonemi Świątkami, w środę przed Bożem Narodzeniem. Jarmarki na konie i bydło poprzód przy pierwszych czterech, przy ostatnich trzech równocześnie.

CIESZYN: W 1-szy poniedz. marca, w 2-gi poniedz. wrześ. Każdy jarmark trwa 2 dni. Jarmarki na bydło w 1-szym dniu jarmarków, potem w 1-szy poniedz. każdego miesiąca. Targ tygodniowy co środę i sobotę.

Przypada poniedziałek jarmarku głównego, albo następujący wtorek na dzień święteczny, to jarmark główny odbędzie się w najbliższą środę.

FRYDEK. W poniedz. po Trzech Królach, w poniedz. przed św. Józefem, w poniedz. po św. Filipie i Jakobie, w poniedz. przed św. Janem Chrzcic., na św. Annę, w poniedz. po św. Michale, w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na bydło podczas jarmarków i co środę. Targ tygodniowy co środę i piątek.

FREISZTAD pow. Cieszyn: Na św. Pawła Wyznawcy, w środę przed niedz. Palmową, we wtorek po Exaudi, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypada jarmark 1-szy i 5-ty w niedzielę, to takowy odbywa się w następny wtorek. Targ na bydło przed każdym jarmarkiem; targ tygodniowy co wtorek.

JABLONKÓW: Jarmarki i targi na bydło w poniedziałki: w 1-szy poniedz. maja, i w 1-szy poniedz. w paźdz. Jarmarki na

konie we wtorki: Po 15 marca, po 15 czerwca, po 15 września, po 15 grudnia. Targi tygodniowe i na bydło co wtorek.

KARWINA (Karwin). Targi tygodniowe co czwartek.

LIGOTA (Camerai-Elgoth). Targi na bydło w poniedziałek po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

OPAWA (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Jeżeli na ten dzień święto przypadnie, jarmark odbywa się w następnym dniu powszednim. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni t. j. poczyną w piątek przed, a kończy się w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkan. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

SKOCZÓW: W czwartek przed środą popielcową, w czwartek przed Wniebowstąpieniem, w czwartek po Bożem Ciele, na św. Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, na św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie św. Bartłomiej

lub św. Marcin na sobotę lub niedzielę, to jarmarki odbędą się w następny wtorek. Jarmarki na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Targ tygodniowy co czwartek.

STRUMIEŃ (Schwarzwasser). 1) We wtorek po Nowym Roku; 2) na św. Jerzego; 3) we wtorek po św. Jakobie; 4) na św. Michała; 5) w piątek po Środzie Popielc.; 6) w piątek przed św. Trójcą; 7) w piątek po św. Bartłomieju; 8) w piątek po św. Barbarze, jarmarki. Wielkie targi tygodniowe 1) w poniedziałek po Nowym Roku; 2) przed św. Jerzym; 3) w poniedziałek po św. Jakobie; 4) przed św. Michałem; 5) w czwartek po Środzie Popielcowej; 6) w czwartek przed św. Trójcą; 7) w czwartek po św. Bartłomieju; 8) w czwartek po św. Barbarze. Targi tygodniowe co piątek.

USTROŃ 12 marca, 26 czerw., w poniedz. przed św. Michałem. Targi tygodniowe co poniedziałek.

WISŁA: Jarmarki na bydło w 1-szą środę po 24 kwietnia, w 1-szą środę lipca, w środę po 15 października.

NIKTÓRE MIEJSCOWOŚCI NA POGRANICZU ŚLĄSKA AUSTR.

Baborów (Bauerwitz) 23 marca b, 7 maja, 8 października, 3 grudnia kr, b.

Beneszów (Beneschau) 15 maja kr, b, 12 czerwca, 24 lipca b, 4 września kr, b, 2 października b, 13 listopada kr, b.

Bieruń (Alt Berun) 13 lut., 17 kwiet. b, 18 kwiet. kr, 19 czerw., 21 sierp. b, 22 sierp. kr, 16 paźdz., 13 listop. b, 14 listop. kr.

Bytom (Beuthen O.-S.) 6 lut., 10 kwiet. kr, b, 10 lipca b, 23 paźdz., 11 grud. kr, b. Oprócz tego co wtorek każdego tygodnia targ na bydło.

Cerekwia (Deutsch-Neukirch) 13 marca, 30 paźdz., 4 grudnia kr.

Dobrodzień (Guttentag) 5 marca kr, b, 23 kwiet. b, 9 lipca, 8 paźdz. kr, b, 5 listopada, 3 grudnia b.

Frydland (Friedland) 28 lutego kr, b, 16 maja b, 4 lipca, 22 sierp. kr, b, 10 paźdz. b, 28 listopada kr, b.

Gliwice (Gleiwitz) 30 stycz. (2) b, 5 marca kr, 27 marca, 28 maja, 26 czerw., 24 lipca (2) b, 13 sierp. kr, 28 sierp., 30 paźdz., 28 listop. (2) b, 17 grud. kr. Oprócz tego co tydzień targ na produkty; jeżeli w dniu tym przypadnie święto, odbędzie się targ w dniu następnym.

Głogówek (Ober-Glogau) 5 marca b, 23 kw. kr, b, 18 czerw., 27 sierp., 29 paźdz. kr, b.

Głupczyce (Leobschütz) 26 lut. b, 14 maja kr, b, 2 lipca b, 3 wrz., 26 listop. kr, b.

Gorzów (Landsberg O.-S.) 3 stycz. św, 24 stycz. b, 7 lut., 7 marca św, 14 marca kr, b, 4 kwiet., 2 maja św, 16 maja b, 6 czerw., 4 lipca św, 8 sierp. kr, b, św, 5 wrześ., 3 paźdz. św, 17 paźdz. kr, b, 7 listop., 5 grud. św, 12 grud. kr, b.

Grotków (Grottkau) 12 lut. b, 16 kwiet. kr, b, 4 czerw., 6 sier. b, 1 paźdz. kr, b, 5 listop. b. Hulczyn (Hultschin) 15 marca, 20 września, 6 grudnia kr.

Katowice (Kattowitz) 10 stycz., 14 marca, 2 maja, 4 lipca, 12 wrześ., 21 listop. b.

Kietrz (Katscher) 12 marca, 22 października, 10 grudnia kr, b.

Kluczborek (Kreuzburg) 5 lut. kr, b, 9 kw., 11 czerw., 16 lipca b, 4 wrz., 26 listop. kr, b. Koziąszyja (Ziegenhals) 20 lutego, 5 czerwca, 6 listopada kr, b.

Koźle (Kosel) 19 lut. b, 9 kwiet. kr, b, 11 czerw. b, 30 lipca, 12 listop. kr, b.

Królewska Huta (Königshütte) 6 marca, 5 czerw. kr, b, 2 paźdz. b, 27 listop. kr, b.

Leśnica (Leschnitz) 20 marca b, 15 maja kr, b, 5 czerw. b, 21 sierp., 7 listop. kr, b.

Lubliniec (Lublinitz) 19 marca kr, b, 14 maja, 25 czerw. b, 17 wrześ., 19 listop. kr, b.

Miasteczko (Kieferstaedtel) 3 kwiet. b, 1 maja, 3 lipca, 5 listop. kr, b, 18 grud. b.

Mikołów (Nicolai) 12 lut. b, 14 marca kr, 19 marca, 14 maja, 23 lipca b, 28 sierp. kr, 17 wrześ. b, 7 listop. kr, 3 grud. b.

Mysłowice (Myslowitz) 24 stycz. b, 7 marca kr, b, 9 kw., 6 czer., 5 wrz. b, 6 list. kr, b.
 Niemodlin (Falkenberg O.-S.) 14 marca, 2 maja, 29 sierp., 24 paźdz. kr, b.
 Nysa (Neisse) 16 stycz. (3) kr, 19 stycz., 23 marca b, k, 17 kwiet. (3) kr, 20 kwiet. b, k, 17 lipca (3) kr, 20 lipca b, k, 16 października (3) kr, 19 paźdz. b, k.
 Odmuchów (Ottmachau) 7 maja, 3 września, 3 grudnia kr.
 Oleśno (Rosenberg) 16 stycz., 20 lut., 20 marca, 19 czerw. b, k, 26 czerw. kr, 21 sierp. b, k, 28 sierp. kr, 25 wrześ., 30 paźdz. b, k, 6 listopada kr.
 Opawa (Troppowitz) 19 marca, 4 czerwca, 1 października kr.
 Opole (Oppeln) 22 stycz. b, k, 12 marca kr, b, k, 30 kwiet. b, k, 18 czer. kr. b, k, 23 lipca b, k, 17 września kr, b, k, 22 października, 26 listopada b, k.
 Paczków (Patschkau) 30 kwietnia, 27 sierp., 12 listopada kr.
 Pilchowice (Pilchowitz) 21 lut. b, 18 kwiet., 22 sierp., 31 paźdz. kr, b.
 Pokój (Karlsruhe) 19 marca b, 14 maja, 13 sierp. kr, b, 22 paźdz. b.
 Proszków (Prosskau) 5 marca, 13 czerw., 21 sierp., 16 paźdz. kr, b.
 Prudnik (Neustadt O.-S.) 19 marca, 17 września, 5 listopada kr.
 Pszczyna (Pless) 16 stycz., 1 maja b, 2 maja kr, 3 lipca b, 4 lipca kr, 4 wrześ., 23 paźdz. b, 24 paźdz. kr.
 Pyskowice (Peiskretscham) 26 marca kr, b, 21 maja b, 27 sier., 22 paźdz. kr, b, 6 list. b.
 Racibórz (Ratibor) 29 stycz. b, 7 lut. nasienie, 26 marca kr, b, 7 czerw. w, 25 czerw. b, 1 sier. woly i bydło do chowu, 20 sierp. kr, b, 22 sierp. nasienie, 19 listop. kr, b.

Rybnik 5 lut. b, 30 kwiet. kr, b, 4 czerw. b, 6 sier. kr, b, 15 paźdz. b, 10 grud. kr, b.
 Ścinawa (Steinau O.-S.) 31 stycz. kr, b, k, 21 marca, 23 maja, 11 lipca b, k, 12 września, 14 listopada kr, b, k.
 Stare Budkowice (Alt Budkowitz) 7 maja, 6 listopada b.
 Strzelce Wielkie (Gr. Strehlitz) 16 stycz. kr, b, 13 marca, 22 maja b, 17 lipca kr, b, 28 sierp. b, 16 paźdz. kr, b, 11 grud. b.
 Strzelce Małe (Klein-Strehlitz) 16 kwiet. kr, b, 4 czerw. b, 20 sierp., 15 paźdz. kr, b.
 Sudzice (Zauditz) 28 maja, 24 września, 5 listopada kr, b.
 Św. Anna (Annaberg) 23 maja, 17 wrz. kr, b.
 Szurgoszcz (Schurgast) 7 marca, 6 czerwca, 15 sierpnia, 14 listopada kr, b.
 Tarnowskie Góry (Tarnowitz) 16 stycz. b, 12 marca kr, 13 marca, 15 maja b, 3 wrz. kr, 4 wrz., 16 paźdz. b, 26 list. kr, 27 list. b.
 Toszek (Tost) 20 lut. b, 7 maja, 20 sierp., 29 paźdz. kr, b, 10 grud. b.
 Ujazd (Ujest) 30 stycz., 6 marca b, 8 maja kr, b, 10 lipca b, 25 wrz., 13 listop. kr, b.
 Wielowieś (Langendorf) 24 kwiet. kr, b, 12 czerw. b, 25 wrześ., 27 listop. kr, b.
 Władzin (Bladen) 2 kwiet., 18 czerw., 12 września, 5 grudnia kr. ()
 Wodzisław (Loslau) 5 marca b, 6 marca kr, 23 kwiet., 9 lipca, 27 sierp. b, 28 sierp. kr, 26 listop. b, 27 listop. kr.
 Wolczyn (Konstadt) 21 marca, 4 lipca kr, b, 7 sier. b, 3 paźdz. kr, b, 5 list. b, 9 grud. len.
 Woźniki (Woischnik) 20 marca, 19 czerwea, 16 paźdz., 4 grudnia kr, b.
 Żory (Sohrau O.-S.) 23 stycz., 20 marca b, 21 marca kr, 22 maja, 26 czerwca b, 27 czerw. kr, 7 sierp., 9 paźdz. b, 10 paźdz. kr, 4 grud. b, 5 grud. kr.

KILKA SŁÓW O NOWYCH PIENIĄDZACH W AUSTRO-WĘGRZECH.

Ustawą państwową z dnia 2 Sierpnia 1892 roku zaprowadzoną została w państwie austriacko-węgierskim nowa waluta, czyli nowe pieniądze. Ponieważ podstawą nowej waluty jest pieniądz nazywający się **koroną**, przeto też waluta nowa nosi nazwę „**waluty koronowej**“ **Jedna korona ma 100 groszy czyli halerzy**; znaczy ona tyle, co pół reńskiego czyli 50 centów, **dwie korony znaczą tyle, co 1 złr.** W tym samym stosunku znajdują się grosze do centów; **jeden grosz jest tyle, co pół centa**, dwa grosze jeden cent, 20 groszy 10 centów itd. — Nowe monety są **czworaki**: t. j. **złote, srebrne, niklowe i brązowe**. Monety złote są tylko po 10 i po 20 koron, czyli po 5 i po 10 złr. — Moneta srebrna jest tylko jedna, i tą jest 1 korona czyli 50 centów. — Monet niklowych są dwa rodzaje, t. j. 20 groszy czyli 10 centów i 10 groszy czyli 5 centów. — Również dwa rodzaje są monet brązowych, t. j. po dwa grosze, czyli jeden cent i po 1 groszu, czyli pół centa. — Ktoby zapragnął zaznajomić się jeszcze dokładniej z walutą koronową, ten zechce nabyć sobie broszurkę napisaną przez Jul. Nowakowskiego „**O nowych pieniądzech**“, (cena 12 centów), w której oprócz bardzo dokładnego objaśnienia zawartą jest także tablica kolorowa przedstawiająca bardzo wiernie nowe pieniądze.